



36044

~~Kat. Karp~~

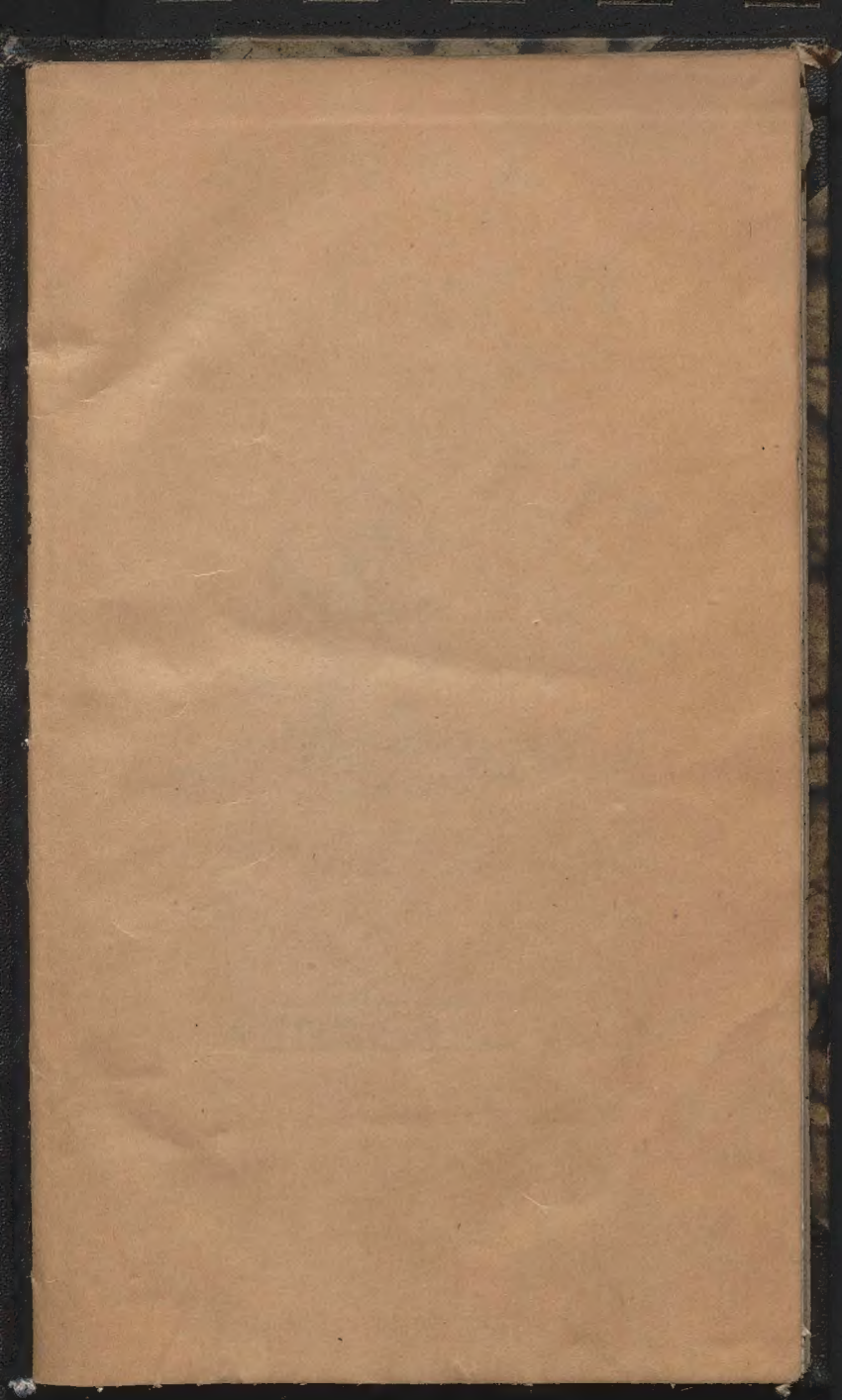
I

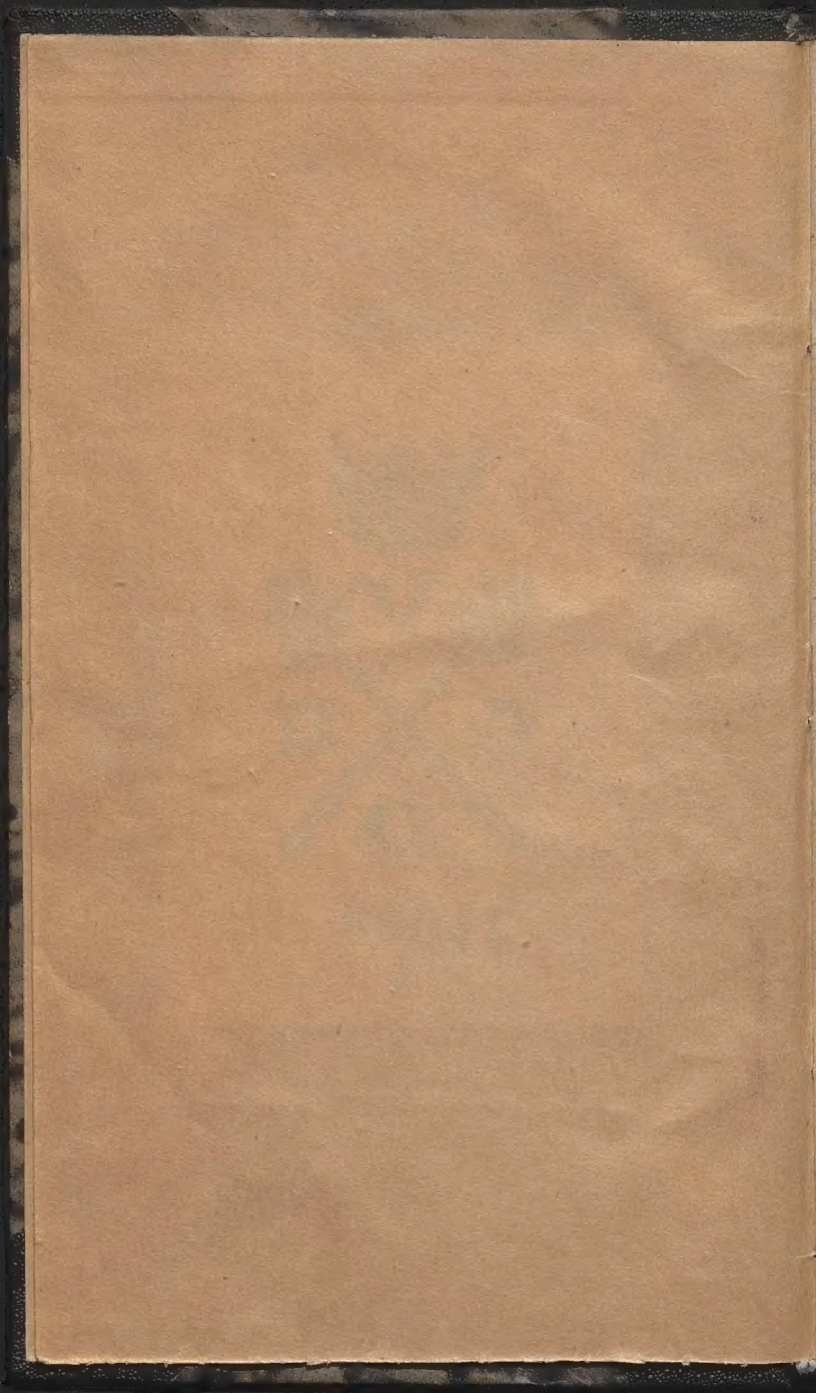
Mac. St. Do



36044

I





U P I O R
V K R A I N S K I



w Warszawie 1789.

UNIVERSITY



36 044

I



U P I O R U K R A I N S K I

Chwalebne urządzenie Narodów
które wiele próżniaków do slu-
żby woyskowej przez zaciągi za-
chęciło, i było i mnie powodem iż
porzuciwszy otłumaczenia JJ. PP.
Szulerow i Detoszew (których że-
nie jest wielka liczba, osobliwie po Mia-
stach publicznych w kraju naszym,
każdy widzi;) postanowiłem ten po-
dły sposób życia przemienić w chwa-
U Aa lebny

lebny przez zaciągnięcie się do Kawalerji Narodowej.

Sporządziwszy sobie Ekwipaż przyzwoity, przyjąwszy Pocztowego i Luzaka, pożegnałem Lublin wyjechałem szczęśliwie na Ukrainę, gdzie, powiadano mi, że na samym wstępie można pokazać Kawalerskie ferce, z przyczyny, że tam już od roku wójsko nieprożnuie.

Stanąwszy na zamierzonym sobie miejscu, nimem się zarekomendował do wpisania się w Regestr., za noclegowałem w podróznym domie, który był też razem schadzka J. PP. Kawalerów. Tamem się to nasłuchał, iak się każdy popisywał z swym męstwem. Jeden powiadał dobywając od boku szabli, oto te żelazo przed kilku tygodniami w jednym spotkaniu dziejąc głów nieprzyjacieli.

cielskich rozplatało, a moia pika,
rzecze drugi kilkunastu Zaporoskich
zaklula, a moia, krzyknie, trzeci
pietnastu Dońskich kozakow prze-
szyla; nic to wszystko, odezwał się
czwarty tonem poważnym, (był to
stary Towarzysz trzydziesto letnią
służbą w Woysku zaszczycony, pełno
mający rombaniny na twarzy) wasze
potyczki z moimi w porównaniu nic
nie znaczą; o! gdybyście wy to byli
w takich, iak ja? zapewneby albo by-
ście z placu pouciekali, albo byście
na miejscu pokonali; niema temu
półrocza, świadkiem jest J. P. ko-
lega nasz (było taki bałamut, iak
i on sam) kiedyśmy z kwatery do
sztabu maszerowali w noc późno, a
weseli sobie będąc rozmawiali, ot
teraz gdyby nam nieprzyjaciół tyśiąc
nawinelo się, uderzylibyśmy śmiało

na nich, i kto wie, czybyśmy nie-
 zwyciężyli? — w tym z pobliskiego
 gaiku wypada kilkunaśc, wszyscy
 w bieli, bez żadney broni, w szybko-
 ści swej lotowi ptaków równali się,
 naten widok nieco zatrzymaliśmy się,
 a po krótkiej między sobą radzie wo-
 iennej zdecydowaliśmy udać się w
 pogoń zaniemi, iakoż zaufani w me-
 stwie naszym, i dzielności koni ści-
 śneliśmy one ostrogami, poszliśmy w
 pogoń, chcieliśmy choć jednego z
 nich wzięść na pikę, ale szybkosć
 onych, a nasza pierwiej zatrzyma-
 łość niedozwoliła nam ich dognać,
 wszelako wpadliśmy na miejsce
 wtenczas gdy się ieszcze zakopywa-
 li w ziemi; domysliliśmy się że to by-
 ły upiory, a obieżdżając miejsce o-
 koło, postrzegliśmy wiele mogił,
 które wiać trzeba że były podo-
 bnychże

bnychże upiorow. Wytechnąwszy nie-
co, rzekłem, MPanie kolego, a wi-
dzisz, Diabli się nas lękają, i przed
nami uciekają, a któryż nieprzyja-
ciel będzie nam straszny? — Wstydź
się WPan, odezwałem się, tym bay-
kom wierzyć, i one rozplatać, mu-
siało się to W Panu przywidzieć; że
są upiory, ta gadka dawno jest wy-
śmiana między ludźmi oświeconemi.
Co? rzecze do mnie z gniwem, ta
prawda jest u nas upoważniona po-
wszechną wiarą, i każdy kto tylko
ma Religiją, twierdzi że jest Piekło,
są Diabli, i że ci mają moc pozwo-
loną, sobie brać na się ciała umar-
łych, o! zababonności, czyż dla tego,
że wierzymy, iż jest Piekło, są dia-
bli, tymże diabłom mamy przypiso-
wać więcej niż oni mogą? na prze-
konanie WMć Pana w tej Materyi,
po-

pozwol przytoczyć dowody sławnego Autora wieku naszego — Tak on mówi! —

Szatan wiele czynić może nie wszystko jednak wolno mu czynić co może. Zbrodzień jest na wieczne skazany więzienie, więc moc jego skrepowana. Sługa jest sprawiedliwości Boskiej; Boskiego tedy rozkazu czekać musi. Dla tego SS Oycowie, a osobliwie Anielski Doktor Tomasz Święty twierdzi; iż cokolwiek zli duchowie czynią to z osobliwszego dopuszczenia Boskiego. A zaś dopuszcza szatanowi umarłych ciała brać na siebie, y w tey okropney zbroi ludzi naieżdzać? To jest treść trudności, która tak uczonych. iako prostych morduje y dręczy. Jedni utrzymują, iż dopuszczają:

fzcza: drudzy o pokazanie przywi-
 leiu na to szatanowi danego pro-
 szą. Owi świadkow przywodzą, ci
 ich iako niepewnych odrzucają:
 Niechcę ja zasiadać sędzią między
 stronami tak żwawemi. To bowiem
 pytanie iest iedno z tych, ktore
 Paweł Święty nieskończonemi na-
 zywa, w ktorey zawsze iedna
 strona znajdzie co zarzucić, a dru-
 ga co na zarzut odpowiedzieć.
 Ktory zaś sędzia: tak fzcześnie,wy,
 aby obie strony z ukontentowaniem
 na iego zdaniu przestały? Ciężka
 tam zawsze sprawa, gdzie się dia-
 beł miesza. Wszakże szatana mniej
 się lękam: bo na niego mam krzyż:
 od ludzi zaś, gdy się zawezmą, tru-
 dno się odzegnać. Zadney tedy stro-
 ny nie tykając, żadnych dowodow
 nieroztrząsając, same tylko własne
 my-

myśli moje powiem, tym śmieley,
ini pewnieyſzy ieſtem o obojętno-
ſci, y przezornoſci WC. Pana.

Sądzę tedy, iż ſzatan nie ma po-
zwolenia brać na ſię y ożywiać cia-
ła umarłych; to ieſt: iż nie maſz
upiórów. Przyczyny, ktore mnie do
tego pobudzają rozumienia, że dłu-
ższego potrzebują objaſnienia, pier-
wey ie tu dla pamięci w krotkich
zamknięte ſłowach kładę.

1. Bo przed przyſięciem Chryſtu-
ſowym w poſrzed pogańſtwa nie miał
tey ſzatan wolności.

2. Bo po przyſięciu Chryſtuſa Pa-
na żadnego ſladu. nawet zdania o
upiórach, między niewiernemi y na-
der zabobonnemi narodami nie znay-
dujemy.

3. Bo między Chrzeſćcianami nie
wſzędzie znaydują ſię; w iednym kra-

ju

iu aż nad to, winnych zgola nie.

4. Bo znaki, z których upiorow dochodzą, nie mają w sobie osobliwszego y niezwyčajnego.

5. Bó świadczący o upiorach nie są ze wszech miar godni wiary,

6. Bo im wierząc, w padlibysmy w straszliwe zabobony, ktore nie tylko wiara, ale y rozum sam potępia.

7. Bowszystko to, co upiorowie mniemani czynią skutkiem być może, albo mozgu naruszonego, albo złości ludzkiej, albo łacnowierności albo nakoniec przypadku iakiegokolwiek.

Oto z gruba proste wyrażenie zdania mego; ktorego żaden dobrze nie pozna, aż się przyzwoitemi kolorami naprowadzonemu z bliska z pilnością przypatrzy.

2. A zaczynając od pierwszego do-

wo-

wodu; kiedy, pytam się, przyzwoiciey miałyby być dana szatanowi moc brania na się ciał umarłych, jeżeli nie na ow czas, kiedy we wszystkim naśladował władzy Boskiej, kiedy jego miejsce zasiadał, Jego cześć odbierał, Jego stworzenia w pętach swoich trzymał, y każąc ludzi samych zabijać sobie na ofiarę, większych iako Bog sam domagał się ofiar; słowem; kiedy wszystkich ludzi (wyjąwszy małą garstkę Izraelitów) był Bogim mniemanym. Przecież na ow czas upiorow nie było, iako tego dochodzimy z piśm wiekow owych, w których żadnego śladu, zdania nawet, o upiorach nie znajdujemy. Na tworzyła bo-
 iazń, y zabobonność ich różnego ro-
 dzaju straszyle: były u nich *Lares*,
 to jest: dusze dobre, dusze ludzi cno-
 tliwych,

tliwych, które miłość ku swoim na Elizeykie zaniośliży pola, często na świat dla nawiedzenia krewnych y przyjaciół powracały. Były inne nazwane *Lemures*, to iest: dusze nieprzyjaźne, nie innego nieszukające, iedno szkodzić, a te były ludzi złośliwych dusze, na których ubłaganie ofobliwe święto było ustanowione. Były nad to straszydła nazwane *Manes*, a te były dusze, których rozpoznać nie mogli ieśli były dobre albo złe, ieśli były cnotliwych, albo niecnotliwych. Byli u nich Satyrowie, których bojąc się obudzic pasterze na fuiarach w południe grać nie śmieli. Nieschodziło też im na rozmaitych czarownikach, nad ktoremi tak pastwili się iako rozumieli, iż oni pastwią się nad ludzmi. A o upiorach głucho. Pewnie pisa-

rze rzecz taką opuścili? możemy
temu wierzyć czytając ich nayspro-
śniejszy, y niewiem czy śmiechu,
czy politowania godniejszy zabobo-
ny, których nie tylko czynić, ale
też potomnym wiekom, iako za rze-
czy święte, i za artykuły wiary po-
dać nie wstydzili się. Kiedy mucha
im dogryzła, zaraz kościół iey, al-
bo przynajmniey ołtarz stawili, a o
upiorach, tak wielką klęskę narodowi
ludzkiemu czyniących zamilczeliby?
Trzymać tedy za rzecz pewną mo-
żemy, iż upiorow Poganie nie znali,
Coż zatym idzie? Idzie to, iż albo
Chrystus Pan nie tylko nieukrocił
mocy szatanow, ale ią pomnożył:
albo ieśli ukrocił, nie masz Upio-
row. Ukrocił Chrystus Pan moc sza-
tana, On go z mieysca samemu Bo-
gu przyzwoitego zepchnął: on tron
iego

iego obalił: on więźniów zniewolił
iego oswobodził: on świat cały od
niego odciągnął: on go osądził, potę-
pił, i wyrzucił: on go ze wszelkiej
zbroi obnażył, i tak osłabił, iż pa-
chole iedno całe woisko iego rozpro-
szyc może; więc upiorow nie masz:
boby więcej nad nami przewodził;
bardziej namby szkodził, iak poga-
nom. *Si*

Przykrzył się im wizytami swemi
w postaci ducha przyjaźnego: niero-
wnie częściej (według powieści)
nam się przykrzy, nie tylko nawie-
dzając iuż w postaci kuchcika,
iuż dzieci małych, stajennych. ko-
paczow, Pań białych. Naieżdżał na
nich w postaci ducha nieprzyjaźnego:
nieprzebacza i nam: podróżnych na-
błota zaprowadza, boty zdeymu-
je. płaszcz zrywa, czapkę z
głowy

głowy zbiia, kaleczy, zabiia, i co
 więkfsza miasta całe obleżeniem ściiska.
 Mieli Poganie czarowników w ptaki
 drapieżne zamieniających się: ma-
 my i my postać frok, wilkow na
 się biorących: mieli Meduzy na
 smokach latające: mamy i my na
 ludziach, na iniotłach &c, jeżdżące,
 z szatanami na łysej gorze bankie-
 tujące, a rumakom swym, na któ-
 rych po kilkadziesiąt mil iedney nocy
 ubiegają, i garstki obroku żałujące.
 Cóż mówić o szatanach podzie-
 mnych, wodnych? co o czarach chu-
 fki w myszki przemieniających, o
 kozuchach bez ludzi do karczmy
 chodzących? o gorzałkach dla przy-
 łudzenia ludzi przez diabłów prze-
 pędzanych? Pełne są księgi podo-
 bnych historyi, czyli baiek, pełne
 uszy powiesci, które i szatanów, i
 sposo-

spůsobów szkodzenia nierownie wię-
cey między Chrześcijaństwem roz-
mnożyły, niż wymyśliło pogaństwo.
Procz tego zaś wszystkiego mieli-
byśmy upiorów, straszdyła nad sa-
me strachy strasznieysze, dziksze i nad
samyh szatanów obrzydliwsze i szko-
dliwsze, A zatym większą moc
szkodzenia miałyby szatan zwycię-
żony, iak zwycięzca; bezbranny;
iak uzbroiony: wyzuty z władzy;
iak panujący; w pętą wzięty, iak
na wolności będący: wygnany i wy-
rzucony z pomiędzy ludzi, iak wpo-
śród ich mieszkający; wzgardzony;
i ztarty na głowę, iak gdy Boską
cześć odbierał: więcej dokazywałby
nad uzbroionemi, niż bezbronnemi;
a uzbroionemi tak skuteczną bro-
nią, iaka jest krzyż, modlitwy;
U B

i obrządki Kościelne.

3. A tu zdami się, iż słyszę nieie-
dnego Patrona upiorow odzywają-
cego się: powściągnął Chrystus Pan
moc szatańską nad duszami, ale
mógł dopuścić rozwodzić się z nią
nad ciałami: a to dla pokazania
oczawściey mocy Kościołowi swo-
iemu daney, i świętobliwości człon-
kow iego. Niewiem czy byłby kon-
tent szatan z tey zamiany, pewny
zaś jestem, iż żaden być niemoże
kontent z odpowiedzi, która na py-
tanie co jest, pokazuje to, co bydz
mogło. Jakożkolwiek jest, czemuż
proszę, za czasow Chrystusa Pana,
i Apostołow szatan tey mocy nie-
używał? Czemuż ludzie przeciwko
upiorom nieuciekają się do święto-
ści Kościelnych, ale do stołow, do
ognia, do rydlów, do palow, iako
iedy.

iedynych środków uwolnienia się od ich niażdów? Niech nam pokażą choć iednego upiora exorcyzmami, lub kapłańskimi modlitwami pokonanego, a przynaymniey choć po części nadgródzą krzywdę, którą Kościołowi Świętemu iakby niezdolnemu do uwolnienia od nich czynią morderstwem nad trupami. Mnie się widzi, i każdy rozumien przyzna, iż upiorowie więcej służą do pokazania naszej proſtoty, a odwagi łby onym ucinających, niż do pokazania mocy Kościoła Chrystusowego.

4. Jakoż gdyby do tego końca pomagali, powinniłby się nie między Chrześcianami, ale między Turkami, Żydami, i poganami znajdować. Chrześcianom bowiem Krzyż Chrystusow jest załzczytem, Żydom

B a zaś

zaś zgorzzeniem, a poganom głupstwem. W Ameryce tedy, w Indyach, Iaponii służyliby niewiernym do pokazania, iak ciężkie iest iarzmo szatańskie, a mężom Apostolskim do pokazania im, iak łodkie iest iarzmo Chrystusowe. A oto S. Franciszek Xawier zbiegawszy dwakroć sto tysięcy mil, nawróciwszy nieprzeliczoną liczbę różnego ięzyka i Religii narodow, wskrzesiwszy wielu umarłych, żadnego upiora nieumorzył. W iego ślady nastąpiwszy mężowie Apostolscy od dwóchset y więcej lat między pogaństwem pracując, i żadnego kącika nie zostawując, którego by potem swoim, lub krwią nie skropili, przecież szczęścia niemieli i iednego odkryć upiora. Opisałi w listach swych wszystkie ich Bogi, obrządki, zabobony,

bony, naukę, zdania, a o zdaniu o upiorach między niemi postrzeżonym nic nie piszą. Turcy zaś nie tylko upiorow nieznają, ale też gdy Grecy dyzunici, któremu z swych spółbraci umarłych łeb ucinają drogo ich śmierć opłacać każą. Mają Żydzi swoją *Lilith*, a o upiorach, chyba tylko od Chrześcian słyszą.

5. Rozumiem zaś, że to byłoby bluznierstwo Dobroci Boskiej uwłaczające, twierdzić: iż upiory tylko między Chrześcianami rodzą się: boby to było toż samo, co powiedzieć, iż Bog lepszy jest dla Turków, Żydów, Pogan, iak dla Chrześcian: iż przebacząc nieprzyjaciółom, na przyjacióły przepuszcza nieprzyjaciela swego: większy wzgląd ma na buntowników, iak na sług i synow swoich, iż dręczyć pozwala wyznających, i wzywających imię

imie iego, a ochrania bluźniących. Jeśli zaś kto nie poymnie złości tego rozumienia, niech da przynajmniey przyczynę, czemu nie wkażdym Królestwie Chrześciańskim znajdują się? we Francyi, we Włoszech z nich się, czyli z nas raczey śmieją, w Grecyi, w Polfcze, i w Węgrzech ich się lekają. Niemafzże wszędzie złośliwych ludzi? Naszeż tylko łabki mogą się rozmówić z szatanem, a Francuskie, i Włoskie nie mogą? Pewnie Bog większy ma wzgląd na upudrowanego Francuza, niż na Polaka ogolonego? Lepfzyż krzyż Włoski, iak Polski? Innaż u nas Religia, exoreyzmy, obrządki, kapłani, iak u nich? Zapewne upiory być muszą iak pewne nasienia, które nie w kaźdym kraju, ani na kaźdey ziemi rodzą się.

6. Tak iest (mówią nie którzy obrońcy upiorów) są iako nasienia,

owfzem są iako kołtuny, które w Pol-
 fzcze są tylko, a w cudzych krajach
 nawet nieznaione. Ciężko na głó-
 wę, lub kołtun chorować musi, który
 iaka iest między upiorem i kołtunem
 różnica niewidzi. Mnie zaś dla ro-
 związania nakręconey od kołtunów
 trudności nie trzeba szukać miecza
 Alexandra Wielkiego: dosyć powie-
 dzieć, że kołtun iest choroba, upio-
 rów zaś żaden ieszcze lekarz, nie-
 położył w reiefrze chorob. Zkąd
 pochodzą więc choroby? z odmiany
 powietrza, położenia mieysc, sposobu
 życia, z pokarmu, i napoju. Ze te ro-
 żne są w różnych krajach, różne też
 są i choroby w różnych krajach. Sza-
 tan zaś w Kalendarze niezagłada, ka-
 lendarzem spraw swoich nie miarku-
 ie, ludzie wszędzie są stworzeniem
 Boskim, Chrześcianie wszędzie są na-
 zna-

znaczeni krzyżem Chrystusowym. Za cożby Bog więcej pozwalał szatanowi w jednym, iak w drugim kraju? za co szatan gorczyby miał być dla Polaków, iak dla innych? pewnie za to, iż się iego mody niechwytamy, bo (iako mówią) on w krótkiej sukni ukazuje się, a my w długiej chodzimy. Jedno jest tylko podobieństwo między kołtunami i upiorami, to zaś jest: niemieliby Polacy podobno kołtunów, gdyby gorzałki nie pili, (a) tak też niewidzieliby upiorów.

(a) Nic bardziej nie pomaga do rozmnożenia tej choroby, (to jest kołtunów) iako niechędostwo tego Narodu, (to jest Polaków) rzadko się bowiem czeszą, mieszkają na miejscach niskich i wilgotnych, piją zbyt wiele gorzałki. Niektóre też wody Polskie przyczynają się. Te bowiem albo do napoju, albo do wanny użyte rodzą kołtuny. Przydad do tych przyczyn

row, gdyby tegoż trunku nieużywali,

7. Wszakże mnieybym się gniewał

za

czyn skazę dziedziczną od rodziców do
dzieci przenoszącą się. Ta zaś zależy na
otworzystości dziurek potowych, i wydę-
tości włosów pod skórą głowia kość po-
krywającą znajdujących się. Sok tedy al-
bo humor ciała gęsty i kleisty z grubszych
potraw rodzący się, ciepłem od używania
gorzalki wzbudzonym do włosów, które
są nakształt kanałów wydrażone wpędzo-
ny, gdy z nich przez dziurki potowe wy-
chodzi, rodzi tę strasliwą chorobę. Po
ucięciu kołtunów chory zapada na oczy i
w różne wpada choroby, nie dla oziębie-
nia głowy, którą czapką od zimna ochro-
nić można, ale że materya szkodliwa, kto-
rą natura we włosach składała, po ich
ucięciu w ciele zostaje. Y to się przytra-
fia w tej chorobie, co we wrzodach za-
starałych. Uleczyć i zamknąć wrzód nie-
oczyszcivszy wprzód ciała z humorów
szkodliwych jest w niebezpieczeństwo po-
dać życie chorego. Purgacye iednak i
krwi puszczenia szkodliwe są w tej cho-
robie przeto, iż te lekarstwa niepoprawu-

ia

za porównanie upiorow z kołtunami, gdyby przez upiorow rozumiano tylko ciało umarłych czerwone, ciepłe, i rumiane, bo to od miejsca, na którym leżą, pochodzić może. Ze zaś z tych znakow szatana oskarżają, niewinnie cale: niewidzę bowiem żadnego związku w tym dowodzie. *Trup jest, rumiany, czerwony, więc szatan w nim mieszka*, właśnie iak gdyby widząc obłok, raz czarny, drugi raz niebieski, w krotce czerwony, wnoszono:

ia humorow, ale ie gwałtownie wzruszają. A tak one po całym cieie rozlawszy się otrzy boł we wszystkich członkach sprawują. Naylepszy środek jest ulczeniua tey choroby, starać się iak nayszybciej humor szkodliwy do włosow wprowadzić, i otworzyć mu drogę, aby obficie do nich spływał. Do tego końca nic lepiey nie służy iako umywanie głowy dekoktem zbarszczu ziela. *Dictionnaire de Santé arti: Pliea Polonica.*

iż szatan to robi: albo postrzegłszy człowieka zdrowego zmagła bledniejącego, zaraz mu łeb ucinano: bo równie bladość zdrowemu, iako czerwoność umarłemu nie jest przyzwolita: i równie czerwoność trupa, iako bladość żyjącego zniezliczonych przyczyn pochodzić mogą. Alboż szatan tak delikatny, żeby nie mógł mieszkać i władać ciałem bladym, ostygłym, gnijącym? albo przynajmniej czy niemogłbyż po nocney przechadce składając z siebie sukienkę, znowu iść do przyzwoitego przywrócić stanu? znowu trupa bladym, ostygłym uczynić? owšem jeżeli jest tak chytry, i złośliwy, iak jest w famey rzeczy, powinienby to czynić: boby nie tak łacno był poślakowany, ani tak prętko z mieszkania ulubionego wygnany. Lecz obaczmy już, iakie to są w ośobno-

bnosci znaki upiorow mniemanych, i z iakich pochodzą przyczyn.

8. Pierwszy znak jest nieskazienie i czerstwość ciał: wszyscy skarżemy się na skazitelnosc rzeczy, sami tylko obrońcy upiorow nieprzyjaznemi być pokazują się nieskazitelności. Dalecy od wzgledu, który starzy na umarłych mieli ciała ich albo balsamami napuszczzone w domach chowaiąc: albo w wspaniałych kształt pałacow grobach, dla ochronienia od wilgotności składając, zdadzą się gniewać, iż nie prętko w proch się rozpuią: i dla tego ogniem, i żelazem zniszczenie ich przyspieszają. Wiem, iż nie czynią ze złego ferca, ale z błędnego umysłu, i niewiadomości przyczyn przyrodzonych: bo gdyby poznali co jest, i z kąd pochodzi zgniłość, nieskarżyliby się na czerstwość

tru-

trupow, tak iako nieskarżą się niasłano, iż ścięte długo trwa nieskażone, gdy inne tegoż czasu gnieie.

Zgniłość iest rozwiązanie rzeczy na naymnieysze części. Tak doświadczamy, iż wszystkie zgniłe rzeczy w proch się rozsypują. Doświadczamy też, iż rzeczy wysuszone długo trwają, wilgotne w krótkim czasie psują się. Wilgotność tedy albo okazyją, albo przyczyną iest zgniłości. Jakim zaś sposobem? przełożę krótko.

Humory drzew i zioł, krew zwierząt, z trzech osobliwie składają się istot, albo rzeczy: z części soli, z części tłustych, albo siarczystych, rożnie z sobą zmieszanych i z wody, w której pływają. Woda ustawicznie krążąc roznosi ie do wszystkich części ciała, i na przyzwoitym

skła-

składając miejscu pomnaża niedoro-
śle, a niszczyć niedopuszcza ciału
dojrzałemu, albo w swej porze zo-
stającemu. Zetnie żelazo drzewo,
śmierć duszę od ciała odłączy, bieg
humoru ustaie: w tym gdy dostate-
czne ciepło ogrzeie, humor w parę
obrocony zlepszemi soli i siarki czę-
ściami na powietrze podniosszy się,
grubsze tylko i do oprzenia się cza-
sowi zdolniejszy zostawi. Y ten to
jest stan drzewa naprzykład wyfu-
szonego.

9. Gdy zaś dla niedostatku ciepła,
humor ten w kanałach, w których
biegał, próżno stoi, sol i siarkę w
pośrodku siebie pływające topi, to
jest: na mniejsze cząstki dzieli. Te
umniejszeniem wielkości lepszemi
stawszy się, łacniej wrodzonemu ku
sobie dążeniu dogadzają, i tak
z sobą

z sobą się zbiegając, w siebie uderzając, po uderzeniu dla mocy odpierania odskakując, i znówu winne cząstki uderzając, wzburzenie albo kiśnienie czynią. Lecz że w kanałach, i naczyniach humor ten zawierających ściśnione, dostatecznego do utarczki placu nie mają, w otworzystości niewidzialne albo dziurki potowe samychże kanałów i naczyń nakształt klinow przenikają, i cząstki od cząstek oddzielając, szarpiąc, rozdzierając, w proch drzewo i ciało obracają. Oto przyczyna skażitelności rzeczy świata tego.

Cokolwiek tedy humor z ciał wyciągnąć, albo niezdolnym do topienia soli uczynić, albo soli, cząstki w tym humorze pływające powiększyć może. Wziysk to zgniłość też odwrócić może. Moc tę mają osobliwie

bliwie pewne foli: te przeniknowszy przez dziurki potowe do ciała: 1. humor w siebie nakształt gąbki wyciągaia: 2. część onego gęstwić nie zdolnym czynia do topienia foli w nim pływaiącey. 3. Naostatek łącząc się z podobnemi częściami iak wielkość, tak też gnuśność, albo nieruchawość ich pomnażaią. Y tać to iest przyczyna, dla ktòrey dłużej trwa mięso folone.

10. Lecz co sztuka do kilka, to natura do kilkaset lat od skaży ochronić może. Słyszales WC: Pan o Mu-
niach: dwoiakie te są: iedne Egip-
skie, a te są ciała umarłych balsa-
mowane, inne Libijskie, te są ciała
ludzi żywo w piaskach Libijskich
pogrzebionych: gdy bowiem wiatr
przeciwny wieie, powstaie z nagła
piasek nakształt morskich bałwanow;

i wie-

i w iednym momencie całe karawany zasypuie. Ciała tych ludzi nie tylko długo nieskazonie trwaią, ale też dla spędzonych obficie przez nagłe uduszenie do niektórych części duchow żywnych, albo krwi naysubtelnieyszey, śmiercią samą żyjącym życia przedłużaią. Jest w Tolosie w pewnym Kościele sklep, w którym ciała złożone nie tylko nie gniją, ale też lubo od dwóchset lat i więcej pogrzebione, tak są cerstwe, iakby były żywe. Dawszy im odzieni postanowiono przymurze, i w tym ułożeniu żyjących ludzi doskonale postać wyrażaią. To zaś osobliwsza, iż ciała w tymże sklepie na drugiej stronie złożone, po dwóch, lub trzech dniach od pogrzebu pokarmem robactwa stają się. Dziwną rzecz (mowi Filip Kameraryusz) pisze Orteliusz

niusz w księdze swej Teatrum świata o Hibernii, iż tam na pewnych wyspach ciała nie gniją, i przeto nie grzebią je w ziemi, ale pod niebem leżąc trwają nieśmężone, tak dalece że obywatele dziadów, pradziadów, prapradziadów i innych długim przeciągiem od siebie odległych przodków swoich rozeznawają, i innym z podziwieniem ukazują. Toż pisze Piotr Martyr o niektórych Indyanach zachodnich obywatelach Komagra. Ciała głęboko w ziemi zagrzebione (mowi Felix Platerus) bynajmniej nie gniją, i nie tylko po kilka miesięcy, ale też po długim przeciągu lat nieśmężone znajdują się. Zkąd łatwo poznać błąd i oszukanie Panów wielkich, którzy przyrodzony środek zachowania ciał od zgniłości opuściwszy, do sztuki i balsamow
ucie.

uciekaia się. W Pizie ziemia z cudo-
 dzych krajow przywieziona miała
 tę własność, iż ciała w niej po-
 grzebione w kilku godzinach z
 mięsa ogolacała, lecz z czasem dla
 mnogości trupow moc tę utraciła:
 przeciwnym zaś sposobem w Limie
 taka jest ziemia, iż trzeba ją hoy-
 nie wprzod polać, żeby ciała w nich
 zagrzebione zgniły. Znałome są Pol-
 fzcze całej pieczary Kiiowskie. Coż
 te i inne ciała od zgniłości broni?
 Nie świętobliwość, iako profteta ro-
 zumie, ale sol, która we wnętrzo-
 ściach ziemi rodzi się, i którą wzbu-
 rzenie, albo ciepło w parę obraca.
 Ta do ciała przenika, humor, wycią-
 ga, łącząc się z sobie podobnemi czą-
 stkami wielkość i ciężkość ich po-
 mnaża, dziurkowatości niewidome

ciał zamyka, i ostrością swoią robotwo odgania.

Nie wszędzie ciała złożone są czerstwe: bo nie wszędzie w rowney obfitości sol znajduje się.

Częstokrót na tymże miejscu ciała iednego czasu złożone gnią, drugiego niegnią: bo nie zawsze sol jest dostatecznie wyrobiona, aby własny sobie skutek sprawić mogła. Według Chimikow sol nie ma dzielności sobie przyzwoitey iedno roztopiona, albo w parę obrocona. Etna i Wezuuiusz napełnione są zawsze siarką, przecież nie zawsze płomień wyrzucają.

Bywa, iż sol tak z ziemi, iako i z ciał zgniłych parą wychodząca znalazzły wolne przeyscie do iednego miejsca zbiera się; na tey tedy części, naprzykład cmentarza, ciało pogrze-

pogrzebione długo bez szkazy trwać może, gdy inne na tymże cementarzu pogrzebione gniją. W minerach po wywaleniu kawała skały para żarząca wypadająca częstokroć w momencie zabija kopaczów. Jest we Włoszech iaskinia *psia* nazwana, której para psy i inne zwierzęta wiedney minucie zabija, przyległe zaś miejsca bynajmniej nie są szkodliwe.

Tenże trup po odkopaniu na tymże miejscu złożony gnie: bo przez ziemi poruszenie para solna, iako przez komin otwarty na powietrze wychodzi, gdy inna z ziemi nie tak prędko w tej obfitości, iak potrzeba na niej miejsce zbiera się,

Sol której używamy tego skutku nie czyni: bo nigdy kunszt tak wyrobić, i na tak małe cząstki podzielić

liś iey nie może, iak natura. Na-
gradzamy to jednak w dymie mięgi-
wa zawieszając, aby sol która z
drzewa razem z fiarczykami i fale-
trowemi wychodzi, one przeniknow-
szy trwalsze uczyniła.

II Nie przeczę, iż i inne ieszcze
przyrodzone przyczyny nieskażitel-
ności, te zaś są przednieysze; ułoże-
nie ciała, rodzaj choroby, sposób
życia, i rodzaj śmierci.

Naprzód: ciała rzadkie miękkie
nakształt gąbki, albo wilgotności
wiele w sobie mające prętko gniją,
twarde zaś gęstsze albo suche długo
nieskażone trwają.

Ponieważ: Gorączka wielka, suchoty,
roziątrzenie płuc &c. pożerając
humory, przednieyszą przyczynę ska-
żitelności oddalają.

Potrzącie Toż samo czyni wstrze-
mie-

mieźliwość i surowość życia, dla czego w sklepach dawnych pułtelników i terazniejszych Zakonników wiele znajduje się ciał nieskazonych.

Poczwarta: Od piorunu zabitych ciała częstokroć skazie niepodlegają: gdyż ciepło i ogień piorunowy humory i wilgotność w ciele wyfusza. Pisze Plutarchus, iż na wyspie Lemnos iedynaštu żeńców pod dębem obiadujących od piorunu zabitych znaleziono w tymże ułożeniu i całości, w którym byli żyjący.

12. Toć rzecz kto całość ciała nie będzie znakiem świątobliwości. Tak jest i jeśli temu nie wierzy niech się spyta Rzymu, a tam się dowie, iż choćby ciało jego nad czerstwość samę czerstwieysze było, jeśli cnot Chrześciańskich mieć nie będzie na ołtarzu nie powstanie.

Lecz

Lecz na co tak daleko chodzić,
niech się spyta obrońców upiorów,
a od nich dowie się, iż nie tylko
nie jest znakiem świętobliwości, ale
owszem dowodem jest szatana w
nich mieszkającego.

13. Zkąd zaś ciepło w trupach?
z tąd zkąd w gnoiu, którym ogro-
dy nasze ogrzewamy. Zgniłość; ia-
kom powiedział. pochodzi od burze-
nia się, to jest: od utarczki soi z
siarką. Tym skołataniem ogień, w
siarce oobliwie zawarty, dla pom-
oczoney mocy odpierania, siły na-
brawszy, albo części te tam i ow-
dzie miota, i tym sposobem ciepło
wzbudza; albo wyłamawszy więzie-
nie, w którym zawarty był, to jest:
rozdarłszy te części na wolność
wychodzi, i z lekizemi częściami
soi. siarki, i humorow zmieszany
nak.

nakształt dymu, i płomienia wybuchu. Aby zaś komu dziwno nie było, iako sam ogień zaiąć się może, niech przypomni, iż krzemień skry ze stali wyprowadza: iż od samego tarcia ogień w osi i kołach się zaymuie. Lecz lepiej rzecz tę objaśnią następujące doświadczenia.

Sześć łotow wodki winney wley do tyleż wody, nastąpi burzenie się z ciepłem, które merkuryusz na pięć lub sześć stopniow podniesię.

Wley wodki saletrowey na opółki stalowe, uczuiesz i ciepło i wzburzenie większe. Przyday do tego olejku wayfzynowego, który nazywają *per deliquium*, burzenie się tak gwałtowne będzie, iż naczynie rozsadzi.

Miey w naczyniu iednym trzy dragmy olejku terpentynowego, w drugim

drugim dragną iedną wodki faletrowey zmieszanej z tyleż olejku kupersawowego. Zmieszay te likwory (ostrożnie jednak, abysię nieopalił) w momencie uwyjż likwory burzące się i dym gęsty z płomieniem na piętnaście, albo osiemnaście calow wybuchającym.

Co to jest trawa ścieta? jest toż samo co cizio bez dafzy; a oto wilgotne do flegu złożone nie tylko zagrzewa się, ale też jako niektórzy powiadaia, i zapala.

Gdy ciało wódkami nacieramy, czuiemy ciepło i gorącość: dla czego? dla zmieszania się wodki z potem, albo humorem zaskornym: po którym następuje wzburzenie, iako w doświadczeniu pierwszym, po zmieszaniu wodki winney z wodą. Owszem piszą o iedney Pani Włoskiej, iż
gdy

gdy iednego wieczora przed spaniem
ciało według zwyczaju, wziętemi
wódkami natarła. nazajutrz znale-
ziono je w łóżku całą w proch obro-
coną. Gdyby się to u nas trafiło, bez
wątpienia osądzonoby, że piekielnym
ogniem spalonoła. Prawda, iż diabeł
na takowe wonności leci, był to ie-
dnak skutek nie jego, wtey Damie
upodobania, ale burzenia się humo-
row pomnożonego od soli, i siarki ob-
ficie w ciele ludzi znajdujących się.

14. Trzeciego też znaku, to iest
czerwoności, i krwi płynącey z tru-
pow zniknie osobliwość, gdy roz-
trząśniemy z czego, i iako krew
się rodzi, z kąd ma czerwoność, i
iako kunszt naśladować, a natura hu-
mory zasiaśle trupow w krew obro-
cić mogą.

Wieloletnia Krew

Krew, która w żyłach iako w kanałach krąży, która ciała wzrost, i moc daie, od której biegu życie zawisło, ma swoy początek w potrawach, któremi się karmimy. Jest ona nie co do koloru, figury, i innych przypadłości, ale co do istoty w siałacie, w chlebie, w iarzynach &c. Te zębami starte i śliną rozwiedzione wchodząc do żołądka mieszaia się z sokami, które żyły i gruczołki żołądkowe nazwane ustawicznie do żołądka wylewa. Strawiaia ich, i ruszaniem się żołądka na mnieysze iefczsze dzielą się cząstki. Z tych iedne, iako niezgodne do żywienia ciała, natura wypędza, z drugich robi się likwor biały, podobny do mleka. Ten przez przymieszanie różnych sokow lepiey oczyszczony płynie przez żyły mleczne, i żyłę pod-
klu-

kluczowną do komorki prawey serca. Tam zmieszany ze krwią idzie daley do plucow, z plucow zaś do lewey komorki serca, które ściskając się wyrzuca go do żyły pulsowey wielkiej przy otworze komorki tey znajduiącey się. Ta rozciągając się przyjmie, a ściskając się nie tylko do całego ciała pędzi, ale też zupełnie w krew go zamienia. Z kąd zaś pochodzi krwi czerwoność? od pewnego ułożenia każdej krwi kropli. To ułożenie czyni, iż promienie czerwone w większey liczbie iak inne od niey odbiiają się i do oczu wpadają. Gdy bowiem przypatrujemy się krwi przez szkła rzeczy większe iak są ukazujące postrzegamy, iż każda kropla składa się z sześciu kropel, albo kulek żółtawych do Syrowatki podobnych, te znowu z sześciu wodnych

Ja-

Jakież zaś są natury cząstki, z których się część krwi czerwona składa? Siarczyście, według zdania Jinci Panna Hoffinana: czego następującym dowodzi doświadczeniem, krew z żyły otworzoney płynącą przyimi do naczynia ciepłą wodą napełnione, mieszając ją ustawicznie. Woda zafarbowała się, a grubszą część krwi na dno opadła, zlała z wodą zafarbowaną, przecedz ją przez papier, a przecedzoną trzymaj w ciepłej, ażby się wcale obróciła. Zostanie się proszek czerwony na dnie. Ten na ognie wrzucony płomień zajmuje iako siarka. Część zaś grubszą pozostawia, ciepłą wodą przemyta nakładał mi cię ciągnię. Kolor ich u zdrowych białych, w których szary, albo ciemno purpurowy.

Jakoż

Jakożkolwiek bądź, rzecz pewna, iż samo zmieszanie likworow przez rozciśnięcie siarkę, i sol w sobie mających kolor czerwony uczynić może. Tak sol *alkaliczny* z siarką subtelną zmieszana w cieple stojąc czerwoności nabiera. Tak wódka winna po kilkakroć dobrze przepędzona i od wody, albo iako Chimicy nazywają od flegmy oczyszczona, nalana na sol alkaliczną mocną, pięknego czerwonego nabiera koloru. Oleie dystillowane na siarkę żywą, albo sol ługową nalane w cieple stojąc przyrodzony kolor w czerwoność zamieniają. Wodki z ciał zwierząt pędzone naprzód są przezroczyste, potem cienino czerwono stają się. Lecz końcabym nie znalazł, gdybym wszystkie do tej materji ściągające się wypisywał doświadczenia. Opuścić
jednak

iednak nie mogę, iż likwor, w który
 naypierwey potrawy zamieniaią się,
 to iest mleko zmieszany z dwoma
 częściami wayfztynu robionego, iako
 mówią *per deliquium*, i warzony, z bia-
 łego staie się czerwonym. Sol bo-
 wiem wayfztynu roztapiając i roz-
 cinając grubsze, i kleistsze części za-
 mienia mleko w likwor niczym
 od krwi nierozniący się, iedno iż krew
 w żyłach krążąca, iest nieco czer-
 wienśza.

Te doświadczenia, ścielą drogę do
 pojęcia przyczyn czerwoności, która
 tym więcey ludzi obrońcow upiorow,
 im łacniey nad inne pod oczy pod-
 pada.

Jużem powiedział, iż ciała zwierząt
 obfituią w sol, i siarkę. Ziemia zaś
 w nie ieszcze bogatsza. Ona ie w cia-
 łach zwierząt przez pokarm rozmna-
 ża

za: ona ie w parę obrocone na powie-
 trze wypuszcza. Ona dodaie Niebu
 materyałow do obłokow i piorunow.
 Lubo zaś nie każda ziemia rownie w
 nie obfituje, cmentarzom iednak i po-
 boiszczom nigdy na nich nie zbywa,
 iako tego są dowodem ogare często na
 powietrzu nad temi miejscami palące
 się. Te tedy siarczyste, siarekowe, i
 wajsztynowe cząstki ciepłem słonecz-
 nym, lub podziemnym burzeniem się,
 lub jakimkolwiem ziemi poruszeniem
 ocucione, gdy powietrze napełniają,
 przez dziurki potowe w trupach świe-
 żych otwarte, do humorow przenika-
 ją, one czerwonym kolorem farbują.
 A że nie tylko mieszają się z humora-
 mi w żyłach i gruczołkach znajdu-
 jącemi się ale też do tłustości i szpi-
 ków nawet, które nie wiele od mleka
 różnią się przechodzą, one też zamie-

U

D

nia-

niają w likwor do krwi podobny, iako sol wayfztynu zamienia mleko w ostatnim doświadczeniu. Coż tedy za dziw, że trup czasem bez szatana ma rumieniec, że się krew leie, i obficiey ieszcze iak z żywego leie?

Prawda, iż humory po śmierci zsiadają się, nie zaraz iednak. Jmé Pan Boerhave sławny lekarz twierdzi, iż krew lubo prętko w fercu i żyłach biących z siada się, w żyłach iednak niepulsowych świeża, rzadka, i nieskazona długo po śmierci znaleziona bywa. Z przebitego boku Chrystusa Pana iuż umarłego płynęła prawdziwa krew, i prawdziwa woda, iako świadezy Jan S. c. 19. i Kościół święty potępiając niektórych przeciwnie zdania naucza. Działo sięż to przyrodzonym, czyli nadprzyrodzonym sposobem? cud w tym uznać S. Ambro-

broży, i wielu OO. Świętych. Lecz na czym cud ten zależał? Na tym, odpowiada Suares iż przyrodzonym sposobem krew z umarłego płynąć nie mogła: lecz powszechnie jest zdanie Tłumaczów Pisma S. i Lekarzów, iż przyrodzonym sposobem krew z serca, a woda albo z błonki, w której się serce zawiera, i która ma zawsze w sobie wodę, a nayobficiey w umarłym, albo z błonki *pleura* nazwaney, i zakrywającej wnętrzności, pierśi, i utrzymującej w dobrym porządku żebra, płynęła. Cud zaś był w tym, iż te humory płynęły niezmieszane, to jest pierwej krew, potem woda, iako i Ewangelista święty zdaie się świadczyć, mówiąc: wyszła krew i woda, który widział dał świadectwo, i prawdziwe jest świadectwo Jego. O czymże tu daie Jan S. świadectwo?

oto naprzód, iż Chrystus prawdziwie,
a nie na pozor tylko, iako niektórzy
nauczali Heretycy był umarłym: po-
wtore, iż z umarłego płynęła krew i
woda, i lubo to płynienie nie było
cudowne co do krwi i wody, cudowne
jednak było co do sposobu, to jest: iż
pierwey krew, potym woda niezmie-
szane płynęły. Jakoż nie jest rzecz
nowa widzieć z gęby, uszu, nozdrz
trupow krew płynącą. Cud jest tylko
na ow czas, gdy po znacznym czasie
przeciągu po śmierci krew płynie tak,
iako płynęła z głowy rozciętej S.
Fryfilliusza Biskupa Leukofyi we
trzyśta lat po śmierci Jego. Podo-
bne cuda czytamy o ięzyku S. Nepo-
mucena, o S. Modoadzie Trewireń-
skim Biskupie, o S. Eliażu, o S.
Franciszku Xawerym, i S. Pietrze
Regolacie. Lecz pozwolmy żeby hu-
mo-

mory już zsiadłe były. Tak łatwo naturą zgęstwione rozrzedzić, iak rzadkie zgęstwić może. Nie mówię, iż wodka faletrowa, frebro, a zsolą, armoniaką, albo z morską zmieszana, złoto iako woda sol topi. Wley do krwi świeżey kuperwasu, wnet zsiądzie się, wley do tey krwi zsiadley likwor iaki sol alkaliczną w sobie mający, do swey krew powroci rzadkości, i więkšzey nabierze czerwoności. Wsyp faletre na proch startą, rzadszą ieszczę stanie się, kolor zaś szarłatowy mieć będzie. Wszakże do tych czas ieszczę nie iest wynaleziona sztuka rozrzedzenia krwi od dawnego czasu ztwardnialey. Słusznie przeto burzenie się krwi Świętego Januاریusza dla tey przyczyny, i innych okoliczności za cud prawdziwy świat niemal cały uznaje.

15. Ze zaś inne ciała tegoż czasu, albo na tymże cmentarzu pochowane rumianości nie mają, pochodzić to może z wielu przyczyn. Naprzód, iako rozmaite są choroby i natury, tak też stan ciała po śmierci niejednostajny jest: iedni nagle, drudzy po długiej chorobie: ci z obfitości humorow, owi z niedostatku: iedni dla zepsowania części twardych, drudzy dla zepsowania humorow umierają: w tych krew zdrowa, w owych zgniła. Cóż tedy zadziw, że sol i siarka różne w różnych ciałach czynią skutki, gdy potrawy i lekarstwa też same nie ieden we wszystkich skutek sprawują.

Powtòre odmiany powietrza w ciałach także odmiany czynią nie małe. Ciepło rozrządza humory,
bieg

bieg ich przyśpiesza oddech pary
 znikliwej obfitszy czyni: zimno gę-
 stwi humory, bieg ich wstrzymuie,
 zamyka dziurki potowe; wiatry róż-
 ne z sobą wioząc pary katarry, i
 gorączki sprowadzają: deszcz spada-
 iąc pary siarczyste i saletrowe po
 powietrzu pływające z sobą na zie-
 mię niosąc oczyszcza powietrze:
 pioruny obłoki rozrywając rozfypu-
 ią po powietrzu różne pary, osobli-
 wie siarczyste, i saletrowe, iako to
 z odoru który na ow czas czuiemy,
 dochodzić można. Te przyczyny
 niewiem iakim czołem obrońcy u-
 piorow odrzucaćby śmieli, gdy sami
 powiększey części z kalendarza krew
 puszczają, lekarstwa biorą, żenią się,
 chorują, żyją i umierają.

Jeśli zaś prawda że u nas na puł-
 nocy częściej widzany bywa ru-
 mie

mieniec na ciałach umarłych, niż
w innych krajach: bodaybym nie-
zgadł: iż przyczyną tego jest wiatr
pełnocy. Ten bowiem parę faletro-
wą z sobą przywozi, iako to znać z
murów starych, na których stronie
obroconey ku pełnocy faletra znay-
duie się, południowa zaś jest wolna
od niey.

16 Wszakże w tey czerwoności,
i krwi, którą w trupach inni widzą,
więcey ia znayduię obłudy, iak
prawdy. Wiadomo, iż zmyśły nasze
są omyłne, albo raczey tak rzeczy
ukazują duszy, iako pod nie pada-
ją, a nie tak iakie są w sobie. Słoń-
ce ukazują nam nakształt płaszczy-
zny, lubo okrągłe jest, i milion
prawie razy większe od ziemi. Toż
samo słońce na wschodzie i zacho-
dzie większe wydaje się, iak w po-
łudnie.

łudnie, lubo zawsze jest toż samo, Planety widzimy wiedney z gwiazdami powierzchności, lubo niezmiernym prawie przeciągiem od siebie są oddalone: wiosło w wodzie złamane wieża czworograniasta okrzęła być здаie się patrzącemu z daleka. A iako zmyśły umysł zwożdzą, tak też umysł ie częstokroć, iż tak rzekę ofzukiwa. Umysł polega na ich świadectwie, one też ulegają, i stosują się do zdania umysłu. Ze rzeczy oddalone zawsze ciemniejszy wydać się, na tym doświadczeniu ufundowani i w nocy mur oddalony być od nas rozumiejąc, często tę nieuwagę guzem przypłacamy: domy oddalone od siebie, iakby były złączone z daleka widzimy: bo te rzeczy między którymi nic trzeciego nieupatrujemy

za złączone mamy. Arystoteles powiada, iż patrzącemu z ukosa wydaje się rzecz naprzód oświecona, potem czerwona, potem fioletowa, nakoniec ciemna, i czarna. *Le Loyer* p. 88. Pomponacy pisze, iż mający wzrok bystry i mocny widzą w słońcu i w księżycu obrazy rzeczy ziemskich. Jakoż trzymali niektórzy, iż figury które widywamy w obłokach, nic innego nie są, tylko obrazy rzeczy na ziemi znajdujących się. A zatym woyska w obłokach ściera-
jące się częstokroć widziane pochodziły od promieni, które od woyska na ziemi znajduącego się odbiwszy się, w obłokach ie iak w zwierciadle ukazywały. Gaffarel pag: 520. Duchene sławny cyrulik pisze w księdze *Hermet Medicin: c. 23*, iż widział Polaka lekarza Krakowskie-

go w swej sztuce biegłego, który
wzsklanych naczyniach chował po-
pioł wszystkich prawie żioł sobie
znanomych, i one z nich wyprowa-
dzał. Chciał kto z ciekawości wi-
dzieć różę, flaszeczkę, w której był
popioł róży trzymał nad świecą, gdy
się poczyniała rozgrzewać popioł
wzruszał się, potem po całej flaszce
rozsypanywał się, nakoniec obracał się
w obłoczek ciemny. Ten obłoczek
podzieliwszy się na różne części, wy-
rażał różę tak piękną, tak świeżą,
i tak doskonałą, iż zdawała się być
świeżo urwana. Ztąd wniesć można,
iż postać umarłych nad grobami u-
kazująca się nie jest ani dusza, ani
ciało ulepione od szatana z powie-
trza ale obraz ciała na owym miej-
scu pogrzebionego. Gaffarel; pag:
10. 12 Inni twierdzą, iż z popiołu

wrobla spalonego wyciągniona sol,
i inne Chemiczne materye wzru-
szone przypadkiem wyraziły figurę
wrobla. Akademicy Królewscy An-
gielscy spodziewają się toż samo-
doświadczenie uczynić z ciała lu-
dzkiego, mowi Autor uwag tyczą-
cych się strachów, które słyszane
były na miejscu nazwanym *Saint*
Maure. Lubo zaś nie wierzę ie-
szcze temu odrodzeniu żywiołów z
swoich popiołów, z tąd iednak mo-
żemy wnosić, iż wiele jest przyczyn
przed nami ukrytych, które nas
oniemić, przestraszyć, i tym dzi-
wnieysze zdawać się mogą, im są
nieznaiomsze. To rzecz powna: iż
wapory, i exhalacye trupow zwła-
szcza świeżo pogrzebionych, albo
ciepłem podziemnym, albo ztrzęs-
nieniem ziemi od piorunu, strzela-
nia

nia z armat, chodzenia, iezdzenia
wzruszone i napowietrze wychodzą-
ce przed światłem księżyca w ro-
żnych postaciach tak, iako i obło-
ki wydawać się mogą, tym z wła-
fzczą, ktorzy albo umysł boiaźnią
przerażony, albo wzrok bystry, lub
skażony mają. Mowi Arystoteles o
iednym; który widział postać swoię
z sobą ustawicznie chodzącą, on
miał ją za ducha domowego. Lecz
tamże Arystoteles powiada, iż to
był skutek słabości wzroku iego.

Daymyż że człowiek, albo mniej
miły sąsiadom, albo nagle umrze:
wnet o nim źle mówić, źle tufzyć po-
czną: w tym ieden albo dla nabitey
głowy zdaniem o upiorach, albo dla
słonecznych promieni od trupa odbi-
iających postrzeże czerwoność taką,
iako zimą częstokroć w oknach, iakby

pałały ogniem, widzimy: albo iak czytającemu na wschodzie i zachodzie słońca litery czerwone wydają się: boiaźń rzeczy roztrząsnąć, a prosto-
ta dociec przyczyny niedopusci. Sze-
puie iednemu do ucha co widział:
ten drugiemu: Y tego dosyć do na-
pełnienia boiaźnią całej okolicy.
Drugi idąc koło cmentarza uyrzy-
cień iaki, usłyszysz szelest, tym prze-
rażony wpada drżący i zbledniały do
domu. Nie trzeba więcę świadków
do osądzenia szatana na śmierć. Py-
tają się co było? Ten albo zboiaźni,
albo ze wstydu i to co nie było po-
wiada: słuchający roznosząc przyda-
ją: i oto wszyscy iedno mówią, iedno
rozumieją, iedno widzą, a widzą nie
to, co jest, ale to co być sądzą. Tak
właśnie, iako pod czas rozślaney wie-
ści o następującej wojnie, pospol-
stwo

swo w błyskaniach nocnych widzi
 woylka uzbroione ścierające się, ucie-
 kające, krew lejące, gdy człek uczo-
 ny Filozofickim okiem poglądający,
 nic nie upatruie, nic nie słyszy, iedno
 głuchy szelest pary zapaloney. Pisze
Cardanus: iż pod czas iego bytności
 gruchnęła wieść w Medyolanie, że się
 Anioł w obłoku okazał. Zbiegło się
 na ten widok około dwóch tysięcy lu-
 dzi: przybiegłem i ja, mowi *Karda-*
nus, i widziałem to, co widzieli dru-
 dzy: gdyśmy się tak z zadumieniem
 przypatrywali, nadśzedł ieden prawa
 pilnujący, a rzecz pilniey roztrzą-
 snowşy pokazał na oko, iż to nie był
 Anioł, ale wyobrażenie, i cień posą-
 gu kamiennego Anioła na dzwonni-
 cy S. Gotarda stojącego, który w
 obłoku gęstym przez odbicie się pro-
 mieni, tak, iako w zwierciedle wyda-
 wał

wał się tym, którzy lepszy wzrok mieli.

17. Wszakże zdanie to moje nie może nic lepiej potwierdzić, iako list Jmci Pana Pitten de Tournesfort, w którym obywatelów wyspu Mykonos morderstwo nad mniemanym upiorem opisuje w te słowa.

Na teyże wyspie widzieliśmy igrzysko bardzo różne od pierwszego, a to z okazji iednego z tych umarłych, których za upiorów mają. Był to kmiotek rodem z *Mikonos* gniewliwy, i zwadliwy z natury. Okoliczność ta godna jest uwagi w tey materyi. Ten znaleziony był na wsi zabity, ale od kogo i iakim sposobem, niedowiedziano się. Pogrzebiono ciało iego w iedney kaplicy mieyskiej. We dwa dni po pogrzebie szeptać zaczęto, iż go widziano spiesznym krokiem przechodził

chadzającego się, do domów wcho-
dzącego, sprzęty wywracającego, świe-
ce i lampy gaszącego, z tyłu na lu-
dzi napadającego, obłapiającego i nie-
zliczone inne podobne pfoły czynią-
cego. Smiano się z tego naprzodku.
Lecz gdy zaczęli obywatele miasta
na upiora skarżyć się poczeli z kome-
dyi uczyniono tragedyi. Kapłani
też dyzunici przeświadczali: nie bez
przyczyny rozumiem, gdyż zaraz
hoynie Msze zakupować zaczęto.
Msze się odprawowały, a chłopiek
umarły ani przeftawał żyć, ani się
poprawował. Po złożonych po kilka-
kroć radach z kapłanami, i zakonni-
kami postanowiono niewiem według
jakiego starego ceremoniału czekać
dnia dziesiątego od pogrzebu.

Dnia dziesiątego odprawioney w
teyże kaplicy Mszy dla wypędzenia
U E fza-

szatana, i przygotowawszy wszystko do wyrwania serca, odkopano ciało. Kat mieyski starzec zgrzybiały i niesprawny, miasto otworzenia pierśi, otworzył brzuch. Długo szperał po wnętrznościach szukając serca, ale go z wielkim podziwieniem swoim i około stojących nie naidował. Nakoniec upomniał go ieden z przytomnych, aby przekłół błonkę, którą *diaphragma* nazywają. Serce wyjęte niewiem większą radością, czyli podziwieniem napełniło około stojących. Zaraz wołać zaczęto *Brukolahas*, tak nazywają upiorów. Tym czasem z trupa taki śwąd wypadał, iż musiano bez przestanku hoynie palić kadzidło. Lecz dym kadzidła zmieszany z zgniłością, przymnożył śwadu, i zawrocił głowę tym nędznym obywatelom. Imaginacya ich przera-

żona okropnym widokiem dziwne rzeczy stawiała im przed oczema: oto mówił ieden do drugiego, patrz iak gęsty dym z trupa wychodzi. My zaś nieodważyliśmy się ich przestrzec, że to był dym kadzidła.

Kaplica i mieysca okoliczne brzniały głosami ludu wołającego *Brukolakas*. Ulice wszystkie na ten głos odpowiadały, tak dalece, że to słowo *Brukolakas*, zdawało się być umyślnie złożone dla skołatania sklepienia kaplicy, i wyrażenia ryku wołowego: wielu z około stojących twierdziło, iż krew była czerwionuchna, Kat zaś przyśiegał się, iż ciało było ciepłe. A ztąd wnoszono, iż umarli dwoiako zgrzelżył: naprzod, iż zupełnie nieumarł, powtórę, że się dopuścił szatanowi wkrzesać. To oni sądzą o upiorach: Po tych swia-
E 1 de-

dectwach powtorzono wołanie *Brukolakas*. Tegoż czaſu nadeſzła gromada ludzi ſwiadczyſcych, iż gdy go nieſli ze wſi do kaplicy, ciało było ciepłe. i czerſtwe. a zatym, iż to był prawdziwy *Brukolakas*. To było haſło i zakończenie wſzyſkich dowodów i powieſci-

Tak zaś lud, już zdaniem o upiorach, już widokiem tak ſtraſznym był pomieſzany, iż twierdziłoby za rzecz pewną, że żadnego ſwądu nie było, gdybyśmy my nie byli przytomni. Co ſię zaś nas tycze, którzyśmy dla doſwiadczenia prawdy ſtali blisko trupa, małośmy nie byli od ſwądu odurzeni. Pytano ſię nas, co ſądziemy o tym umarłym. Sądziemy, odpowiadaliſmy, iż był prawdziwie umarły, i ſzczyry trup. Chcąc iednak ich uzdro-

wić

wić, albo raczey niechcąc roziz-
trzać umysłu pomieśzanego, prze-
kładaliśmy im: iż ciepło, które kat
uczul szperając po gnijących wną-
trzościach nie było cudowne: gdyż
każda zgniłość złączona jest z cie-
płem: że dym wychodzący podziwie-
nia sprawować niepowinien. gdyż z
każdego gnoiu poruszonego wycho-
dzi. Co się zaś tycze krwi czerw-
ności; ieszcze mowiliśmy znać na
ręku kata, że to nic innego nie
jest iedno ropisko i otok smrodliwy.

Mimo tych wżyskich dowodow
postanowili iednak spalić nad mo-
rzem ferce. Umarły iednak nie zo-
stał lepszym; owżem po spaleniu
większe uczynił zamieszanie, iak
pierwey. Oskarżono go: iż bił lu-
dzi w nocy: iż drzwi w domach
wyłamuje: okna wybiia: szaty na
po-

podrożnych szarpie: wyprożnia dzba-
ny, i butle? zapewne był to uma-
rły bardzo upragniony. Rozumiem
zaś, iż żadnego domu nieopuścił,
procz Konsula Francuskiego, u któ-
rego mieszkaliśmy. Z tym wszyst-
kim, niewidziałem nic godniejszego
politowania, iako tych to obywatel-
ów, Wszyscy mieli mózg wywro-
cony. Mądrzy roztropni równie
pomieszani byli, iako nayprostszy.
Mogę mówić, iż to była powsze-
chna choroba umysłu, niemniej nie-
bezpieczna, iak szaleństwo. Co wie-
czor familie całe niosły łóżka swo-
ie na plac publiczny, i tam ucco-
wały. Nie było żadnego, któryby
się nie skarżył na jaką przykrość, i
szkodę sobie uczynioną. Kunocy nie
niesłychać było, iedno płacz, ięcze-
nia, narzekania. Roztropnieyszy zaś

na wſie po wynofili ſię. W tak pow-
ſzechnym ofzukaniu poſtanowiliſmy
milczeć: gdyż nie tylko mianoby
nas za niewiernych, ale też i za
nierozumnych. Możnaż lud cały
wyprowadzić z błętu? Ci którzy do-
rozumiewali ſię, iż nie wierzeſmy
temu wſzyſkiemu, przychodzili do
nas wymiatając nam naſze niedo-
wiarſtwo, i przekonywając nas ſwia-
dectwem kata, i powagą. *X Bi-*
charda Jezuity Miſſyonarza. Wszak
on ieſt, mówili, waſzego obrządku
łacińskiego, więc iemu wierzyć po-
winniſcie. Lubo zaś mogliſmy,
niechcieliſmy iednak im dowodzić.
iż źle wnęſzą: Mieliſmy tedy co
poranek nową iaką, komedya, z
powieſci przychodzących do nas, i
opowiadających nam nowe a nowe
pfoty tego necnego ptaſzka. Co
więk-

większa zadawali mu grzechy nay-
sprośniejſze. Obywatele naygorli-
wſi, mowili iż muſiano opuſcić ce-
remonią iaką w wyrywaniu ſerca.
Nie należało, mowili inni, wprzód
mſzą odprawować, bo tem ſpoſobem
dał ſię czas ſzatanowi do uciecz-
ki, a potym do powrotu. Gdyby zaś
potym mſza odprawiła ſię, tą oſtro-
żnością zagrodonoby drogę iak do
ucieczki, tak do powrotu.

Rada po radzie naſtępowała, a
obywatele w tymże zoſtawali zamie-
ſzaniu, w którym i dnia pierwſzego.
Zbierali ſię co wieczor na place, od-
prawowali proceſſye, przez trzy dni
i trzy nocy. Kazali poſcić kapła-
nom, iedni biegli do domow ſwo-
ich z kropielnicą kropili i myli
drzwi wodą ſwięconą: drudzy ią do
gęby lali biednemu *Brukalak ſowi.*

Prze-

Przekładaliśmy nie raz Staroście miasta, iż Chrześcijańskie porządne Królestwa niezaniecwałyby w podobnych okolicznościach rozstawić straż nocne, dla postrzegania co się dzieje w mieście. Jakoż złapano kilka nocnych włóczęgow, którzy bez wątpienia, albo autorami, albo uczestnikami byli tej swywoli. Wszakże prędko ich nader wypuszczono: gdyż we dwa dni nadgradzając post, który w więzieniu cierpieli, znowu zaczęli wyprożniać dzbany z winem w domach tych, którzy na noc nieopatrzenie one zostawowali. Musiano tedy powrócić znowu do modlitwy.

Dnia iednego, gdy wetknowią w mogiłę mniemanego upiora, niewiem wiele pałaszow; pewne mówili modlitewki, i po tyle razy na dzień trupa odkopywali, ile razy co raz nadcho-

chodzącym podobało się, ieden Al-
bańczyk przypadkiem na wyspie
znaydujący się podniósłszy głos z
twarzą i powagą Mistrza, rzecze:
Rzecz godna śmiechu w podobnych
okolicznościach używać pałaszow
Chrześciańskich! Niebaczni i nieroz-
umni ludzie, alboż nie niewidzicie,
iż u rękoieści tych pałaszow iest
krzyż. Ten niedopuszcza szatanowi
wynisć z ciała. Czemu raczy nieu-
żyecie szabel Tureckich. Lecz i ta
rada tak mądrego Teologa nic nie
pomogła. Upior nie przestawał być
upiorem. Już nie wiedzieli do ktore-
go uciekać się świętego, gdy iakby
za hasłem danym, wszyscy wołać po-
czeli: Prazno czekamy, spalić, spa-
lić całego *Brukolakasa*. a iuż więcej
diabeł w nim się gnieździć nie bę-
dzie. Lepiej uiąć się tego szrodka,
niż

niż wysep z ludzi ogołacać. Jakoż wiele już było familii, z których iedne do Syra, drugie do Tine przenieść się postanowiły.

Na końcu tedy wyspu stos, i siarkę na gotowano, na który ostatki ciała polzarpanego wrzucone, ogień w krótko w popioł obrocił. Działo się 1. Stycznia Roku 1701. Powracając z *Delos*, widzieliśmy ten ogień, który słusznie nazwać można było ogniem radości, ponieważ zgasły z nim wszystkie skargi na *Brukolakosa*. Mówili tylko czukaliśmy teraz diabła: już więcej nie powroci: i zrobiono piosneczki całą tę tragedję w śmiech obracające.

Na całym Archipelagu tego są zdania, iż diabeł w ciała tylko ludzi obrządku Greckiego wstępuje. Obywatele zaś wyspu *Santorin* bardziej

dziewy nad innych lękają się tych gości nocnych. Mówiąc zaś o obywatelach *Mikonos*, opuściła ich boiaźń przema szatana, a nastąpiła sprawiedliwa boiaźń ludzi, lękali się tak napasći Turkow, iako też karania Biskupa de Tine. Zaden kapłan nie był przytomny spaleniu, obawiając się, aby od Biskupa na worku nie był ukarany za odkopanie i morderstwo nad trupem bez iego pozwolenia. Cożkolwiek bądź o Biskupie, rzecz pewna, że Turcy za pierwszą wizytą pomścżą się krwi niewinney, czyli raczey ropśka, i każą drogo opłacać śmierć tego nędznego diabła, który był straszną klęską, i wieczną będzie fromotą kraiu swego. O iako różni są Grecy teraznieysí od dawnych! U starych nauki kwitnęły, u tych sama tylko prośtota, i zabobony.

ny panuią. Oto świadectwo oczewi-
ste człowieka nie podeyrzanego tak
o krwi upiórow i innych znakach, z
których ich poznaią, iako też o mo-
cy zdania nad zmysłami.

18. Godnieyszą są wiary ci, którzy
nam o upiorach powiedaią? Tu całe
miasto, nam kilka ludzi świadczy.
Oni własnemi patrząc oczema ofzu-
kali się, my cudzemi patrząc, wolne-
mi od ofzukania być się sądziemy.
Prości to byli i nieuczeni Greko-
wie, słuchaliż lekcyi P. Nölleta, albo
uczyliż się anatomii nasi świadkowie?
Tyle oczu obłudy od prawdy roze-
znać nie mogło, a my dla dwóch oczu,
czasem gorzałką zalanych paświemy
się nad trupami: w rzeczach potocz-
nych nie każdy do dania świadectwa
przypuszczany bywa, a my w tey rze-
czy, która bieg natury przechodzi,

ktò-

która umysł boiaźnią przerażając niezdolny czyni do rozeznania, nawet babkom wierzymy: fromota wielka dla obywatelów *Mitonos* bywa. iż kilka osób rozsądnych lepiej, i więcej widziało iak całe miasto, nie równie większa byłaby dla nas, gdyby się kraj cały kilka osobom oszukać dopuścił. Za złe tedy mieć nie mogą, gdy świadków tych przed sąd nasz pozwiemy. Kto nowe rozsiewa wieści, a wieści dziwne, i niezwyčajne, sam się pod sąd wszystkich poddaie, przyśiągnij iuż do ich słuchania.

19. A oto z samego na nich wey-rzenia przychodzi mi trudność, którą iakbym rozwiązał nie znajduję. Skarżą się oni na szatana, że ich napastował: kiedyż? w nocy: w iakiej okoliczności? pieszą, a czasem i z karczmą idących. Czemuż nigdy w dzień?

czemu nie napastuje w karcie iadących: że nachodzi na domy: gdzież po wsiach, czasem i po miasteczkach, ale kościołem tylko, i karczmą od wsi rożniących się. Czemuż nie w Warszawie? czemu nie w Krakowie, Gdańsku, Toruniu? na czyież domy nachodził? na kmiotkow chałupy: czemuż nie na pańskie dwory, pałace? czasem powiadał, ale rzadko nader, zabłądził i do księdza Plebana. Aczemuż nigdy do księdza Kanonika, a wara do J. W. Księdza Biskupa? pewnie diabeł, który wedle ich mniemania może strząsnąć światem, lęka się flinty iedney, którą drzemiący drab z mułu dźwiga na ramieniu przed pałacem? Ja nie znayduję inney przyczyny tego postępku szatańskie-

skiego, iedno, iż ci diabli muszą być z niższego choru, wiesniacy nieokrzesani, nie znaiący się na polityce, gdyż nie oddaią wizyty tym, ktorymby naypierwey oddawać powinni. Czemu nie wstąpią kiedy na reduty, wszak w swoiey tam maszce pomieściliby się, i znaleźliby dobrą dla siebie kompanią. A ieżli ieszcze, iako mowią, krew z ludzi wysysaią, czy nie lepszaż z biszkoktow, cukrow, bażantow, iak z kapusty i borysa?

20. Gniewu zaś wstrzymać nie mogę, gdy slysze, iakie środki przeciwko upiorom przepisuią, Pierwszy łayno świnię w usta trupa włożyć o głupia zabobonności! Uważaże co czynisz? Gnoy kłaść w usta oleiem Świętym namaszczone, dotknięciem ciała Chrystusowego poświęcone, być że może większe i obrzydliwsze świę-

to-

tokradztwo? na coż to czynisz? dla zagrozenia drogi szatanowi: gnoy że skuteczniejszy przeciwko szatanom, iak krzyż, iak modlitwy, iak sakramenta, iak mieysce święte, na którym ciała składają? Jeśli urzędy albo gorliwość mądrych i pobożnych kapłanów nie zabieży, lękam się bardzo, aby ci Teologowie nie nauczyli nas w śmieciach, stekach, wyrzutech, większą pokładać ufność, iak w Chrystusie, samym.

21. Drugi szrodek ciało odkopać; głowę rydlem uciąć, i między nogami położyć... serce wyrwać... albo kołem przebić... całe ciało w bieżnię pał... albo zupełnie spalić... zda mi się, iż widzę WC. Pana wzdręgaiącego się nad tak dzikim morderstwem. Ja zaś przyznam się, iż gdy to piszę od łez wstrzymać się nie mo-

U... F... 85

ge. Nie załuję umarłych, bo oni nie-
czują, ale żywych, bo ei czuć nie-
godziwość powinni. Gdyby to czy-
nili *Amerykanie, Indyjanie, Lappotczy-
kowie* ludzie ani Boga, ani ludzko-
ści, ani praw nieznający, niemogłbym
słuchać bez użalenia się nad ich śle-
potą. Lecz że to czynią Chrześcianie,
uczniowie prawdy Przedwiecznej,
Naśladowcy cichości i ludzkości sa-
mej: że to czynią ci którym Bog ob-
iawił przednieysze swoje tajemnice,
których uwolnił od więzow szatana,
którym zostawił nieźliczoną prawie
liczbę skutecznych środków prze-
ciwko ich mocy, któryż z prawo-
wiernych tym się nie wzruszy? Po-
ganie ciała umarłych w tak wiel-
kim mieli poszanowaniu; iż iedni w
domach swych chowali, drudzy wspa-
niałe groby nakształt pałacow im
ba-^u

wał prawami, nie pozwalając z mieysca wygrzebywać iedno ciała odszczepieńcow, i wyklętych, ciała zaś prawowiernych odkopywać kto daie pozwolenie?

22. Daie, mówią, na to pozwolenie samo prawo natury, gdyż inaczey życia i zdrowia obronić od upiorow, nie można, chyba przez zniesienie kondycyi, pod któremi czarownice czynią przymierze z szatanem. Inaczey obronić życia nie można od upiorow? a na coż Chrystus Pan dał. moc Kościołowi swoiemu przeciwko wszystkim Szatanom? Lecz ieśli to prawda, iż szatan dla umowy z Czarownikami ludzi trapi, niewiem dla czego nasi Exorcystowie postem i modlitwami się trapią dla wypędzenia szatanow z opętanych? niechby przywoławizy kata łeb im uciąć

uciąć kazali: w momencie szatana do piekła by zagnali. Niechcą pewnie dopuścić, aby kaci chleb im odebrali. Lecz przyjdzie na to że miecz i rydel w większey będą powadze, iak kropielnica i świętości kościelne, jeśli podobnym błędom szerzyć się dopuszczą. Nie zakładają, rzekną, czarownicy tych kondycyi z szatanem względem żywych, ale tylko względem umarłych. Jeśli chcą, żebyśmy im wierzyli, niech powiedzą, w której Biblii, w którym świętym Ojcu wyczytali: 2 iż Czarownicy czynią przymierza z szatanami? a iż czyniąc przymierze te, a nie inne kondycye zakładają: 3, iż pod innemi kondycyami względem żywych, pod innemi względem umarłych opisują się. Piszą, mówią o tym Teologowie: a gdzie oni dowiedzieli się? pewnie z do-

z doświadczenia swego? nie rozumiem, żeby oni byli kiedy czarownikami. Zkądże tedy? Niech mi się godzi bez ubliżenia ich powadze prawdę powiedzieć co babki po świecie rozsiały, to oni napisałi. Piszą Teologowie: lecz piszą tylko, iż czynią przymierza, ale nie piszą, że te i te, albo w tych okolicznościach te, w innych inne kondycye zakładają. Zkądże tedy wiemy, że gdy trupom lub utną &c, szatan ustąpi. Lecz o tey ugodzie z szatanem ob szerniey potym mówić będę.

23. Trzeci środek jest krew mniemaną upiora z napoiem iakim zmieszana wypić: Potępiamy obywatelów Kanady, że złapanych na wojnie ziadali: mniey iednak godni nagany. Ziadali oni ludzie, ale ziadali dla ugazzenia głodu: ci piiz
zgnile

zgniłe ropsko: dla czegoż? dla uba-
spieczenia się przeciwko szatanowi.
Obrzydliwy ich był postępek, ale do
końca którego szukali służący: tym
obrzydliwszy jest tych postępek, im
brzydsze zgniłe, niż świeże ciało, a
do końca który sobie zakładają, ani
służyć niemogący.

24. Czwarty szrodek jest ciało na
twarz położyć, a ręce związać wstęgą
końce manipularza ściągającą. Tak
związany, mówią, chodzić nie będzie,
chyba na nowiu. Chwała Bogu, że
przecie do jakiegokolwiek uciekają się
świętości, wszakże co tu robi księżyc?
Czemuż w pełni, w kwadrach upiór
chodzić nie może? pewnie księżę cie-
mności, lęka się księżycą światłości?
Czemuż kiedy na twarz leży światła
tego nie lęka się? z kąd wstęga od ma-
nipularza tak wielkiej mocy nabie-
ra?

ra? szatana ani grobów, ani Domu
Bożego, ani ołtarzow świątobliwość,
ani modlitwy kościelne pohamować
nie mogą, a iedna wstęga od manipu-
larza krępuje?

25. Piąty śrzodek niewiem z iakiey
Agendy wzięty, służy do poznania
upiorow, ten zaś iest: chłopięcia nie-
winnego ieszcze, wsadziwszy oklep
na zrzebca karego, i z klaczą niesta-
wionego prowadzić po wszyftkich na-
ementarzu mogiłach, przez którą koń-
bity, kłoty, smagany iść niechce, tam
iest upior. Niewiem co godnieysze-
go śmiechu, czy z lotu ptaków, wne-
trzności bydłat, chcieć zasięgnąć o
przyszłych rzeczach wiadomości, co
czynili Poganie: czy zrzebcowi sta-
da nieznajacemu koniecznie karemu
i niepokładanemu, a to ieszcze pa-
chole niewinne na gołym grzbiecie

noszącemu, przypisywać ducha wie-
fzszego szatanow poznającego?

26. Lecz uszy mi drętwieją: słu-
chać już więcej nie mogę powieści
tak wielką krzywdę i frómotę Chrze-
ściaństwu czyniących.

A iako rzeczesz WCPan odrzucać
tych świadkow, którzy powiadają, iż
sami widzieli, i sami słyszeli. Lecz
uważyć proszę, iż inna rzecz łeb za-
grzawszy w posiedzeniu białać, i cheł-
pić się, inna urzędownie zeznać: inna
przyśięgą potwierdzić fałsz z nałó-
gu, i prętkości: inna rotę przeczytać
przed krucyfixem. Daymy też, żeby
świadectwo swoje urzędownie przyśię-
gą potwierdzili, iżaliż godziłoby się
wierzyć tym, którzy tak straszliwych
zabobonow nauczają? niewiem iako
mi odpowiedzieliby obrońcy upiorow
na moje szkrupuly albo godni są ci
świad-

świadkowie wiary, albo nie są godni: jeśli nie są godni wiary, na coż ich przywozić? jeśli są godni wiary, więc wierzyć im nie tylko potrzeba, gdy mówią, że są upiory, ale też że środki, które przepisują są godziwe i skuteczne, iedne do poznania upiorów, drugie do obronienia się od niażdów szatana: bo równie doświadczenie swoje za dowod przywodzą, równie skutków tych środków, iako i złości szatana oczewiściemi być się powiadają świadkami. Środki te nie tylko nie są skuteczne, ale też niegodziwe, obrzydliwe, świętokrackie, prawdziwe zabobony, wynalazki diabelskie, obelga, i fromota tak Chrześcijaństwa, iako i rozumu ludzkiego, zgorśzenie Pogan, Żydów, i odświeżenie pieńców, nie tylko używać, ale i wierzyć w nie bez grzechu szkaradnego

nie

nie możemy: więc niegodni też są wiary, gdy mówią, iż są upiory. Kto raz krzywoprzysiągł, mawiał ieden mędrzec Pogański, ten choćby się na wszystkie Bogi i Boginie zaklinał, nie jest godzien wiary. A ja mówię: kto takich środków przeciwko szatanowi nie tylko używa, ale też w nie wierzy, ten albo bezbożny jest, albo szalony. A zatem iako godzien wiary?

27. Aby iednak nie narzekali, iż nie wysłuchawszy zupełnie strony potępiamy, przywiode świadectwa tych, którzy w słuchaniu tych świadków więcej, iak ja, mieli cierpliwości. W Węgrzech ofobliwie w tey części, którą nazywają *Hayduck*, albo więcej, albo równie iak my mieli głowę nabitą upiarami. Dwor Wiedeński wysłał nie raz Teologow, Filozofow,

Le-

Lekarzow, i Cyrulikow dla doświad-
czenia prawdy, Coż ztego wynikne-
ło? nic pewnego. Zawsze byli u Dwor-
ru Wiedeńskiego, iedni, ktorzy utrzy-
mywali, drudzy, ktorzy za baykę
mieli powieści o upiorach. Ciz sami,
którzy na mieysca zieżdzali, którzy
świadkow słuchali, w niepewności zo-
stawiali. Gdyby zaś w procesach co
się pewnego znaydowało, iako powąt-
piwać, a daleko bardziey przeczyć
mądrzy i pobożni ludzie mogliby?
Co większa, teraz za rozkrzewieniem
się nauk sirona na upiorow biiąca
gorę wzięła, a diabli zlékfszy się
iuz więcej ludzi nie napastuią. Jmć
X. *Kalmet* Benedyktyn w księdze
o *Ukazywaniu się duchow* pisze: iż
słyszał od mądrego, i godnego wia-
ry Markwiza, że *Ludwik XV.*
Król Francuski ieszcze panuiący
chcąc

chcąc dociec prawdy, rozkazał Xiążęciu *de Richelieu*, Posłowi swemu w Wiedniu, aby weyrzawszy w proceffa i ie pilnie rostrząsnowfzy, doniofł mu co sądzi o upiorach. Wykonał to Posel i odpisał; iż zda się, że powieści o upiorach niepodlegają wątpliwości. Wszakże niewierzący upiorom trwali w swoim zdaniu, i prosili Króla aby rozkazał Posłowi ziachawfzy na mieysce samemu przez się rzecz roztrząsnąć, i doświadczyć. Uczynił tak i do-fzedł; iż wfzystko to, co powiada-no o upiorach, skutkiem było ima-ginacyi, i prożney boiaźni, iako to w drugim swoim do Króla Jmci o-znaymił liście.

28. Lecz daymy pokoy diabłom zagranicznym obaczmy raczey co mądrzy ludzie sądzą o Oyczyftych.

Zna-

Znałomy rozumem WC. Panu, jeżeli nie z twarzy, przynajmniej z sławy W. Jmć X *Sliwicki* Wizytator Prowincyi Polskich WW. XX. Misyjonarzow. Ten właśnie swoim do Jmci X. *Kalmeta* przywiodłszy zakaz Akademii Sorbońskiej uczynienia łbow i pastwienia się nad trupami, przydaie. starałem się, mowi, usilnie do samego doysć źródła, pytając się tych, których na dowód upiorow, iako świadkow oczewistych przywodzono, przeciesż nie znalazłem żadnego, któryby śmiał twierdzić, iż widział własnemi oczema to, o co był pytany. A zatym wszysko to, co upiorom przypisują, nie innego nie jest, iedno sen i imaginyacye pochodzące z boiaźni i płochych powieści. A tu mi żałować przychodzi: iż temu godnemu Pra-

łatowi przeszkodziły zabawy do wydania. iako zamysłał, uwag i doświadczenia swego o upiorach: Jego mądre prace uwolniłyby mię od pracy, i lepiej uczyniłyby zadość ciekawości WC. Pana: iego powaga przeważylaby wszystkie dowody upior obrońców. Abym iednak pokazał tak gruntowne i prawdziwe jest zdanie tego Prałata, przełożę iak naykrocey, i iak nayiaśniej ile możności, iako imaginacya przyczyną być może tego wszystkiego do supiorom przypisują.

29. Imaginacya jest moc umysłu naszego, którą widzimy rzeczy nieprzytomne, dotykamy się tego, co się nas nie tyka: smakujemy to, czego w ustach nie mamy: słyszymy głos, który do uszu nie wpada: czujemy ból ran, które się zagoiły.

Ta

Ta jest, która sprawuje, iż obcujemy z nieprzytomnemi, rozmawiamy z umarłemi, iakby z żyjącemi: umieramy sami, żyć nieprzeftając: przenaszamy się do Nieba, ziemi nieopuszczając: ta karmi wybornemi potrawami, a głodu nieodpędza: poimbroziami Niebieskiemi, a pragnienia nie gasi: napełnia szkatuły złotem. a bogatemi nie czyni: słowem jest moc ta, którą czuiemy, i poznaiemy istoty materyalne, gdy pod zmysły zewnętrzne niepodpadają.

Naylepiey daie się nam poznać we śnie, gdzie wżysłtko to cośmy widzieli, i czynili tak, iako na teatrum wyprowadza i ukazuje. U niektórych zaś jest iak żywa. iż na iawie zamysliwszy się witają się, rozmawiają, wadzą się, i kłocą z nieprzytomnemi.

innemi, iakby byli przytomni, a przy-
szedłszy do siebie rozeznąć nie mo-
gą, ieśli się to im marzyło, czyli w
samey rzeczy przytrafiło.

30. Pewny odległy będąc od Rzy-
mu widział Oycę swego, którego
żywego w tym mieście zostawił,
przychodzącego do siebie i oznaymu-
jącego mu, iż umarł. Nie wierzę,
rzecze Syn, aby to twoia Oycze
dusza była, chyba mi znak iaki
zostawisz. Jakież ci znak zostawię,
odpowie mniemana dusza. Zostaw.
rzecze Syn, odchodząc drzwi otwa-
rte. Po odejściu iego wstał zaraz
złożka, i znalazłszy drzwi otwarte,
iż żadney nie miał wątpliwości o
rzetelności widzenia, i śmierci Oy-
ca swego. Lecz po nieszakim czasie
powrociwszy do Rzymu, znalazł
Oycę żywego, i poznał iak wielkiego

U G błą-

błędu, smutku, i radości imaginacya
przyczyną być może.

31 Piłze *Aristoteles de mirabilibus* o
jednym obywatelu miasta *Abidos*,
iż sam w ośobności zostając, śmiał
się, chwalił, rękoma klaskał, iakby
był przytomnym naysiekawszym i
naucieszniejszym igrzyskom.

Horacyusz zaś powiada o jednym,
który będąc uleczonym z choroby,
w której mu się zdawało, iakby się
znaydował na igrzyskach naysięk-
niejszych, żalił się na swych przy-
jaciół i lekarzów, iż go pozbawili
nawdzięczniejszej rokoszy:

Trafilus zaś, o którym mówi *Ate-
neusz* rozumiał, iż wszystkie okręty
które do Portu *Piræus* nazwanego
zawiały, do niego należały; a będąc
uleczonym, gniewał się na przyjaciół
iż go odarli z bogactw obłudnych

wpraw-

wprawdzie, ale tyle mu ukontentowania przynoszących, ile prawdziwe innym ludziom przynosić zwykły.

Małoż jest takowych, którzy sądzą się być zamienionemi w zwierzęta, żaby, dzbany, kryształ? którzy mają siebie za Królów, Kardynałów, Papieżów, Bogów Oyców, Archaniołów, za potępionych, umarłych?

Nie mogę zamilczeć dwóch, których mi się widzieć zdarzyło. Jeden był wieku podeszłego, kondycyi prostej zdrowy rozum we wszystkim mający, tylko, iż wyperśwadował sobie, że był krewnym Króla Pruskiego. Nic go więcej kontentować nie mogło, iako wzmianka o tym wielkim Monarcho. Na ow czas on mownym się stawał, i wydawał chorobę swoją.

32. Drugi był kapłan młody, pobożny, uczony. Ten sądził się być

G 2 . . . duchem

duchem: a że duch pokarmu niepo-
 trzebuie w tym mniemaniu przez kil-
 ka miesięcy nic nie iedząc, a czarką
 tylko czafem, i to przymuszony the
 wypiając, nakoniec z głodu umarł.
 Widziałem go w Pradze w Szpitalu
 WW. Braci Miłosiernych kilka go-
 dzinami przed śmiercią do śmierci ni-
 ż do człowieka podobnieyszego. Upo-
 minał go kapłan tegoż Zakonu po-
 bożny i roztropny, aby poznał błąd
 swòy, żałował za grzechy, i czar-
 kę the wypił. A on mowę utraciwszy
 miotaniem głowy znać dawał, iż te-
 mu nie wierzy, aby był człowiekiem
 z ciała złożonym. Jeżeliż kapłan ten
 mógł sobie imaginować, iż iest du-
 chem, jeżeli ciężar ciała, głód, pra-
 gnienie, boleści, i śmierć sama prze-
 konać nie mogły, i dowieść: iż iest
 człowiekiem, coż za dziw, że kto zda

się widzieć upiora do siebie przychodzącego, ściskającego, duszącego z sobą pasującego się, krew wysysającego?

To chorzy rzecze kto byli: a którzy proszę lekarz macał puls tych, króćmy się upiorowie pokazują? lecz daymy, że ich brał na swoje pytanie, nie łacno, ani zaraz nawet najsławniejszy lekarz poznać ich może. Trzeba wiele zjeść chleba z pewnością ludźmi dla poświecenia ich choroby. Ten bowiem rodzaj choroby całkiem wewnętrzny jest, z ukrytych pochodzi przyczyn, ani zaraz na wierzchu wynurza się. Jedni z przyrodzenia zepsowaną mają imaginacyą, w drugich bieg nieładny humorów nieład czyni w umyśle. Y lubo żadnej choroby nie ma, która by złączona nie była z pomieszaniem rozumu,

mu. trzy jednak są osobliwsze, to
jest *mania*, *szaleństwo*, *melancholia*, w
których chorym różne przed oczema
snują się obrazy.

33. *Mania* pochodzi z rozjątrzenia
i zapalenia żył suchych, a nie inaczej
poznana bywa, iedno z weyrzenia
srogiego, z oczu zapalonych i obłą-
kanych, z białości twarzy, z gorą-
cości ciała, z skłonności do gniewu,
z siły niezwyčajney, z miotania się
na ludzi. *Szaleństwo* pochodzi z przy-
mnożonego, albo opieśzałego obrotu
humorow w mózgu, i z ich ostrości
błonki rozjątrzaiącey; czasem złą-
czona bywa z gorączką, czasem zaś
bez gorączki. *Melancholia* tak smutney,
iako wielolety przyczyna jest z gęst-
wienie krwi, i zamulanie humorow
w mózgu. Co zaś krew gęstwie my-
ślenie długie, smutek, boiaźń, za-
trzy-

trzymanie odchodu krwi, pokarm zapalający, korszenny, kleisty, używanie napoiów gorących, albo zimney nader wody, powietrze grube sen długi, próżnowanie, odmiana życia pracowitego w spokojne, mięśwa solone i wędzone, owore niedcy-rzale, ciasta nierozczyniane, lekarstwa ścisłkające, i zsiadłość czyniące, trucizny wolne. &c.

34. Ztąd weyrzawszy w sposob życia tych, którzy nam swe objawienia powiadają łącno dociec możemy źródła, z którego częstokroć pochodzą ich przywidzenia, i dać oraz przyczynę: czemu ubogim i nędznym ludziom, a niewygodnie żyjącym upiorę się ukazywać zwykli. Jako zaś przechadzka przydłuższa, pożywanie pokarmu, napoy gorętszy, sprawuje według P. Boerhawego, gorączkę nie-
znaczną

znaczny i krótką, tak też z boiaźni, ze finutku, z zamyslenia się, gniewu i innych namiętności rodzi się mania, szaleństwo, melancholia, niby momentalna, którego czasu, że obrazu rzeczy tak się żywo na umyśle wyrażają, iakbyśmy rzeczy same oczema widzieli, rękami dotykali się, nie dziw, że i pobożni ludzie, bez szkrupułu przyśięgają się, iż wrzeczy samey to się z nimi działo, co się na umyśle, iak we śnie marzyło. Jak zaś dziwne są skutki melancholii, kto jest ciekawy wiedzieć, niech czyta księgę Jędrzeia *de Laures* o melancholii, tam znajdzie niezliczoną liczbę przykładów spraw na pozor siły natury przechodzących a iedynie z zepsowanych humorów w ciełe pochodzących. Mnie zaś dopuści WC. Pan wyboczyć nieco z drogi

drogi przedsięwziętey nie przeto, abym prozno błakając się zwłoczył wykonanie usługi moiey, lecz abym przeleżywszy co to jest imaginacya, i iakim sposobem rzeczy nieprzytomne stają się przytomnemi umyślowi, śladniey trafił do terminu, który mi WC. Pan założył.

35. Jest to zdanie od wszystkich poważniejszych Filozofow przyjęte, i prawie pewne, iż dusza nie cała w całym cieles, ani cała w każdej części ciała, iako przedtym rozumiana, ale w mozgu, i to tey części, którą gruntem mozgu nazywają miełzka. Bóg, który ją Panią uczynił ciała, na tey miękkiey części, iako na tronie osadził.

Mozg zaś jest zbior nerwow, albo żył suchych, cieniuchnych, okiem niedocyrałych; które rozwiając się
już

już przez spajanie kości, już przez
 przyrastania kości pacierzowej prze-
 nikają, i pocałym rozkrzewiają się,
 i rozchodzą ciele, tak dalece, że
 nie masz w nim części tak małej,
 iak jest koniec szpilki, w któreyby
 nie znajdowały się. Końce ich al-
 bo nakształt pączków drzew na
 wierzch wychodzą, skorką tylko po-
 kryte, iako w języku, i po całym
 ciele, albo w błonki cieniuchne iako
 pączki drzew w liścia, rozwia-
 ią się, iako to w oczach, w uszach,
 i nozdrzach. Cwżem według zda-
 nia niektórych; całe ciało nic in-
 nego nie jest, iedno utkanie żył
 suchych-

Mozg tedy uważać możemy iako
 kłęb, z którego cała robi się osno-
 wa i tkanie, albo iako nasienie drze-
 wa w pień i różne gałązki rozwia-
 iące

iące się. Żyły zaś suche są co do ko-
loru białawe, co do figury okrągłe
nakształt wałkow, wewnątrz wy-
drążone, i likwor subtelniuchny w
sobie zawierające. Likwor ten jest
częścią krwi najsubtelniejszą i naj-
rzadszą. Krew bowiem z serca po
całym ciele rozchodząc się, i coraz
przez cieńsze cedząc się kanały,
gdy nakoniec do mózgu przycho-
dzi, gdzie te naczynia są najsub-
telniejsze, takowej nabywa rzad-
kości, iż nie tylko subtelnością
przechodzi wszystkie likwory, ale
też żadnym zmysłem postrzeżony
być niemoże. Przeto od Filozofów
nazywa się duchem żywiącym. Ten
niedopuszcza humorom gnuśnieć, i
gestwieć; ten osłabione naczynia na-
tęża, zbyt mocno nateżone odwilża;
ten nakoniec biegnąc od powierz-
chności,

chności ciała do mózgu, oznajmuje duszy co się zewnętrznie z ciałem dzieje, co go otacza, co mu szkodzi, co pomaga.

Trzech tedy rzeczy, iako do świadczamy potrzeba do uczucia, i poznania tego co pod zmysły podpada. Naprzód wzruszenia żył suchych zewnętrznie: oczema bowiem zamkniętymi nic niewidziemy, gdyż światło przeniknąć do błonki oczney nie może. Uszy zatknawszy nic nie słyszemy: bo powietrze dźwiękiem wzruszone nie wzrusza żył suchych uszu. Włóż chleba kawał na język, smaku nie uczuiesz: roztratuj go zębami, i śliną rozetrzy, uczuiesz: czemuż? bo pierwey samey tylko skorki język pokrywaiącej chleb dotykał się nie tykając żył suchych pod tą skorką znajdujących się.

Starty

Starty zaś i na cząstki podzielony,
przez dziurki potowe przeszedłszy,
do samych końców żył suchych
przenika, i one wzrusza.

Powtóre, aby to wzruszenie prze-
szło aż do mózgu, co że się niedzie-
ie w apopleksyi, i gdy żyła jest
związana człowiek nie czuie, ani
szarpania ani palenia iakośmy już
powiedzieli.

Potrzebie, aby dusza to wzrusze-
nie postrzegła: człek w myślach
głęboko zanurzony nie słyzy sze-
lestu, nie czuie szarpania: bo du-
sza innemi widokami zabawiona
niepostrzega wzruszenia żył su-
chych. Pisze S. Augustyn *de civita-
te DEI L. XIV. c. 25* o kapłanie
na imie *Reslitutus*, iż ten na samo
naśladowanie głosu płaczliwe-
go tak od zmyśłow odchodził,
że

że nieczuł ani rżnięcia ani palenia.
Lubó promienie pod gwiazd i w-
dzień do oczu wpadaia, przeciez ich
niewiadziemy: to promienie słoń-
eczne w więkzey liczbie wpadając
do oka, i silniey błonki iego wzru-
szając duszę ku sobie obracają. Wleź
do studni głębokiey, umniejszyz
moc i liczbę promieni słonecznych
do oka wpadających, a zatym wdzień
na owym miejscu gwiazdy obaczysz.
Widziałeś WC Pan-żołnierzy przez
fuchy las biegnących, nieśkacze on
wesoło, lubo mu pięknie i wesoło
na fularach przegrywają: bo dusza
na to uważa, co żyły gwałtownie
szarpie, a nieuważa na to, co ie tyl-
ko śeche.

Żyły tedy fuchy i duchy żywiące
to jest: likwor w nich krążący, są to
niby pierwsze strażę, i szpiegowie
du-

dufzy. One obrazy i y rzeczy które pod zmysł po padają dufzy malują: one donoszą o tym co ciało otacza: one oznajmują co jest ciepło, co zimno, co gorzko, co słodko, co białe, co zielone, co pachnie, co cuchnie. Ani oko nie widzi światłości, ani ucho nie słyszy dźwięku, ani ręka nie czuje twardości, ani nos wonności, ani język słodkości: bo te zmysły nic innego nie są, jedno końce żył suchych, albo błonki z nich utkane, którym nic więcej służyć nie może, jedno, iż mogą być wzruszone. Jako tedy w nożu, którym się ranie nie jest ból ale w dufzy, tak w oku, w uchu &c, nie jest czucie, ale dufzy. Widzieć bowiem, słyszeć, czuć twardość, wonność &c. są sprawy fałszemu tylko duchowi własne. Ręką, uchem, okiem &c, nie inaczej
rze-

rzeczy poznaiemy, iedno iako ślepy
 kiem poznaie, gdzie kamień, gdzie
 błoto, gdzie doł, gdzie gora, gdzie
 przepaść, gdzie rownina, lubo w kiiu
 dufzy nie masz. To na co patrzymy,
 mowi Cycero, nie widziemy oczema:
 bo ciało czuć nie może. Lecz iako
 nie tylko Filizofowie nauczają, ale
 i lekarze, którzy ciała otwierają, dro-
 gi są niby iakieś do oczu, do uszu, do
 nozdrzy, od stolicy dufzy przekopane.
 A zatym częstokroć albo myślami
 roztargnieni, albo iaką chorobą na-
 ruszeni, otwartemi i zdrowemi ocze-
 ma i uszami, ani widziemy ani sły-
 szemy. tak dalece, iż łącno doysć
 możemy, że umysł sam tylko i widzi,
 i słyszy, a nie te części, które okna-
 mi, iż tak rzekę, są umysłu *Tuscula*, q.
 c. 20.

Jak tedy pałąk (niech mi się go-
 dzi

dzi użyć tego podlego wprawdzie,
ale do objaśnienia tęj materji flu-
jącego podobieństwa i iako tęj pa-
iąk w centrum siatki swoiey wiszący
z poruszenia nitek, do tego centrum
zbiegających się, czuie iaka zwierz-
na do niey wpadła, tak dusza mie-
szkając w tęj części mozgu, z któ-
rey wszystkie żyły suchę poczek
biorą, i po całym ciełe rozchodzą się,
z wzruszenia ich poznać co się ze-
wnątrz z ciałem dzieie. Obraca kto-
oczy na twarz człowieka: od każdej
iey części odbiwszy się promienie wi-
nną część błonki oka patrzącego
wpadają, i ią, i oraz duchy zwierzę-
ce inaczej wzruszają: gdy to wzru-
szenie przechodzi aż do siłicy du-
fzy, gdy dusza one postrzega, poznać
w nim iako w obrazie i różne kolo-
ry części twarzy, i iey ułożenie albo

U H figu-

figurę. W inną część błonki patrzącego wpadają promienie odbite od lica, w inną wychodzące od ust, od nosa, od oczu, od brety, i inaczey ią wzruszają; dusza też widzi i te kolory, które są na tych częściach, i tym sposobem ułożone, iako są ułożone na twarzy. Ze zaś wzruszenie żył suchych nie może być bez ułączenia albo zatrudnienia sprawy duszy ciało w całości zachować usiłującey, dusza też za każdym ich wzruszeniem trudność, albo łacność, to jest przykrość, albo wdzięczność uczuć musi.

Częstokroć zaś żyły suche i likwor w nich zawarty od wnetrzney przyczyny naprzykład od humorow ustawicznie krążących, wzruszane bywają tym sposobem, którym sie wzruszały te rzeczy, któreśmy widzieli, słyszeli, smakowali: na ow czas du-

śza wyrazi, pozna i uczucie, rzecz
nieprzytomną; tak iak poznawała, iak
wyrażała, i czuła przytomną. Wzruszą
się nerwy we śnie, tak iak wzruszone
były, gdym rozmawiał z przyjacie-
lem: marzyć się mi też będzie, iak
bym rozmawiał z przyjacielem. Wzru-
szą się w mózgu nerwy tak, iako wzru-
szało mleko, i rzeka, na którem pa-
rzał: na ow czas dusza te dwa wzru-
szenia, albo że jednego będą czasu,
albo dla prętkiego ich jednego po dru-
gim następowania za iedne biorąc,
wystawi sobie rzekę mleczną. Ztąd
łatwo dać przyczynę możemy:

Czemu w szaleństwie, w ściekłości
nie dusza porządnie nie poznaie, nad
żadną rzeczą uwagą nie zastanawia
się? czemu widzi to, co nie jest przed
oczema? rozmawia z nieprzytomne-
mi, iak przytomnemi? bo humor ostry

H 2 . . . w m o

w mózgu krążący wzruszając żyłki
 suche wystawia iey obrazy tych rze-
 czy, które kiedy widziała, słyszała,
 poznawała: a że wzrusza gwałtownie,
 i nieporządnie, raz te, drugi raz owe,
 raz tym sposobem, drugi raz innym,
 niedopuszcza nad iedną zastanowić się
 rzeczą, ale wodząc ją, iż tak rzekę,
 od obrazu do obrazu, myśl iey rozry-
 wa, i mędruje. Od wzruszenia ner-
 wów następuje prędzszy bieg i obrot,
 tak duchów żywnych, iako też wszy-
 stkich humorów. Ztąd gorącość w
 ciele, weyrzenie dzikie, skłonność do
 gniewu, nateżenie wszystkich części
 ciała i siła niezwyuczayna. Podobne
 skutki sprawiają w pianych likwory
 gorące gdyż te gwałtownie wzruszają
 żyły suche i duchy zwierzęce.

W melancholii tak smutney, iako
 i wesołej, dusza myślą prawie w ie-
 dney

dney rzeczy iest zanurzona. Temu
zdaie się, iakby był przytomny igrzy-
skom, owemu iakby okręty do niego
należały, innemu umarli, upiorowie
stoją przed oczema, inny lata na łysą
gorę, tańcuie, biesiaduie z szaranami: ow
duchem, Aniołem, dzbanem być się śa-
dzi: bo duchy zwierzęce dla zamulania
w mozgu humorow nie mogąc wolnie
krążyć prawie temiż drogami bie-
gaia, któremi biegały, gdy był przy-
tomny igrzyskom, gdy patrzył na o-
kręty i umarłych, gdy słuchał, albo
imaginował lataiących na łysą gorę,
gdy myślał o upiorach, Aniołach
&c. albo że dla naruszenia mozgu
żyły suche iakożkolwiek poruszone
iednostaynie brzmia i ruszaia się, iako
struna zepsowana iakożkolwiek
naciągniona i poruszona iednostay-
ny głos i niezgodny wydaie.

Na-

Napoy ktorym Circe towarzyzow
 Ulisseffa w wieprze zamieniła: zioła
 które iako Wirgiliusz piſze, miały
 moc przemienienia ludzi w wilkow,
 nic innego nie były, iedno truczny
 pewne, które żyły ſuche roziątrza-
 iąc, i krew wzburzając używanie
 rozumu odbierały. Tak iako uką-
 szony od psa wściekłego psem, od
 wilka wilkiem być ſię ſądząc, ſzcze-
 ka, wyie pieni ſię, tam y ſam iezyk
 wywieſiwszy biega, a co napadnie
 kąſa i ſzarpie. Rzecz też godna
 uwagi, iż ta choroba czaſem z ſa-
 mego oddechu, lub oſlinienia zwie-
 rzęcia, lub człowieka wściekłego
 przypada: gdyż iad przeniknowſzy
 przez dziurki potowe roziątrza ży-
 ły ſuche i we wſzytkich częſciach
 ciała, a oſobliwie w gardle ſprawu-
 ie kurcz, od kurczu pochodzi ſciśnie-
 nie,

nie, i trudność połykania, dla tego ci chorzy wstręt mają od wody, i od wszelkich likworow nawet od powietrza samego. Lękają się bałwanow wodnych, szelestu rzek, zwierciadła, kolorow-białych, i wszystkiego tego, cokolwiek ma iakiekolwiek zwodą podobieństwo. S. Augustyn pisze I, 18, *de civitate DEI*, iż niektóre złośliwe niewiasty we Włoszech pewną trucizną zamieniwszy ludzi w koni, używali ich do nożenia ciężarow: a mianowicie wspomina o Oycu kapłana na imie *Præstancius*, który zamieniony w muła iuki dzwigać musiał. Nie tracili oni postaci ludzkiej, lecz tracili baczność, a w tym stanie złośliwe iędze co chciały, to w nich w-mowiły.¹⁾

36. Jako zaś różne są ułożenia
ciał,

ciał, albo kompleksye, tak różne też są imaginacye: u iednych żywsza, u drugich słabsza. U choleryków żyły suche łącno być mogą poruszane, bo są cięższe, i bardziey natężone iak u innych: a zatym takowi łącniey i żywiey rzeczy poymuią, lecz i przedzwy zapominaią: skłoni są do gniewu, lecz bez trudności też przeblagać się daią: bo natęgujące rzeczy tak łącno, iak pierwsze żyły wzruszaiąc stare obrazy nowemi, iż tak rzekę, kolorami naprowadzaią i tak umysł łącno od nich odwracaią, a do siebie porywaią.

W melancholikach są bardzo natężone a grube: Przeto niełacno się wzruszyć daią, wzruszone zaś nie prętko uspokaiaią się. Ztąd z trudnością rzeczy poymuią, ale długo pa-

pamiętają, nie łącno się gniewają,
ale, rozgniewani długo w sobie gniew
warzą, iako zaś w smutku, tak w
radości pomiarkowania nie znając:
gdy się śmieją, śmieją się aż do roz-
pęku, gdy płaczą, płaczą aż do osta-
tniej prawie łez kropelki: bo i żyły
suche dla swej grubości i natężenia
długo brzmiąc, i duchy zwierzące
dla swej gęstości nie łącno wzru-
szyć się i zdrogi przedsięwziętej
wyruszyć dając, długo tenże sam
widok umysłowi wystawiają, który do
tych, lub innych pobudzać zwykł
affektów.

Krwiści żyły mają cienkie, ani
nazbyt natężone: dla czego też ani
tak żywo poymują, iako cholerycy,
ani tak długo pamiętają, iako me-
lancholicy. Dla swej cienkości łą-
cno się dają wzruszyć, lecz dla nie-
dosta-

dostatku należytego nateżenia, ani
 tak rzeźwo brzmią, iak w cholery-
 kach ani tak długo iak w melan-
 cholikach, a zatym nie tak duszę
 wzbudzają do uważania, ani tak zna-
 cznie, iak w pierwszych sprawę iey,
 którą ciało w całości zachować ufi-
 łnie zatrudniają, lub ułacniają.
 Flegmatycy złożeni są z żył grub-
 szych, niż w melancholikach, a
 mniey ieszcze nateżonych iak w
 krwistych: to iest: z żył, które z tru-
 dnością wzruszone być mogą, a
 wzruszone prętko, i prawie zaraz
 brzmieć przestają. Ztąd są rozumu
 tępego, do nauk niezgodni, leniwi,
 we wszystkich ociągający się, do snu
 skłonni, naukę i rozkazy nie wprzód
 poymuią, aż po kilka kroć razy po-
 wtorzone, a skoro się od wrócą roz-
 kazow zapominają. Otoż bramy,
 które-

ktòremi różne widoki do stolicy
dużym wieżdżają.

37. Myli się tedy Wirgiliusz, gdy
śnom dwie tylko bramy naznacza: ie-
dną z kości sioniowej, przez którą
fałszywe, drugą rogową, przez którą
sny prawdziwe wchodzą dla tego:
(iako tłumaczy Porfiryusz u Ma-
krobiusza *l. 1. in Somn. Scipio: c. 3.*)
iż rog jest przezroczyſty, a kość sio-
niowa nie jest przezroczyſta, przeto
niektòrzy za znak dobry mają wi-
dzieć we śnie rogi na głowie. Bar-
dziey zaś błędzą, ktòrzy śnom wie-
rzą wſzystkim, naybardziey zaś, ktò-
rzy się tłumaczami ich czynią, i pe-
wne do rozeznania reguły przepiſu-
ją. Te reguły (iako oni powiada-
ją) fundują się na doſwiadczeniu i
podobieństwie śnow z tym, co się
przytrafić może: iako gdy się komu
śni,

śni, iż jest przywalony gorą ten uciemżonym będzie od mocnego nieprzyjaciela. Gdy się śni, iż wzrok utracił spodziewać się ma utraty dziatki: gdyż oczy znaczą dzieci, iako głowa gospodarza, ręce braci, nogi czeladź, prawica matkę, synów, przyjaciół, lewa ręką żonę, córkę, nałożnicę: Godne też są wyszydzenia wrożenia ze snów (mówi Cyceron) gdyż i one prawdziwym są skutkiem szkodliwej owej zabobonności, która wszystkich prawie umyśli w więzach swych trzymając igrzysko sobie czyniła z ich słabości. Nasienie zawiera w sobie to, co się z niego rodzi, przyczyny zamykają w sobie skutki, które z nich pochodzą, więc i umysł we śnie oderwany od rzeczy widzialnych bystrością swoją przenikając wszystko może poznawać i roz-
 zezna-

zeznać skutki w ich przyczynach zawarte. O to, to, co na obronę swoją przywodzili zabobonni snów tłumacze. Na ten zarzut tak odpowiada tenże *Cicero de Divinatio*: l. 2. Jeśli lekarz przepowiadając wzmożenie się choroby, wódz domyślając się o obrotach nieprzyjacielskich, ogrodnik spodziewając się owoców, częstokroć myli się, lubo domysł ich funduje się na gruntownych dowodach, i na doświadczeniu, coż mówić o snowieszczkach, których przepowiadania fundują się na samym tylko flutostwie, i na rzeczach żadnego związku, ani podobieństwa nie mających z tym, co przepowiadają.

Jakoż możesz być większe głupstwo, iako twierdzić, iż włosy trefione we śnie widziane szczęście, rozczochrane nieszczęście rokują. Wieniec
z kwia-

z kwiatow w czasie, którego rosną,
 widziany pomyślność, inney pory nie
 pomyślność znaczy. Przeglądać się w
 zwierciadle przed ożenieniem się, albo
 w smutku znak iest dobrego powodze-
 nia, śmierci zaś, gdy się kto pod czas
 choroby we śnie w zwierciadle prze-
 gląda. Gdy się śni śmierć, pewne na-
 stąpi małżeństwa, gdy skarb, śmierć,
 lub troskliwość. Gdy podróżnemu
 śni się, że mu klucze ukradziono,
 znak iest, iż corka iego osromocona.
 Hipokrates *de insomn. c. 3.* § 4. po-
 wiada, iż widzieć we śnie Niebo,
 gwiazdy, łąki, owoce, wody przeźro-
 czyste, znak iest wedle różnych oko-
 liczności, albo zdrowia, albo choro-
 by, albo szaleństwa, widzieć zaś trzę-
 sienie ziemi, lub straszydła iakie,
 znak iest odmiany zdrowia, tenże
 a. 4 § 5. radzi, tym, którzy widzie-

li przez ten gwiazdy zaćmione, aby
biegali wzdłuż, którzy księżyc za-
ćmiony w kołko, którzy zaś słońce,
wzdłuż i w kołko. Plutarchus *in Sy-*
*mpo*s: sądzi, iż sny w iesieni nic nie
znaczą, gdyż pochodzą z obfitych
humorow w pokarmach. Niektórzy
pisarze nauczają, iż sny pod czas
Bożego nareczenia. Nowego roku,
i Zwiastowania Najsświętszey Panny
znaczą rzeczy trwałe, innych świąt
ruchomych, znaczą rzeczy odniamom
podległe. inni trzymają, że sny pier-
wszey nocy po ślubie są prawdziwym
proroctwem. Możesz być, mówię:
większe głupstwo, iako nauczać, i
wierzyć tym rzeczom? Zkąd, pytam
się, mają te widoki moc znaczenia
przyszłych rzeczy? Nie od Boga: bo
Bog śnom wierzyć zakazuje, wyją-
wizy te, które sam zsyła, i które ze

od Niego są albo przez wewnętrzny instynkt objawia, albo przez ludzi od siebie natchnionych, iako objawił Nabuchodonozorowi przez Daniela, Faraonowi przez Jozefa. Nie z natury swojej, bo równie przeciwne rzeczy znać mogą. Pewny mająć się potykać na igrzyskach Olimpijskich widział siebie przez sen w orła obroconego. Radził się dwóch wieszczków, z których jeden powiedział mu; *zapewne zwyciężysz, gdyż nie masz lotniejszego ptaka nad orła, drugi mi rzekł: zwyciężony będziesz, zapewne, gdyż ten ptak zawsze w tyle zostaje się tych, których ściga.* Cicer. de divinat. I. 2. Pompeiuszowi przed potyczką Farsalską śniło się iakby się znajdował na igrzyskach pod czas których lud go przyjmował z okrzykiem i
nie-

niezwyczajną radością, gdy on tegoż
czasu bogate łupy zawieszał w-
bożnicy Wenery. Sen ten na swo-
ię stronę tłumaczył Pompeiusz dla-
okrzykow ludu. Lecz z drugiej
strony przypominając, iż Cesar mie-
nił się być urodzonym z tey bogini,
jemu rokował zwycięstwo i łupy.
Plutarch: in Pompe. Pliniusz l. i. *Epi*
18 pisząc do Swetoniusza powiada
iż sny o przeciwnych rzeczach tym,
które znaczyć zdają się, tłumaczyć
należy.

38. Sny tedy bynajmniey nie
służą do wrożenia o przyszłych, ale
raczey przeszłych rzeczach, i o
stanie człowieka. Gdzie wiele sta-
rania tam i snów wiele, mowi pismo
S Ecclesiæ c. 5. v. 2. Oto prawdzi-
wa ich przyczyna. Rycerz w
śnie wojnie, wódz wojsko sżyku-
U... I... ie,

ie, Patron stronę przed sędzią broni. łakomy napelnia szkatuły, łowczy zwierza goni, żeglarz żeglunie, kupiec sprzedaje i kupuje. Pies nawet szczeka we śnie i częstokroć obłądą uwiedziony goni zwierza tego, którego obraz we śnie widzi. Czemuż bo duchy żywiące wewnętrzną, lub zewnętrzną, iakąkolwiek przyczyną ocucione tąż drogą, którą sobie przez dzień utorowały biegając wystawiają umysłowi obrazy tych rzeczy, które ie na iawie wzruszały. Znajdujemy w prawdzie w różnych Pisarzach opisanie snów, które prawdziwym na pozor były prorocem. Lecz kto twierdzić może, iż te sny nie były zmyślone po przypadku dla wzbudzenia w ludziach większego podziwienia? kto ręczyć się może, że ci, którzy swe sny

śny' powiadali nieużywali tey sztuki, albo dla ziednania sobie powagi u pospólstwa, albo dla zapalenia żołnierzy do pożyczki, albo dla ziednania łaski, lub uchronienia się gniewu Tyranów. Artaban brat Daryusza, a stryż Xerxesa odradzał synowcowi swemu wojnę z Grekami, Xerxes powiedziawszy mu śny swoje, rozkazał, aby ubrany po Królewsku usiadł na tronie, a potem układał się na łożku, na którym śpiał Xerxes. Wzbraniał się Artaban mówiąc: *Niewiem kto na cię śny z sył. Nierozumiem iednak, iż jest tak wielki prośbak, aby osądził mnie być Xerxesem dla tego tylko, iż ujrzy w szatach Królewskich.* Wszakże mu ał wykonać rozkaz; Xerxesa. Naza jutrz powiedział, iż się mu toż śniło, co i Xerxesowi śniło, ani wię-

cey przeciwnym był zamiśłom iego przeciwko Grecyi, Gdy Alexander z żałości, iż zabił Klitusa, chciał zabić siebie samego, Aristander wiefczek upewnił go: iż mu śmierć Klitusa wprzod nim zabity był weśnie przepowiedziano, i utrzymując, iż ona skutkiem była przeznaczenia Bogow, a nie występku Alexandra, odwiódł go od niełudzkich zamiśłow.

Kardan *de re: var: l. 3. c. 43.* powiada o sobie, iż zawsze był we śnie ostrzeżonym o tym, co mu się przytrafić miało. Lecz przydając: iż sny poprzedzające wśchód słońca znaczą przyście rzeczy, pod czas samego wśchodu śnieyże, po zachodzie słońce Przeście, pokazuje, iż żadney w tey materji nie iest godzien wiary. Widać kto we śnie umarłego, lub zabitego przyjaciela, nastąpi w krot-

ce śmierć iego, sen ten ma za prawdziwy prognostyk: a nieuważa iż słysząc skarżącego się przyjaciela na słabość zdrowia, na zafadcki nieprzyjaciół, często o tym myślił, ustawicznie lękał się, aby go śmierć niepozbawiła pożytkow, które miał z niego. Z tych inysli sen urodził się naturalnie, a przypadkiem w krótcie śmierć nastąpiła tego, który już w myślach iego nie żył. Miesiącem przed zabiciem Henryka Wielkiego, Królowa Marya ocknowszy się wielkim głosem wołać i płakać poczęła, spytana od Króla o przyczynę tego pomieszania, długo powiedzieć wżbraniała się, nakoniec zaś wyznała, iż widziała we śnie, iakby go zabijano: Król to w żart obrocił. Czytałem zaś w dzieiach Francyi, iż ten Henryk przeczuwając z

in-

instynktu Boskiego śmierć swoją, zamyslał o poprawie życia, i nawroceniu się szczerym do Boga, a iako z tym wydał się przed spowiednikiem swoim. tak też mógł wydać się przed Królową.

Cicero de div nat: l. 1 i na wygnaniu błądzą. widział przez sen Maryusza laurem uwiecznionego, który spytałszy się o przyczynę smutku jego. wziął go za rękę, i rozkazał jednemu ślepaczowi prowadzić go do bożnicy od siebie poświęconey Honorowi i Cnocie. Uważa mądrze Cycero, iż ten sen nic nie miał w sobie nadprzyrodzonego, gdyż na owczas miał zupełnie umysł zaprzątniony nieśczęściem, które ten mąż wielki poniósł. Ta jednak okoliczność była osobliwszą, iż wyrok odwoływający Cycerona z wygnania
w tym.

w tymże samym Kościele od Senatu był podpisan.

Z tym wszystkim nie przeczę, iż są sny, objawienia, i widzenia od Boga. Lecz iako poznawać je ieśli są od Boga od Kościoła Chrystusowego, tak nam uznane od niego za Boskie, wierzyć bez wątpienia należy. Wszakże, gdybyśmy wszystkim widzeniom bez roztrząsania wierzyli, rozum nasz byłby iedynym igrzyskiem obłudy, i celem błędow naygrubszych i sobie przeciwnych. Kościół Święty lubo ma obietnicę od Boga, iż w tym co do wiary i obyczajow należy omylić się nie może, przecież widzenia ludzi, o których świątobliwości nie wątpi, tak ściśle i surowie roztrząsa, iak żaden sąd naygorzszego oszuśta spraw nie rozbiara: bo wie, iż nie lepiej pozoru za rzecz

rzecz, obłudę za prawdę udać nie może, iako nasza imaginacya: co więkksza, gdy Kościół święty objawienia prywatnych osób potwierdza, nieobowiązuje wiernych, aby im iako artykułom wiary i nieomylnie od Boga objawionym wierzyli, lecz upewnienia tylko, iż nic w nich przeciwnego wierze i dobrym obyczajom nieznajduie się. Wszakże po potwierdzeniu Kościoła Świętego mówić, lub utrzymywać, iż są fałszywe, nie mając na to iawnych dowodów, byłaby wielka zuchwałość i nieroztropność.

39. Upior, rzecze kto, ludzi dusi, krew wysysa, zabija, a iakoż mówić, że to tylko imaginacya. Nie mówię, iż te skutki obłudą, i oszukaniem są umysłu. Czują ludzie wierzący upiorem duszenia prawdziwe, czują krwi w ciele swym umnieyszenie, i na koniec

niec prawdziwie umierają. Lecz mówię, iż tego wżyskiego przyczyną jest imaginacya, a nie złość szatańska. Co dziwno nie będzie temu, który uważy iaka jest moc imaginacyi naszej!

Wiadomo, iż nic nie chcemy, niczym się nie brzydziemy, niczego się nie lekamy, iedno tego, co poznaemy. Wżyskie tedy samiotności nasze i wzruszenia pochodzą od widokow, ktore się na umyśle wyrażają. Widok wesół radością smutny, smutkiem, okropny boiaźnią, zelżywym gniewem duszę zapala. Te zaś wzruszenia duszy niemniejszy nierząd w ciele naszym czynią, iako choroby ciała w umyśle. W gniewie krew i humory nakształt rzek wozbraney bystro biegają, puls, i oddech prędzzy, tęsknota ciężka, drganie serca
drze.

drzenie ciała, odchodzenie od siebie, i nieiakieś szaleństwo przemieniające. W smutku zaś humory leniwo obrać się, żył moc i nateżenie umniejsza się, żołądek i wnętrzności słabieją, siły wszystkie ustają. W boiaźni zaś co? Stawmy wprzód człowieka, że upior do niego przychodzi, imaginującego: z tey imaginacyi naturalnie nastąpi boiaźń, w boiaźni zaś i żyły, iako we wszystkich osobliwie zaś zewnętrznych częściach, tak też w gardle ściągając się i kurcząc oddech zajmują. Oto duszenie upiora, 2. Krew od powierzchni do wewnętrznych części ciała zbiegając się, zimno, drzenie członków, i błądliwość na twarzy sprawia, dla której niewiedzący przyczyny, łącznie wierząc choremu powiadającemu, iż upior krew z niego wysysa. Oto krwi ssanie

nie, 3. Gdy imaginacya, i bojaźń trwa dłużej drganie serca, i tęsknota nieznosna chorego zabija. Oto śmierć, a śmierć od upiora, lecz nie tego, który iako powiadaia, z grobu powstawszy na domy naieżdża, lecz tego, który ludziom łacnowiernym głowę zaieżdża.

40. Księgi lekarskie opisujące choroby, mowi Jmć P Hoffman, świadkami są niezbitemi, iako ludzie zdrowi, filni, mocni, częstokroć bojaźnią przerażeni tracą wszystkie siły tak, iż ani ręką, ani nogą ruszyć nie mogą. Owizem człowiek znagła przestraszone, albo niebepiecznie zapada, albo nagle umiera, Piłze Jmć X. Kalmet, iż Kawaler *de Maisin* powiadał mu, że będąc w Marsylii, widział niewiaścę, która z samey tylko bojaźni morowej zarazy umarła. Przy-
czy.

czyna śmierci ta była: służa iey zachorowała. Pani rozumiejąc, że to od morowej zarazy pochodziło, sama wpadła w chorobę: po niej córka z dwiema innemi osobami. Przyzwano lekarza. Wszystkie żaliły się na morową zarazę. Lekarz po ściśłym wypytaniu się poznawszy, iż to boiaźń tylko była zarazy, a nie prawdziwa zaraza, usiłował je ubespieczyc, i kazał wstać bez odwłoki, a do zwyczajnych robot powrócić. Uczyniły tak inne, i ozdrowiały. Pani zaś trwając w swym uporze we dwa dni umarła, nie z choroby, ale z boiaźni tylko choroby. Ci, którzy służyli zapowietrzonym, wiedząc z doświadczenia, iak wielu życia pozbawia boiaźń próżna. Skoro człowiek boiaźliwy, albo życie niepomiarowanie kochający uczucie najmniey-

mnieyszą słabość, zaraz imaginuie, iż jest powietrzem ruszony: z tey imaginacyi tak wielkie powstaie zamieszanie w ciele: iż zabiec onemu prawie niepodobna. Widzi tedy WCPan, iako imaginacya nie tylko umarłych z grobu wyprowadza, ale też morową zarazę na całe domy sprowadza, żywych do grobu zaprowadza. Lecz roztrząsniimy dla rozrywki niektóre powieści o upiorach, a te iako mnie-niają pewnieysze i urzędownie zeznane.

41. Na początku Września we wsi nazwaney *Kisilowa*, o trzy mile od *Gradisch*, umarł starzec sześćdziesiątoletni. We trzy dni po pogrzebie ukazał się w nocy synowi swemu, i prosił, aby mu dał co do ziedzenia. Ziadł, i zniknął. Nazajutrz syn powiedział sąsiadom swoim, co się mu przy-

X X

przytrafiło. Nocy tedy następującej
umarły nieokazał się. Lecz trze-
ciej nocy przyzedłszy, znowu prosił
o siedzenie. Niewiało, jestli mu
się dał, albo nie. Lecz nazajutrz
znaleziono go w łozku umarłego. Te-
goż dnia pięć, lub sześć osób nagle
zachorowało, i umarło, iedna po dru-
giej w krotkim czasie. Przełożony
miejsca doniósł to wszystko urzędo-
wi miasta *Belgradu*, który posłał
dwoch z pomiędzy siebie urzędników
z katem dla wzięcia wiadomości o
tym co się stało. Ci zia chwylszy na
miejscu, kazali otworzyć groby tych
wszystkich, którzy od sześciu tygodni
poumierali. Gdy przyzli do grobu
starca znaleziono czerwonego, otw-
rzonego, i oddech mającego, z tym
wszystkim bynajmniej nieruszanego
go się i zupełnie umarłego. Zkąd

wnie-

wniesiono, iż był upiorem. Kat ferce mu palem przebił, a ciało spalono. Zadnego znaku upiorowego nieznaleziono ani w ciele syna, ani na ciałach innych po nim umarłych. To jest zeznanie urzędników na roztrząśnienie rzeczy zezłanych. Nieuwłączając ich powadze, uważmy co mówią.

1. *Ociec umarły ukazał się synowi żywemu.* Kiedyż? w nocy. Spiącemuż, czy czuiącemu? tego nie mówią, ia zaś niewątpię, iż spiącemu; bo tego dnia, którego powiedział sąsiadom, niepowrócił ociec w nocy. Czemuż? gdyż ci, iako miłość bliźniego i sąsiadzka rozumieć każe, całą noc z nim się bawiąc i imaginacją rozrywając, sen, i mary odpędzili.

2. *Trzeciej nocy ukazał się: a z kąd się tego dowiedzieli? nie od syna,*
bo go

bo go w łóżku umarłego znalaziono: nie od innych? gdyż innym nie-ukazywał się, iako to znać z tąd, że nie wiedzieli, iesli syn dał ieść, albo nie Oycu prośzącemu.

3. *Urząd zebrał urzędników:* Jakież to urząd? znać że obojętny, i do wyrozumienia tey sprawy cale niezdolny, ponieważz rzeczy nie zrozumiałwszy, zaraz kata na dobicie starca niewinnego posłał.

4. *Znaleziono oczy otwarte:* bo może po śmierci powiek nie zamknięto, albo iesli zamknięto, myszki skurczywszy się, i ściągnowszy otworzyły ie, iako to i żywym w paraliżu przytrafia się.

5. *Czerwonego:* Jużem o tey czerwoności wyżej powiedział.

6. *Oddech małego, a nie się nieru-
szającego:* Rzecz dziwna, wyznać, bo
iesli

ieśli miał oddech, toć musiał ruszać
pierściami: a ieśli nie ruszał, zkądże,
że ma oddech poznali? pewnie z pa-
ry z ust i z nosa wychodzącej? ale
ta i z wody, i z garkow, i z gnoiow
wszelkich wychodzi.

7. Po śmierci syna zaraz kilka osób
umarło: Bo śmierć zdając się potwier-
dzać powieść jego, pomnożyła w są-
siadach boiaźń.

8. Na innych umarłych żadnych zna-
kow nieznaleziono: bo ich za niewin-
nieyfzych sądzono, a zatym nie tak
surowym ani opacznyim mniemaniem
zaprzuszonym okiem patrzano.

DRUGIE ZEZNANIE.

42. W pewnym Powiecie Węgier-
skim nazwanym po łacinie *Oppida*
Heidonum za Tybiskiem, albo Teyfie,
U... K... to

to jest między rzeką oblewającą
szczęśliwą ziemię Tokaiu i Transyl-
wanią, to jest Siedmigrodem lud zna-
iomy pod imieniem *Heyduk* jest tego
zdania, iż niektórzy umarli, których
oni upiorami nazywają, krew wyfy-
sają z żyjących. Żywy w oka mgnie-
niu iak szczepa usycha, a trup iak pi-
iawka krwią się nadyma, która ocze-
wiście z niego przez kanały i dziur-
ki potowe iak z fontany wytryska.
To zdanie potwierdzone jest nieie-
dnym doświadczeniem o którym słu-
chając świadków zda się, iż powątpi-
wać nie można. My tu przywiedzie-
my niektóre tylko pewniejsze, i go-
dniejsze uwagi.

Pięć lat temu, iako Heyduk oby-
watel Medreiga na imię *Arnold Paweł*
wywroceniem się wozu sianem nała-
dowanego był zabity. We trzydzie-
ście

ści dni po iego śmierci cztery osoby umarły nagle, i tym sposobem, którym według powieści obywatelów, umierać zwykli nagabanie cierpiący od upiorów. Na ow czas przypominano, iż Arnold Paweł częstokroć powiadał, iako w okolicy Kassowa, i na granicy Serwii Tureckiey był dręczony od upiora iednego Tureckiego: gdyż rozumieią oni także, że nagabani od upiorów za życia stają, się upiorami po śmierci, to iest, że pośmierci wzajemnie krew wysysają ci, z których żyjących sąli upiorowie. Lecz że wynalazł środek uleczenia się od tey zarazy, nacierając się krwią iego i iedząc ziemie z mogiły, w którey trup ten był złożony. Z tym wszystkim ta ostrożność po śmierci nic mu niepomogła, gdyż wykopawszy ciało iego czterdziestego

dnia po pogrzebie, znaleziono na nim wszystkie znaki arcyupiora. Ciało jego było rumiane, włosy, paznokcie, broda odrosła: żyły napelnione były krwią świeżą, i leżącą się ze wszęch stron na śmiertelne przecieśradło, w którym był uwiniony. Przełożony mieysca człek doświadczony w sztuce poznawania i dobiiiania upiorow będąc przytomnym temu odkopaniu, kazał przebić serce. Palem tedy ostrym przebity ciało na wylot, którego czaśu, mowią upior nędzny z bolu podobno, iakby był żywym straszliwym ięknął głosem. Nakoniec ucięto łeb, i ciało spalono. Toż samo uczyniono z trupami czterech innych osob nagle umarłych lękaiąc się, aby też one innym nie były śmierci przyczyną. Wszakże ta kara nieodstraszyła upiorow, gdyż w
pięć

pięć lat potym też same cuda ponowione były, i wiele z teyże wsi ludzi niešťczęśliwie zginęło. W przeciągu trzech miesięcy siedmnaście osób różney płci i wieku umarło od zarazy upiorowey, z których iedni niechoruiąc, drudzy po dwóch, lub trzech dni słabości. Między innemi powiadają, iż córka Heyduka Jotuitzo imieniem *Stanoſka* poſzedłszy ſpać w dobrym zdrowiu, ocknęła ſię w pułnoc cała drżąc, i ſtraſzliwym głosem wołając: że ſyn Heyduka Millo mało iey ſpiącey nie uduſił: od tego momentu ſchnąc, i ſłabiej zaczęła, a trzeciego dnia umarła. Dla iey ſwiadectwa ſyna Heyduka Millo oſądzono za upiora, odkopano i wſzyſtkie znaki znaleziono. Przednieyſi wſi tey obywatele, lekarze, i cyrulicy roztrząſali, iakim spo-

spółobem po spaleniu upiorow powro-
cić w kilka lat mogła zaraza upio-
rowa.

Po pilnym nakoniec roztrząs-
nieniu postrzeżono, iż umarli Ar-
nold Paweł nie tylko cztery oso-
by, ale też wiele bydła zabił, i z
innymi upiorami, a ofobliwie z fy-
nem Millo pożarł. Dla tych tedy
dowodow postanowiono odkopać cia-
ła tych, którzy w przeciągu pewne-
go czasu umarli. Między czter-
dzieści, znaleziono siedmnaście ma-
jących znaki upiorow. Przeto fer-
ca przebiwszy, i łby poucinawszy
spalono a popioły do rzeki wrzucono.

Wszystko to urzędownie zeznali
Officyerowie Garnizonu, cyrulicy
Regimentowi i przednieyszy obywateli
mieysca, a zeznanie ich na Końcu
Stycznia posłano do rady wojsko-

wey

wey do Wiednia, która zeznała Komisarzow woyskowych dla odkrycia tey prawdy. Działo się to na początku wieku tego.

Imiona tych, którzy zeznali *Barriarar* przełożony mieysca z przednieyszemi Urzędnikami, *Battuer* pierwszy Porucznik Regimentu *Alexandra Wirtemberga Klichsenger* Cyrulik regimentu *Trustemburch*, trzy inni Cyrulicy Kompanii *Guoichitz* Pułkownika w *Stallach*. Uczynimy Anatomiją z tego zeznania. Powieści bowiem iako oszustow towary w gromadzie i ogółem wzięte dobre się wydają, a poczęści rozebrane fałsz i zdradę wydają.

I. *W Powieści Heyduk*. Cóż tam za ludzie? prości, lekko wierni, nieżyjący, iedno chlebem owfianym, korzenkami, i korą drzew, a zatym krew grubą,

grubą, i do zepfucia się skłonną mający. Z takowey zaś krwi, według lekarzow co pochodzi? smutek, melancholia, podeyrzenia, bojaźni, myśli, i sny okropne, szaleństwo i wściekłość.

2. Tego są zdania, iż upiorywie krów żywych wysysają bo nie wiedząc przyczyny bledności i wycięczenia nagłego, nakogo to lepiej zwalić mogliby, iak na szatana, o którego złości i nienawiści ku ludziom głowę nabitą mają? Może też być zdanie to częstką pozostałą zabobonow pogańskich, którzy wierzyli, iż umarli iedzą. Ten błąd wkraść się był i do Chrześcijaństwa, iako to znać z iedzenia, które na mogiłach zostawowali, i z garkow, talerzy, kości, ptactwa i bydłat, które przy ciałach wykopanych znajdują. Na niektórych

których mieyscach w Polsce wierzą, iż czy to prawdziwe niewiaſty czarownice, czy ſzatani w ich poſtaci zwabiwszy płaczem ſwoim do laſu, gdzie mieszkają dzieci, i krew z nich wyſysają. Przodkowie naſi baykę tę dla utrzymania dzieci w domu wymyſlili, a potomkowie ich iako historyi uwierzyli:

3. Rozumiſią, iż krew z upiorów przez kanały i dziurki potowe wychodzi. Jakże tego dociekli? bo poſtrzegli krople czerwone na ciele i ſzatach umarłego, a w tym co dziwnego? Wszak na ſcianach i marmurach krople humorów, a częſtokroć czerwone poſtrzegamy, coż za dziw, że ſzpiki i humory ciała parą podziemną zafarbowane i rozrzedzone w naczyniach mieſcić ſię nie mogą, na wierzch wychodzą. O deſzczu,

szczy, krwi obacz w kśędzie o komatych.

4. *Arnold Paweł przywołany wo-
zem siana:* gdyby ten Heyduk nie-
umarł był nagle, niebyłby upiorem
jako inni, którzy przed nim umar-
li. Śmierć nagła, rozum zaprzętio-
ny zdaniem o upiorach okropnemi
przerażając widokami, a serce ści-
skając bojaźnią, Arnolda wkrześci-
ła, a czterech innych umorzyła.

5. *Krwia się mazał upiora, i iadł
ziemię z mogiły jego.* Skuteczny na-
der przeciwko szatanowi śrzodek!
Ten na oko pokazuje, iak wiele
mamy poważać tych świadków,
którzy nas tak świętych uczą za-
bobońców!

6. *Znaleziono żyły od krwi na-
brzmiałe;* Daymy że to prawda, a nie
przywidzenie było, nie w tym prze-
cie

cie ofobliwego. Alboż nie widzimy codziennie prawie, że trupy niektóre tak się nadymają, iż wtrunie mieścić się nie mogą. Nad to boiaźń upiorow też w humorach czyni skazę, którą i boiaźń morowego powietrza. Ciała zaś umarłych od trucziny, albo od zarazy morowey tak są czerstwe, iak żywych, a to dla tego: iż krew nie tylko nie zsiada się w żyłach, ale też rozrządza się, rozrządzona zaś, gdy więcej mieysca zajmuie iak w żywych, bardziej kanały rozpiera i rozprzestrzenia.

7. *Gdy palem serce przebiiano, głos straszliwy wydał. Powiedzą rozumia-
łem iż upior wołał gwałtu. Lecz
że wrzasnął nie więcej temu dzi-
wować się mamy, iako czkawcę.
Powietrze bowiem uderzeniem wzru-
szone*

szone i ściśnione, gwałtownie z płuc wypadając przez krtąń, tak iak w dętych instrumentach głos wydało.

8. *W Pięć lat po spaleniu upiorow, siedymnastu umarło.* Od czegoż? spaleniu upiorowie już nie żyli: albo jeśli odżyli czemuż nie zaraz, ale aż piątego roku zaczęli napaśćować. Pewnie teiemnica i sekret jest iaki w liczbie piątey? Jawna rzecz tedy, iż to wszystko skutki były imaginacyi powszechnym zdaniem o upiorach, albo przypadkiem, lub bayką iaką wskrzeszoney.

9. *Z tych (to jest 17 osób) iedni nagle, drudzy po dwóch, lub trzech dni choroby umarli.* Oto iawny dowód, iż nie upiorowie, ale imaginacya i boiaźń śmierci była przyczyną. Którzy żywszą mieli imaginacyą nagle, którzy mniej żywą w
 pewnym

pewnym przeciągu czasu poumierali. Gdyby zaś upior dusił, wszystkich śmierć byłaby iednostayna.

10. *Stunofka córka iednego Heyduka* ocknowszy się powiadała, iż ią upior dusił. Nie dziw, w nocy iey się ukazał, o którym cały dzień myślała. Czemuż następujących nocy niepowrocił, bo bez wątpienia iuż iey pilnowano? Czemu upior, ponieważ zaczął dusić, niedokończył dzieła swego?

11 *Wkrotce potym umarla.* Radość nagła częstokroć śmierć smutną spropadza, czemuż boiaźń, która, tak wiele dusz z ciała codziennie wypędza, umorzyć iey niemogła?

12, *Postrzeżono wiele bydła od upiow ziedzionych.* Widziałże kto ich iedzących? nie. Zkądże tedy na upiowów ta napasć? bo temu krowa
temu

temu owca, owemu woł zginol? niedziw: bo w powszechnym zamieszaniu y boiaźni żadem niemyślił o bydłat, ale o czułości swojeiyakby się obronił od niazdow mniemanych upiorow. To zaś naysmieszniejszy, iż powiadaia, że syn Millo z innemi upiorami bankietował, iakże tego dociekli? rozumiem, iż nie zkąd inąd, tylko od Stanoski świadczącey, iż ia chciał uduścić, Wielki zaiste dowod, chciał uduścić Stanoskę, więc woły y barany poziadał.

13. *Miedzy czterdziestą ciałami, znaleziono siedmnaśtu zewszyskiemi znakami upiorow, Albo wszyscy ci zabici byli od upiorow, albo nie wszyscy? ieśli wszyscy, więc fałszywe iest zdanie, iż ci, którzy napastowani byli za życia od upiorow, po śmierci stają się sami upiorami, gdyż między*
czte.

czterdzieſto ſiedmnáſcie tylko trupów miały znaki upiorów. A ieſli nie wſzyſcy byli zabici od upiorów, toć y ci na ktorych iako mówią, znaki upiorów poſtrzeżono przypadkiem, iako inni umrzeć mogli.

14 Obrońcy upiorów udawać też za cud ſmieią iż gdy z trupów ſerce wyrwają, upior ſmieie ſię, płacze, oczy otwiera: Coż w tym oſobliwego? Wszak w ciele ludzkim wſzyſtkie części tak ſą złączone, iako kołka w zegarku, gdy iedne części wzruſzyſz, zaraz ruſzają ſię muſzkuły, uſta, oczy, nos w ſmiejących ſię. płaczących otwierające i na różne ſtro-ny obracające. Gdyby ci Jchmć byli kiedy przytomni rozcinananiu i rozbieraniu ciał przez lekarzów, poznaliby, iż ſmiech i płacz upiorów ſmiechu, a nie uwagi godny.

15. Zeznali to urzędnicy, cyrulic &c.
Coż zeznali? zeznaliż iż widzieli
upiorow ludzi zabijających, bydłata
ziadających? nie: ale zeznali, iż tyle
i tyle umarło, z których niektorzy
powiadali,, iż byli dr czeni od upio-
row. Ia zeznaię że kapłan, ktoregom
w Pradzę widział sądząc się, być
duchem umarł: ale nigdy nie zeznam,
iż był prawdziwym duchem: w cho-
robie, którą marą nazywamy, i która
pochodzi od zgęstwienia części krwi
wodnistey w płucach zastanawiaiącey
się, ludzie skarżą się, iż byli duszeni
od szatanow, wilkow, przyiaciół na-
wet swoich; mogą gdy umierają, wno-
sić iż od nich włamey rzeczy byli
uduszeni? Zeznali, że Stanoska
ocknowszy się, skarżyła się na upiora:
Lecz to popolita dzieciom ockno-
wizy się płakać, drżeć i skarżyć się

na to co się im śniło. Zeznali, że postrzegali czerwoność &c, lecz to nie nowina, to dziwnieysza, iż zeznać odważyli się że z tak płochey przyczyny serce przebiiać, aby ucinąć ciała palić kazali, i że po zeznaniu tak strasznego okrucieństwa skarani nie byli.

Jeżeliż rzecz tak wiele świadectwami ztwierdzona, a ztwierdzona urzędownie nie tylko żadnego podobieństwa nie ma do prawdy, ale też grube zawiera zabobony, coż mówić o powiściach, które na iedney tylko osoby, a pospolicie podeyrzały świadectwie fundują się.

43 Jako zaś do pomnożenia boiaźni i imaginacyi, tak też do skutkow, które upiorom przypisują, nie pomału przyczyniają się przypadek, swywola, i złość ludzka: częstokroć kto,

U L szczer

fzczur, pies łowa &c, wrzeszczący, gryzący, igrający, fzelestem prze-
 straszający w umyśle żyjących w
 śkrzeszając umarłych: czasem osobę
 pobożną na mogile, lub przededr-
 wianami kościelnymi modlącą się, lub
 z modlitwy powracającą upiorem
 czynią. Bywa, iż mogilę świeżą czę-
 stokroć wiatr, zwierz, pies, bydle
 rozrzucawszy, odkryje trupa nie
 głęboko zakopanego, a tu zaraz nie
 uważając z iak wielu przyczyn to
 pochodzić może, ani przed sąd ba-
 czności niepozawawszy szatana potę-
 piał. Pewny lekarz wksiedze o u-
 kazywaniu się duchow pisze, iż w
 Paryżu na ulicy S. Wiktora służebna
 iedna powróciwszy cała drżąca z
 piwnicy, powiedziała iż widziała
 duszę między dwoma beczkami: in-
 ne osoby śmielsze wszedłszy do pi-
 wnicy

wnicy, toż samo uyrzały i zpodobnąz nowiną przestraszone powrocily. Był zas trup, który z wozu mimno idjcego zeszpitala zemknąwily się wpadł przez okno do piwnicy i przypadkiem stanął na nogach między dwoma beczkami.

44. Kardynał *de Rets* ucieszenie opisuie przełęknięcie się swoie i całego swego dworu, gdy na zakonników w czarnym ubierze w rzece myjących się napadł z nagłą w nocy.

W Bali powieszono iednego Kolarza: w kilka dni po tey exekucyi człowiek ieden nic o tym nie wiedzący szedł przededniem ze wsi do miasta na targ. Sądząc zaś że tak prętko nieotworzą bramy, usiadł pod drzewem nie daleko szubienicy i zasnął. W krotce inni ludzie idący także na targ, gdy szli mimo szu-

La

bie-

bienicy, żartując rzekli do wisielca: podź bracie z nami do miasta, Spiący pod drzewem rozumiejąc, iż to do niego mówili, rad kompanii odpowie, zaczekajcież trochę, zaraz poydę z wami. Ci mniemając, iż to wisieliec przemówił, tak byli przestraszeni, iż co tylko tchu mieli biegli do miasta uciekając. *Bebecus* 1 3. *facetiarum*, Antemiusz Architekt i Indzinier Cesarza Justyniana o którym wzmiankę czyni Agathias w księdze 4 Historyi swoiey chcąc się zemścić nad Zenonem sąsiadem swoim dla przegranej z nim sprawy, rozstawił na kilku miejscach domu swego wiele wielkich kotłów, dobrze zwierzchu zamkniętych, procz dziury iedney, do ktòrey przynitowane były rury- sizerże na początku, a ku końcowi co raz bardziej ście-
śnio-

śnione i zwężone nakłzakt trąby
wywroconey. Końce tych trąb ty-
kały się balek domu Gdy tedy pod-
kładał ogień pod kotły, wapory i
dymy przez rury wyniść nie mogąc,
wzruszały balki i pułap, i razem
wzruszały i kołatały dom Zenona
który z domem Antemiusza z tykał
się. Zenon tedy rozumiejąc, iż to
pochodziło od trzęsienia ziemi, przy-
muszony był dom opuścić z boia-
źni, aby nie był przywalonym. Ku-
piec ieden Lugduński będąc na wsi
z iednym tylko sługą swoim, usłyszał
głos imieniem mu Boskim rozka-
zujący dać część dobr ubogim, i
udarować sługę swego. Sztuka zaś
to była samegoż sługi, który umiał
udać głos, iakby z daleka pocho-
dził. Takowych ludzi nazywają Gre-
cy *brzuchem mówiącemi*. O nich tak
pisze

pisze Focyusz w liście do Teodora Spatarą: *Chrześcianie i Teologowie nazywają złego ducha mówiącego z brzucha człowieka iakiego: Euzabrimithos.*

Sługa w dowy iedney w Angers udając przez dmuchawkę głos iej męża, przymusił ją, aby poieła go za męża. *Le Loyer p. 164.* Głowa S. Jana na pytania odpowiadająca: był to stoł na pięciu kolumnach wspierający się. Szrodek sam stołu utrzymująca kolumna była z papieru kleionego nakształt drzewa malowanego czcza iako rura we śrzedku. Szrodek stołu był przedziurawiony, a w tey dziurze stała misa miedziana także przedziurawiona. Na misie leżała głowa S. Jana żywo malowana z papieru kleionego czcza we śrzedku i usta otwarte mająca, z dolney izby przez pułap przedziurawiony trąba,
przez

przez którą mówiący daleko słyszany bywa, wchodziła aż do szyi głowy tym sposobem, iż mówiącego w dolney izbie głos wychodził i słyszany był przez usta S. Jana. Gdy tedy kto tych oszustów radzić się przychodził, ieden z nich po niektórych zabobonnych ceremoniach dla omamienia bardziey radzących się, pytał się w głos S. Jana i zaklinał go; aby mu odpowiedział. Drugi zaś w dolney izbie będący i już nauczony co miał mówić: odpowiadał przez trąbę, i tak prostych zwodził, *Le Solide Trésor du Petit Albert* 77.

Hannon Kartagińczyk i Pfason nauczyszcy ptaków wymieniać, iż Hannon i Pfason byli Bogami, wypuszczali na wolność i tak sobie u ludu powagę iednali. *Le Loyer p. 175. 71.*
Jeden oszust w Rzymie pod czas wiel-

wielkiego ludu zgromadzenia na polu Marfowym wlaſzſzy na drzewo figowe, mowił do ludu, iż gdy on z drzewa ztąpi, obroci ſię w bociana i zaraz koniec ſwiata naſtąpi. Ztąpiwſzy z drzewa między mnoſtwo ludu wciſnowſzy ſię wypuſcił bociana, ale tak nie zręcznie, iż to poſtrzeżono i zaprowadzono go do Ceſarza Antonina Filozofa, który mu dał wolność.

Julius Capitolinus in vita Antonini. Hektor Boecyusz piſze w dzieiach Szkocyi, iż Król pewny Szkocyi widząc, iż żołnierze iego nie mieli ſerca potykać ſię z Piktawami, naprawił ludzi w konchy błyszczące ſię odzianych z kłami w ręku z drzewa zgniłego takſe ſwiecącego ſię, którzy udając ſię za Aniołów, zapalali Szkotów do potyczki, którą wygrali. Ariſtomenes wodz Meſſenienſów dowiedzia-

wſzy-

wfzy się, iż Lacedemończykowie wy-
szedłszy z miasta Sparty obchodzili
uroczyśćć Kaftora i Polluxa, ubra-
ny z drugim w fazy tych bliźnięt,
i fiedzący na koniu białym ukazał się
Lacedemończykom wzbudzając ich
do picia, a gdy podpili, przyciągnął
z wojskiem i odniósł zwycięstwo.

Polyænus l. 2. Stratagem. Pod czas
woyny Pompejuſza z Cezarem Okta-
wiusz wodz części wojska Pompeiu-
ſza obległ ziemią i morzem Salone
miasto Dalmacyi, którego bronił Ga-
biniusz z strony Cefarza w nim zam-
knięty. Obywatele zniesć nie mo-
gąc długiego oblężenia, zmowili się
z niewiaſtami uczynić w nocy wy-
cieczkę. Mężczyzny uzbroieni, nie-
wiaſty rozczochrane, w kapy długie
od nog do głowy odziane, z gorejące-
mi w ręku pochodniami nakształt iędz

pie-

piekielnych, wyszły z miasta. Nieprzyjaciele rozumiejąc, że to byli diabli przestraszeni i porażeni uciekli. *Dion. l. 25. Histor:* Perykles chcąc swoich pierzchających zapalić do potyczki, kazał jednemu z żołnierzy wzrostu najwyższego wnieść do lasu i wziąć nań postać Plutona. Ten tedy w butach wielkich, peruce długiej, odziany purpurą, siedzący na wozie który ciągnęły cztery konie białe, zawołał wielkim głosem po imieniu na Perykleśa, i rozkazał mu uderzyć na nieprzyjaciela. obiecując pewne od Bogów zwycięstwo. Głos ten usłyszawszy nieprzyjaciele, i mając go za głos Plutona tak się przelękli, iż bez potyczki z placu uciekli. *Frontinus l. 1. Stratagemat: c. 11.*

Jeśli chcesz, aby kapłun, kurcze, &c. pieczone na misie skakało. frebro
żywe

żywe z prozkciem tucyi, we flafzecce
dobrze zamknionej włoż do kapłuna
ieſzcze ciepłego. żywe frebro ogrzane
wzruci się, i podnoſić go będzie, iak
by ſkakał. *Admirabilia naturæ Alberti
Magni.* Troche miedzi wrzuconey
do pieca niedopuſzcza, aby żelazo
topniało, ale w popioł ie obraca. *Bo-
dinus p. 122.* Wiadomo iak wiele czy-
nić można dziwnych rzeczy magne-
ſem. Ofzuſtowie używają go do oma-
mienia proſtych, a z bogacenia ſiebie,
iako pewna niewiaſta we Flandryi
mając magnes w pierſcieniu, zgady-
wała i przepowiadała ſzczęście i nie-
ſzczęście uciekającym się do ſiebie,
kając oſobce zrobionę muchą żela-
zną na nitce iedwabney ſubtelney
wiſzącej bić wſkiankę.

Jeden kuglarz kazał ſzpadami prze-
bijać, ktoby i iako tylko chciał, koſz,
w którym ſam ſiedział. Umiał ie-

dnak tak prętko i składnie umknąć się, iż zraniony być nie mógł. *L^e monde Eychante.*

Jak wielu zaś ludzi mają za umarłych, gdy nie są umarłemi, iak wielu chorych, którzy nie na łóżku, ale w trunie, lub grobie życie kończą. Tych mniemanych umarłych niewiedzący przyczyny, gdy widzą nie tylko rumianych i ciepłych, ale też oczy przed skonaniem podnoszących, ruszających się: gdy słyszą z boleści wzdychających, albo też w grobie z ogryzionemi z głodu szatami, lub ciałem znajduią, zaraz na szatana porozumienie mają, a w swoiey skwapliwości i niecierpliwości w trzymaniu przez kilka dni w domu tego, którego oddalenie się na inny świat oplakują, bynajmniej niepoprawują. Pełne są księgi podobnych przypadków.

Po-

Powiadają że Jan Duns nazwany *Scotus*, albo Doktor subtelny, zakończywszy życie w Kolonii, w kilka dni po pogrzebie znaleziony z ogryzionemi palcami. Toż mówią o Cezarzu Zenonie, którego płacz i wołanie słyżały strażę przy grobie iego czujące. *Lancisi* lekarz sławny Klementa XI. Papieża, powiada o iedney zacney osobie żyjącej ieszcze, gdy to pisał, iż w przytomności iego w kościele pod czas śpiewania kapłanów pogrzebowego przysła do siebie i ożyła.

Piotr *Zacchiasz* drugi także sławny lekarz Rzymski pisze o iednym młodzieniaszku powietrzem zarażonym. Ten w szpitalu Świętego Ducha chorując wpadł był w mdłość tak wielką, iż miany był za umarłego. Gdy zaś niesiono ciało iego z innemi trupami
do

do pogrzebu za Tyber rzeką, dał znak życia. odniesiony do szpitala i otrzeźwiony. we dwa dni podobnie odzabiał jak pierwey. Tego razu już był mianý za prawdziwie umarłego. Lecz położony między innemi trupami do pogrzebu zgotowanemi, powrotnie odżył i żył ieszcze, gdy Zachiasz to pisał.

Plutarchus pisze o iednym, który na łeb z wysoka spadłszy mianý był za umarłego, lubo żadnego znaku zbicia na ciele jego nie było. Trzeciego dnia gdy niesiono do grobu, do sił i życia powrócił. Wiele też mamy przykładów różnych osób, które żywsze i zdrowsze z grobu powróciły. W Orleans niewiasta iedna pogrzebiona z pierścieniem drożym chciwością sługi swego palce urzynającego ocuciona, przeżyła

żyła męża swego. Jmé P. Bernard
Cyrulik Paryski świadczy, iż po
trzech. lub czterech dniach od po-
grzebu, znaleziono żywego iednego
Zakonnika S. Franciszka z ogrzy-
zionemi rękoma około węża, któ-
rym były skrepowane, wszakże na
powietrze wyprowadzony zaraz u-
marł. W Kolonii żona iednego
Konfiliarza tegoż miasta ujęwszy
się złodzieja pięścien z palca ścię-
gającego wyciągniona z grobu, i za
powrotem do domu ogrzana, i lekar-
stwą pokrzepiona, żyła długo i mia-
ła trzech synów, wszystkich ducht-
wnych. Ten przypadek wyrażony
jest na grobie iey, i opifany wier-
szamy po Niemiecku.

Gdy Karol IX dobywał miasta
Rotomagu, Franciszek *de Civile* szla-
chcie Normński, a Kapitan nad
sto

sto ludzmi będąc śmiertelnie ra-
 niony wpadł do fosy. Ztamtąd wy-
 ciągniony, i z drugim trupem na
 innym mieyscu z lekka ziemią przy-
 rzucony, trwał wtey mogile od
 iedynastej godziny przed południem
 aż do wpół do siódmej po połud-
 niu. Sługa odkopawszy Pana, i po-
 strzegłszy nieiakiś znak życia, po-
 łożył go w łóżku, wktorym leżał
 przez pięć dni i pięć nocy: bez nay-
 mnieyszego znaku życia, ciało tyl-
 ko niezmierną gorączką pałało. U-
 piorom wierzący, zarazby ią ule-
 czyli przebicciem choremu ferca, u-
 cięciem głowy, i spaleniem ciała.
 Po wzięciu miasta sługa officyera
 zwycięzcy mającego mieszkać w do-
 mu tym, gdzie był *P. Civile*, wy-
 niośł go do tylney izby i złożył
 na worze słomianym. Nieprzyjacie-

le zaś brata iego wyrzucili go przez okno na gnoy, gdzie leżał więcey iak przez trzy dni i przez nocy wiedney kofzuli. Nakoniec ieden z krewnych postrzegłszy, iż żył iefzcze, wysłał go o mile od Rotomagu, gdzie za staraniem lekarzow do doskonałego przyszedł zdrowia.

W Dyonie Roku 1558 pod czas morowey zarazy niewiaſta iedna na imie *Nicole Lentillet*, osądzona za umarłą od powietrza, wrzucona była do iedney głębokiey mogiły, w ktorey grzebiono umarłych. Dnia drugiego po pogrzebie przyszedłszy do siebie kuſiła ſię zniey wydobyć, lecz prożno, bo ſłabość i ciężar ciała, ktoremi przywalona była niedopusciły. Trwała tedy w tym nędznym ſtanie przez dni cztery, az nakon-

U M niec

niec dobytą, i do domu odprowadzona doskonale ozdrowiała,

W Aufzpurgu iedney Panienki mdłością zdjętey ciało złożywszy bez przywalenia ziemią wsklepiku iednym głębokim, weyście do niego zamurowano, W kilka lat, gdy ktoś z teyże familii umarł, odmurowano sklep, a ciało iey znaleziono przy samym weyściu bez palców u ręki prawey, które sobie z głodu, albo z rozpaczey ugryzła. Podobne nieszczęścia nayczęściej przytrafiają się.

45. Naprzód niewiaśtom: bo te śako twierdzą uczeni i doświadczeni nie mający lekarze w chorobie macicy, albo hypokondryi niewieściey, mogą żyć trzydzieści dni bez znacznego odlechu. Znam, mowi Jmć X. *Kalmet* zaczął niewiaścę, która przez trzydzieści sześć godzin żadne-

go znaku życia nie dała. Wszyscy ją mieli za umarłą, i wszyscy grześć o żywo radzili, lecz mąż niedo- puścił, przy końcu tego czasu, przy- szła do siebie i żyła długo. Powia- dała zaś, iż słyszała wszystko to, co o niej mowiono, i iako radzono iż pogrześć, lecz zdrtwienie członków tak wielkie było, iż się wzruszyć nie mogła.

Cornéille le Bruin opisując podróż swoją, powiada, iż w mieście Egip- skim *Damiette* nazwanym znał Tur- ka iednego, krolego zwano *dziec- kiem umartym*, albo raczey *nieboszczy- kiem*, a to dla tego, iż matka w cięż- ży będąca, i miana za umarłą w grobie go porodziła. Gdy bowiem mąż czy to z żalu, czy przypadkiem czyli iako inni mówią, usłyszawszy kwilenie dziecinine, w kilka godzin

po pogrzebie otworzył grob żony
swojej, znalazł dziecko żywe, a
matkę umarłą.

Nie mogę zaś opuścić ciekawego
iedney niewiaſty zmartwychwſtania,
opisanego w księdze ſprawy ſławniey-
ſze, które u ſądow Francuſkich by-
ły roztrząſane, zawieraiącey. Ku-
piec ieden Paryſki na ulicy S. Hono-
rego zaręczył był corkę ſwoię za ie-
dnego z przyjaciół, takżę kupca, i
na teyżę ulicy mieszkaiącego. W tym
ieden z Celnikow ſkarbowych uda-
wać ſię poczoł, i Oyciec mimo woli
Panny, i mimo obietnicy pierwſze-
mu uczynioney wydał za niego. Już
było po ſlubie, gdy Pani młoda w
padła w chorobę, i miana za umarłą
pogrzebiona i ziemią przywalona.
Oblubieniec pierwſzy ſądząc, że to
być mogła tylko młodość, albo ſpiącz-
ka:

ka: kazał ją w nocy odkopać, i otrzeźwiwszy poioł. Po ślubie dla bezpieczeństwa przenieśli się do *Anglii*, gdzie żywfy lat dziefić, za powrotem do Paryża od pierwszego małżonka poznana, i wzbraniająca się powrócić do niego do sądu pozwana. Pońieysze małżeństwo obwiniając pierwszego męża o prętkie, i skwapliwe pogrzebienie żony utrzymywało, iż śmierć węzeł pierwszego małżeństwa zerwała: wszakże niedufając srawie swoiey, przenieśli się do cudzych krajow, i tam życie zakończyli.

Powtore: Przytrafia się podobny przypadek pogrążonym w wodzie, zmarłym, i uduszonym. Ci albo dla niedostatku starania, albo dla złego leczenia żywo pogrzebieni bywają. *Beklin* powiada, iż w Szwecyi ogrodnik

dnik *Troningholmski*, a iako inni mówią *Stromsnołmski* chcąc ratować innego, sam wpadł do wody, i trwał pod lodem szesnaście godzin na głębiny osiemnaście łokciowej. W tym stanie lubo utracił wszystkie zmysły, słyszał jednak dźwięk dzwonów Sztokolmskich Wyciągniętego i otrzęźwionego Król i Królowa widzieć chcieli, i naznaczyli mu pensyą.

W tymże Królestwie niewiasta jedna trzy dni pod lodem będąc, a Wawrzyniec Jonas siedem tygodni, wyciągnięni ożyli.

Gecelin Synowiec Arcybiskupa Kołńskiego wpadłszy do Remu przez piętnaście dni próżno był szukany, a gdy znalezionego niesiono do grobu, życie i zdrowie odebrał.

46. Te i inne przypadki obfitą są materią rozmaitych baiek. Coż mówić

wie o złości i swywoli ludzkiej.
 Trudno opisać iakich i iak niezwy-
 czaynych środków złośliwi używają
 dla oddalenia oczu od spraw swoich.
 Tu młodź rozpustna w śmiertelne
 szaty ubrana z cmentarza wypalając
 przechodzących napastuje. Tam flu-
 ga złośliwy dla ukrycia wycieczek
 swoich nocnych, lub inney swywoli
 łoskot i szkodę, którą sam czyni
 na upiorow zwała: gdzie indziej zło-
 dzieie po grobach się chowając, z
 nich w nocy wybiegłszy na domy na-
 padając, i postrzeżeni do nich się zno-
 wu schraniając upiorami się czynią.
 Czasem fałszywą monetę w podzie-
 mnych lochach robiący kaydanami
 brząkając, ognie paląc, w postaci
 szatanow wybiegając, wszelkie prze-
 szkody oddalają.

W Piker-

W Pikardyi jest Zamek nazwany *Ardurithers* w pięknym bardzo położeniu, z przylęgłościami pader żyznemi. Tam w nocy około wszystkich Świętych straszydło ukaz, wało się z trzaskiem, hałasem, ryczeniem straszliwym, wyrzucając płomienie tak wielkie, iż cały zamek zdawał się być w ogniu. Zaden w nim mieszkać nieodwazał się, procz aręduiącego tę maiętność. który znał się dobrze z owym duchem. Ktokolwiek odważył się w nim nocować tak spokojnie spał, iż przez kilka miesięcy w łóżku leżeć, a znaki nosić do puł roku musiał. To działo się w Zamku Chłopi zaś w okolicy mieszkający widywali więcej. Jedni mówili: iż widzieli nad Zamkiem na powietrzu tużin duchow ogniſtych tańczących w koło po wieysku. Inni widzie-

li na łakach fędziow i Patronow w czerwonych płaszczach siedzących, i sędzących na śmierć iednego szlachcica, któremu od stu lat łeb był ucięty. Inni napotkali krewnego Pana tego zamku przechadzaiącego się z iedną szlachetną Damą z okolicy którą wymieniali. A co dziwnieysza, iż niektóre osoby, których iako umarłych chłopci widzieli, na ow czas ieszcze żyły: tak to prawdziwie mówią: iż ustracha oczy wielkie. Wiele innych rzeczy już widzianych, już słyszanych mówiono o tym duchu. Trwało to cztery albo pięć lat z wielką szkodą Pana, który przymuszony był puścić w arędę mągłość swoię. Nakoniec z wielu okoliczności dochodząc iż to było oszustwo, postanowił wystraszyć tego, który go wystraszył. Wziąwszy z sobą dwóch przy-

przyjaciół dobrze uzbroionych około
dnia Wszystkich Świętych przeniósł
się do Zamku, postanowiony u siebie
strzelac się z duchem, gdyby na nie-
go następował. Ale trudno oszukać
ducha, z rozumiał on na iaki koniec
pistolety wisiły przy łożku, przeto
nieukazując się, dosyć miał włożyć
kaydany nad izbą, w której spał
dziedzic. Na ten szelest żona, i dzie-
ci Arendarza przybiegliszy, niby na
pomoc Panu, padły do nog, prosząc,
aby nie ważył się iść na górę. i nie-
podawał w niebezpieczeństwo zdrowia
swego. Przebog Mści Panie wołały,
co czynisz? co może siła ludzka na
przeciw file innego świata. O to
przed WC. Panem Jmć Pan *Fecauco-*
er kusił się iść w zapasy z tym du-
chem, a powrócił z ręką wywiniętą.
Jmć Pan *de Urfelles* chciał się także
śmiać.

śmiałością pokazać, a był zarzucony
 fianem z niebespieczeństwem uduśze-
 nia się. Na koniec tak wiele przy-
 wiedli przykładów, iż przyjaciele
 dziedzica niechcieli, aby się on sam
 wdawał w niebespieczeństwo przy-
 mując wykonanie na siebie jego za-
 myśłów. Wszedłszy tedy do pokoju,
 w którym szeleś był słyszany z po-
 chodnią w iedney, a pistoletem w dru-
 giej ręce, nie uyrzeli na początku ie-
 dno dym gęsty, który pomnażał pło-
 mień w pośrodku podnoszący się, i
 nikaący, oczekiwali tedy ażby się
 płomień z dymu oczyścił. A o to
 uyrzą w pośrodku ducha nakształt
 kuglarza teatralnego, w czarnym
 odzieniu, fzerokie skoki czyniącego:
 Lecz nie długo dał się widzieć: dym
 z płomieniem znowu wybuchający
 ukrył go przed oczyma. Widzą go
 drugi

drugi raz, ale już z rogami, i ogonem długim. Tym widokiem ieden przerażony, jest tu coś nadprzyrodzonego, mówił do drugiego, uciekamy. Lecz drugi lepszego serca: nieustąpię, rzecze, dym oddaie prochem, niemasz tu nic nadprzyrodzonego. Ten widzę duch jest wielkim prostakiem nieumiejący ieszcze sztuki swoiey, gdyż niedomy lił się zgasić nam świecę. To rzekłszy, zbliżył się do strączydła, i wziąwszy dobrze na cel, strzelił do niego z pistoletu. A oto rzecz dziwna, nie tylko strączydło niepadło na ziemię, ale też obrociwszy się ku niemu stało iak wryte, czekając niby drugiego postrzału. Ze pewny był ow Kawaler, iż trafił, tak niespodziane bezpieczeństwo ducha osłabiać zaczęło śmiałość iego. Wszakże, gdy uważał, iż co
 duchu

duchu unika, aby złapanym nie był, pokrzepiwszy się na umyśle, postanowił go ścigać dla doświadczenia. jeśli da się ująć, czyli też w ręku zniknie. Strafzydło widząc na sobie nacierającego, uciekło z izby na dół schodami małemi, które w wieży były. Szedł za nim w pogoń kawaler niepuszczając go z oka, gonił go przez podwórze, ogród, i wszystkie wykrety, których strafzydło używało. Na koniec wpadło do stodoły, a widząc się być ściśnione, gdy już już przy ścianie miało być złapane, w oka mgnieniu zniknęło. Zwoławszy tedy ludzi, kazał bić ścianę, i znaleziono drzwi spuszczone iak do piwnic po weyściu zamykające się wewnątrz na rygiel. Do tego lochu wszedłszy, znaleźli człeka po kuglarSKU uстроionego, ba-
wola

wolą skorą, którą go od kul broniła; opatrzonego, materace, i pierzyny, które mniemanego ducha na łeb spadającego przyimowały, i od obrażenia broniły. Wyprowadzony, wyznał zdrady swoje, a od większej kary okupił się, płacąc dziedzicowi pięć lat arendy tą ceną, w której dobra przed ukazywaniem się straszydła arendowne zwykły bywać.

Na Białej Rufi w mieście iednym po ucięciu lba mniemanemu upirowi, (b) ziawił się drugi w lat kilka.
Ten

(b) Szlachcie ieden umierając, chciał aby go pogrzebiono w Kościele pewnych Zakonników. Ciało jego wprzod złożone dla odległości w Kościele innych Zakonników, gdy po niejakim czasie do naznaczonego grobu przywiezione i wniesione było, zdiela ciekawość iednego z Zakonników młodych oglądać ie. Zostawszy się tedy w grobie z Zakryfyanem świeckim, gdy chcą otworzyć trunę zna-

Ten gdy się ludziom naprzykrzył zła-
pany w rzece, do której od ścigają-
cych

leżli ją tak zabita, iż siekierą wylamy-
wać musieli. Ta pierwsza okoliczność
niepomalu ich przerażała, lecz druga bar-
dziej; otworzywszy bowiem trunę, uyr-
zeli ciało niezwyuczaynym sposobem na
twarz leżące; biegą tedy co żywo do star-
szego, który bojąc się jakiej od krew-
nych skargi lub napaści, kazał na wznak,
jak zwyczaj, ciało położyć, a Zakonni-
kowi i Zakryftyanowi świeckiemu, któ-
rzy to sami tylko postrzegli, milczeć.

Lecz trudno utaić się sekret między dwu-
ma może, a tym trudniej ieszcze im rzecz
jest dziwnieysza. Jakoż tego samego wie-
czora lękliwi zamykać się na noc w do-
mach, obrazkami drzwi oblepiać, wodą
święconą skrapiać: nazajutrz zaś i o wi-
zytach nowego gościa gadać: w krotce
miasto całe głośno narzekać, iż upior w
tym, i tym Kościele jest pogrzebiony,
zaczęło. Tę boiaźń pomnożyły dwa przy-
padki, z których jeden iawnie zmyślony,
drugi prawdziwy, ale nie z tej, jak ro-
zumiano przyczyny pochodzący. Pachol-
tek powróciwszy do pana cały w błocie
uka-

cych schronił się, i do sędu oddany,
na śmierć był osądzony. Wszakże
mędr-

ukany, gdy był oto strasowany, wyma-
wiał się: iż nie gorzałka, iako rozumiano,
ale upiór idącego go mimo Kościoła rzu-
cał: w błoto, a to nie raz, lecz po kilka-
kroć razy z nim się pasując. Drugi przypa-
dek straszniejszy: Szlachcie jeden już w
leciech podeszły, pilnujący Paniąt na miey-
scu Dyrektora, który się był na czas kro-
tki oddalił, położywszy się z wieczora na
stoł, nazajutrz znaleziony w pośród
izby umarły. Pytano paniąt, którzy w
komorze spali, co by się stało: ale ci od-
powiedzieli, iż slyszeli w nocy szelest ia-
kis, ale co by było niewiedzieli. Dofyć
tego było do potwierdzenia mniemania o
upierze. Szelest slyszany, dał okazję są-
dzenia, iż upiór pasował się z nieboszczy-
kiem: a śmierć nagła rozumienia, iż był
od niego utuszony. Zaraz tedy niekró-
rzy z obywatelów mieysca biegli do star-
szego, nalegając, aby co żywo starał się
uwolnić miasto od niewczesnego gościa.
Przełożony niechcąc skwapliwie postępować,
pisał do Przełożonego Kłafztoru
kilka mil odległego, w którym ciało pier-
wey

mędrszy on był od diabła: bo uciekł.
 fzy z więzienia, więcęcy do niego, iak
 U N fza-

wey do czaſu złożone było, pytając ſię o
 przyczynie niezwyčajnego ułożenia tru-
 pa. Ten miaſto liſtu, przyſłał Braciſzka
 proſtego w uprawdzie, ale wpioroboyſtwie
 biegłego, który przybywſzy zaraz ſa-
 mym Teologem z upiorozofii lekcyę da-
 wać paczał. Skoro, mowił, otworzyłem
 trunę, poznałem zaraz, a poznałem z ſa-
 mego weyrzenia, iż to był upior: Prze-
 to chcąc diabła oſzukać, a ludzi od iego
 niaǳdow uwolnić, położyłem trupa na
 twarz, ręce związawſzy wſtęgą od mani-
 pularza. W tym ułożeniu niechoǳiłby
 tylko na nowiu: lecz że go poruſzono, on
 też przed czaſem wyruſzył ſię. Wszakże
 nie długo graſsować będzie: Tu wymu-
 iąc topór z pod ſukni, to żelaźo, mowił,
 nie raz już krwią ſzatanſką zbrcczone, na
 ſamego rzuciłoby ſię Lucypera. to dziś
 diabła z trupa, a boiaźń z żywych wy-
 pędzi: to zamieſzanie w piekle, a radość,
 i pokoy w tuteyſzym mieſcie uczyni.
 Po ſkończoney mowie, proſzono go, aby
 iakiego dla ſmiałości kordyału z piwnicy
 zażył. Lecz on upragniony ſpotkać ſię

szatani do trupow, niepowrocił. A
z tąd wnosić możemy bezpiecznie, iż
gdy-

do żywo z szatanem; nie wprzód ręce,
toczyć trunek, aż wytoczę krew z upiora.
To rzekliży, szedł sam do grobu, i leż
uciał. Po tey tak dzieiney sprawie z sza-
tanem, wyszedł z tryunfem z grobu, nio-
sąc chusty we krwi, czyli raczey w po-
soce umaczenie, którą wycisnowszy do
napoju sobie dla ochłody podanego bynaj-
mniey niezmarfzczywszy się wypił. Py-
tano się go na co to czynił? A on, oto,
rzecze, najsilniejsze lekarstwo prze-
ciwko upiorom: kto go używa, ani szko-
dzie, ani napaści od nich niepodlega. By-
li, którzy te chusty zbroczone krwią,
jako świętości rozbierali, byli też, któ-
rzy pomrukiwali, iż to zabobon niego-
dziwy: lecz on i doświadczeniem swoim
jako rozumiał, i nowym dziełem tak sza-
cownym, i zbawiennym nadęty, mnie,
rzecze, wierzyć w tym raczey, jak nie-
potrzebnym szkrupułom należy. Jeśli
moy postępek niepodobą się Teologom,
niechże idą z piorami swemi przeciwko
upiorom, a upewniam, iż bez moich bro-
ni nieuwolnią, ale napelnia świat upiora-
mi

gdyby wszędzie tyle było śmiałości i pilności w szukaniu przyczyn śmiechów i niepokoiów nocnych doszlibyśmy, iż to są sprawy i płota żyjących, a nie umarłych. Jakoż, jeżeli wéyrzemy głębiej w moc, która fa-memu Bogu, i moc, która szatanowi służy, postrzeżemy łąčno: iż w ciele ludzkim chodzić, one oczerstwić, humorów bieg przywrocić, siły szatana przechodzi.

N 2

Czy

mi Oto, co większa, ja sam upiorem jestem, i mnie po śmierci (dobrze że nie za życia) łeb uciąć potrzeba. Przytomni bólażnią i podziwieniem przerażeni, umilkli przez czas niełaki. Toż poyrzawszy na siebie i śmiałości nabrawszy pytali się jakie miałyby tego znaki?gdź,odpowie, upiów włośy nie podpachają, ale na medyanie rosną. Wielki zaiste dowód! lecz musiano mu wierzyć bo iefzcze topór krwią zbroszony w rękę trzymał.

Czy może szatan siłą swoją czynić te sprawy w ciałach umarłych, które upiorom przypisują?

Może wprowadzić iakom powiedział szatan wrzucić ciało, lecz inna rzecz jest wrzucić, inna wrzucić tym sposobem, którym wrzuca dusza mieszkająca w ciele: inna jest przenieść ciało z miejsca na miejsce, inna uczynić, aby chodziło, rozmawiało, iadło: każdy może zegarek nosić, ale nie każdy potrafi zrobić, albo zepflowany tak naprawić, aby porządnie godziny skazywał. Powszeczne to jest zdanie Filozofów i Teologów, iż wskrzeszenie umarłego, i uleczenie chorych pewnych samego tylko Boga jest dzieło. Zadne zaś stworzenie nie tylko duszy stworzyć

rzyć, ale też i najmnieyszego członka uczynić nie może. Ciało albowiem ludzkie iest dzieło tak misterne iż niektórzy z całego ciała, inni z samego oka, drudzy z innych członkow ułożenia dowodzą, iż iest istność nieskończenie mądra, nieskończenie mocna, która sama od nikogo iestestwa ani początku nie-
 mając świat ten z niczego stworzy-
 wszy, i części iego niedościgłym po-
 rządkiem rozłożywszy dziwną opa-
 trznością zachowuje. Gdyby zaś
 szatan wdziawszy na się trupa cho-
 dził, rozmawiał &c. nie bez przy-
 czyny moglibyśmy powątpiwać, ie-
 śli wskrzeszenie umarłych, które pi-
 smo Święte samemu Bogu przypisu-
 ie, niebyło dziełem szatana. Co
 abym iasnie i do każdego zrozumie-
 nia przełożył wiedzieć należy.

Na-

Naprzód iż gdy ciało we wnętrzo-
 ściach macierzyńskich zgodne jest
 do spraw przyrodzonych człowie-
 czych, na ow czas Bog nie tylko
 tworzy, ale też i obowiązany jest,
 iż tak rzekę, nie iako stworzyć
 duszę, i ją złączyć z tym ciałem.
 Bog bowiem iako niekończenie mą-
 dry rzemieślnik, nie nie czyni bez
 końca, i rały, próżno, i bez pożytku.
 Gdyby zaś nie złączył duszy z cia-
 łem do iey przyięcia zgodnym,
 dzieło to iego byłoby próżne i nie-
 pożyteczne: bo ciało spraw człowie-
 kowi przyzwolitych bez duszy wy-
 konać nie może. A tak Bog niedo-
 stąpiłby końca, który sobie w czy-
 nieniu ciała założył: słowem Bóg
 w tey okoliczności chciałby, i nie-
 chciałby teyże samey rzeczy.

chciałby, aby dusza mieszkała w ciele, bo przyzwoite dla niej zgotował mieszkanie, i niechciałby, boby duszy nie stworzył.

Powtore: Jako zaś ciało na ow czas staie się przyzwoitym duszy mieszkaniem, gdy krew i humory od serca do mózgu, i wzajemnie od mózgu do serca biegają, tak gdy ten bieg przerywa się zupełnie ciało niezgodnym staie się instrumentem do spraw człowiekowi własnych: a za tym na ow czas dusza z ciałem rozstać się musi.

Potrzecie: iż duchy zwierzęce i myszki (musculi) są instrumenta, któremi dusza wzrusza członki, i przez które powszechnie wszelkie ruszanie i obrot w ciele dzieie się. Tu zaś uważmy tylko, iakim sposobem dusza ich używa do spraw swoich.

ich. Myśzka jest część ciała naszego złożona z różnych żyłeczek mięsistych, myśzkowatych, błonistych, i żyłowatych powierzchownie nakryta błonką mocną, w środku jest miękka, i gruba, ale oba tey końce są mocno i tego kręcone, nazywa się *myśzką* iż ma podobieństwo do fczura obłupianego, trzy części tey godne tu są uwagi: *głowa* to jest koniec ieden myśzki złożony z tą częścią, do której inna część rusza się i zbliża. *Ogon* jest drugi koniec złożony z tą częścią, która się ruszać powinna do drugiej: *brzuch* albo *śrzodek* jest część miękka i wolna, która się rozszerzyć i ścisnąć się może.

Dusza tedy mająca stolicę swoją w mózgu, gdzie żyły swoje początek biorą, gdy chce członek który

wzru-

wzrucić, pędzi duchy żywiące do myszki z nim złączoney: te do żyłek iey wchodząc, i one napawiając, śrzodek rozciągają, i rozszerzają a długość iey umniejszają: za tym koniec, który nazywa się ogonem ściągając się i kurcząc, wzruci członek, z którym złączony, i przywodzi do tej części, z którym głowa jest spojona tak właśnie, iako powrozy skropione wodą ciężary podnoszą: woda przenikając nitki, z którego się powroz składa szerokość ich pomnaża, a długość skraca: w tym powroz ściągając się ciężary z sobą ciągnie. To za fundament założywszy.

Pytam się obrońców upiorów, jeśli szatan w ciebie, które na siebie bierze zepsowane części naprawuje, i bieg przzerwany humorów przywra-

ca,

ca, albo nie? Jeśli nie: iakież chodzić, iść, pić, rozmawiać może? Nie tym sposobem, którym dusza: bo dusza dla tego ciało opuściła, iż do tych spraw niezgodne stało się: ani tym sposobem, którym w opętanych: bo sprawy opętanych od szatana pochodzące, nie są sprawy ludziom przyzwoite. Nad to rzuca opętanych o ziemię, rozmawia, wrzeszczy, płacze &c, a to wszystko czynić może wzruszając myśzki żyły fuche duchy żywiące, w trupie zaś ani myśzki, ani żyły fuche, ani duchy żywiące iako już skazone, i martwe powinności swoiey czynić zadość nie mogą: nie innym iakim sposobem? bo iako zegarek nie może porządnie godzin ukazywać, chyba przez nateżenie sprężyny i obrot kołek, tak ciało chodzić, rozmawia-

ma-

mówić, i innych spraw zewnętrznych czynić nie może, chyba wzruszone instrumentami do tego końca uczynionemi: albo jeśli ścian ciała porządnie wzruszyć może bez instrumentow od samego P. Boga do tego stworzonych, ciało też podobne sam ułożyć mogłoby: a zatym z ciała ułożenia Ateuszow, iż Bog jest, przekonać niemoglibyśmy. Wszakże mówić nie mogą, iż ani części zepsowanych nie naprawie. ani biegu humorow nie przywraca. Zkąd albowiem ciepło, które czuią, czerwoność, którą widzą w trupach? wyznać muszą, iż z teyże przyczyny, z korey w żywych pochodzą, inaczey nie osobliwego w sobie nie miałyby. Zkąd zaś ciepło w ciałach żyjących? od humorow biegnących, i od żył one podających:

w ktę-

w którym biegu gdy się z sobą ścieraia tak, iakby tarcie ręki o rękę, ciepło wzbudziaia. Zkąd czerwoność? od krwi z serca, i od części ciała wewnętrznych, aż do zaskor-nych żyłek wybiegaiącej. Ponieważ tedy szatan ciała ciepłe i czerwone czyni więc i bieg przerwany humorow wznawia, i naczynia zepsowane naprawuie.

A jeżeliż bieg przerwany humorow wznawia, i kanały, w którym biegaia naprawuie, ciało staie się zgodnym mieszkaniem duszy. A zatem Bóg, który nic próżno nie czyni, ani dopuszcza, albo duszę pierwszą przywróciłby, albo inną dla niego stworzyłby, iako tworzy przy poczęciu bądź godziwym, bądź niegodziwym płodu, gdy humory od serca do mozgu, i wzajemnie biegać mogą.

mogą.

Nad to: między duszą i Aniołami tak dobrymi iako złymi ta jest co do natury różnica, iż dusza może być początkiem i przyczyną spraw człowieka tak wewnętrznych, iako i zewnętrznych, Anioł zaś nie może uczynić, aby ciało chodziło, mówiło, rękami robiło &c. i może sama widzieć, słyszeć, smakować, czuć ciepło, zimno, rozkosz i boleść. Anioł tego czynić, ani widzieć, ani słyszeć &c. nie może. Gdyby zaś byli upiorowie, żadney różnicy między duszą i szatanem nie było by: bo według powieści nie tylko szatan w ciele ludzkim chodzi, rozmawia, wrzeszczy, puka się do drzwi do domów i grobu otwiera. ale też postrzegłszy ludzi, osobliwie z ry-

dlem

dłem do siebie idącym, nieśka, (c)
innych po imieniu wywoływa, więc
wi

(c) Braciszek ow, do którym, w żey
namienilem. wyliczając heroicznie dzie-
ła swoje w potyczkach z upiorami, po-
wiał też i to: Na Rusi Czerwonej;
gdym był Zakryt'anem, pochowano w
kościelie Panie jedno osimna to lub dwu-
dziesiętoletnie, niewinnie może co do du-
szy, ale złośliwego, diabła w ciele ma-
jące, bo zaraz zaczął po ołtarzach, cho-
dzić, one krwawić, świece łamać, i in-
ne sprośności czynić. To posłrzegliży
kazalem za dnia grob otworzyć, a w no-
cy o godzinie jedynastej leć mu uciąć
postanowiłem. To rzecz godna uwagi,
czemu nie za dnia leć ucinąć, czemu
w nocy, a to koniecznie o jedynastej
godzinie? lecz niepytamy się próżno o-
brońców upiorow, bo oni nie zwykli
dawać przyczynę tego. Co mówią, albo
miało dowodu, lub powagi jakiego Teo-
loga, przywodzą powieść podeyrzaną.
Potym uczynionym przygotowaniu, gdy
się bawię aż do nocy z bracią zakonną,
się godzinę jedynastą. Ułakłem się,
aby to opóźnienie moje nie dało czasu

upio-

widzi i poznaie: na głos i wołanie
dreczyć ludzi przestaie, więc słysz:
gdy

upiorowi do wyjścia z grobu, i tak oba-
lenia rad i gotowości moiej; biegnę tedy
co żywo do grobu pochodnię gorejącą w
iedney, a topór w drugiey ręce niosąc.
Jakoż znalazłem trunę otwartą i próżną.
Sądząc iednak, iż nie mógł tak rychło
upior wynieść z grobu, zacząłem zaglądać
wewszystkie kąty. A o tó pod trunami
ukrytego, i na wznak leżącego tak, że
nogi tylko widzieć było, znalazłem. Po-
stawivszy tedy pochodnię i topór, do
attaku przyśtałem. Ciągnąłem go za
nogi opierającego się rękami, i zębami
trun chwytającego się. Skoro zaś głowa
z pod trun wyszła, podniósł się, i chwy-
cił mnie za szyję. To szatańskie strata-
gema zgubiłoby rycerza niedoświadczo-
nego. Ja zaś opuściwszy nogi szyję u-
wolnić nayıpierwey starałem się. W tym
pasowaniu się pochodnia obaliliśmy i zga-
siliśmy: Coby tu czynili niedoświadcze-
ni! Sam strach zdolny byłby do ich u-
morzenia. Przyznam się iednak, że i ser-
ce moie nieustraszone, lubo pierwszy
raz w tey okoliczności bojaźni do sie-
bie-

gdy palem serce przebiiaią ięczy i wrzeszczy, więc bol czuje: ie i piie, więc głod sierpi &c, a zatym mogłby mieysce duszy zastąpić, i oto znaleźliby się zaraz którzyby szczyrze i gruntowniey twierdzić o ludziach odważyli się, co ieden żartem o ptakach i zwierzętach napisał, iż są *diabłeta wcielona*.

CZĘŚC

bie przypuściło. Wszakże pokonałem upiora, i łeb mu uciąwszy, równie z wypogodzoną twarzą iak odziedłem, powrocilem do braci moiey. To wszystko slyszalem od dwoch godnych wiary ludzi, iednego, który pierwszy trunę otworzywszy z ciekawości, znalazł trupa na twarz leżącego, i był przytymnym wszystkim strachom, sprawom i powieściom tego, który łeb uciął: od drugiego zaś, w ktorego gospodzie Szlachcic ow znalaziony nagle umarły.

CZĘŚĆ TRZECIA.

*Czy może Bóg pozwolić szatanowi
to czynić, co czynią, Upiorowie.*

Wszystko Bóg, mówi Pisno święte,
uczynił dla siebie i chwały swojej.
Cokolwiek do tego końca ani służy,
ani pomaga, Bóg tego ani uczynić
ani dopuścić nie może; bo iako
prożno, i bez rady nic czynić, tak
też lepszego nad siebie samego koń-
ca mieć nie może. Grzechuby nie-
dopuscił, mówi Święty Augustyn,
gdyby go na dobre obrocić nie
umiał, ukaraany sprawiedliwość, da-
rowany łaskawość, zleczony Wsze-
chmocność nam Boską zaleca.

Służą do tego końca upiorowie
gdy mówię upiorowie: rozumien
szatana nie tylko dozwolenie mają-
cego brać na się ciała umarłych ale

U  O  tet

też w tej postaci ołtarze krwawiącego, nie inaczej napaśćować ludzi przestającego, iedno po łba ucięciu, serca przebieciu i ciała spaleniu: słowem biorę upiora takiego, iakiego nam opisuia. Trzymam zaś, iż takowy upiór nie tylko nie służy do pomnożenia chwały Bożej, ale też temu końcowi sprzeciwia się.

Chwała Boska, jest iasne poznanie Jego, i zpoznania rodząca się miłość, i bōiaźń synowska, Co nieprowadzi do znajomości Boga, co nieodkrywa nam Jego doskonałości, co nieodwodzi od złego, niepobudza do dobrego, nie służy do końca, do którego wszystkie dzieła Boskie zmierzają. Ktorąż nam własność Boską odkrywają, albo zalecają upiorowie! co z tąd chwalebne o Dobroci, Łaskawości, Wszechmoc-

ności, Opatrzności Boskiej wnosić
mogę, iż szatan wdziewa na się cia-
ła umarłych, iż ludzi zabija, mór-
duje, kościoły profanuje? który
grzesznik przez upiorów nawrocił
się? który sprawiedliwy w sprawie-
dliwości swojej utwierdził się? Jak
wiele grzechów i zabobonów zda-
nie o upiorach przymnożyło widzie-
my, a co dobrego uczyniło nie wi-
dziemy. Co jest gwałcenie grobow?
co nad trupami morderstwo? co
krwi ich picie? co ziemi z mogiły
ich iedzenie &c? sąż to pobożne
i miłośierne uczynki? sąż to spra-
wy od Chrystusa Pana nam zaleco-
ne? sąż to przykłady, które Żydów,
Turków, Heretyków, Pogan zbudzo-
wać mogą? szatan z opętanych mo-
dlitwami kościelnymi wypędzony
jawnie pokazuje, gdzie jest moc czy-

nienia cudów, a zatym gdzie jest prawdziwy kościół: Upiorowie zaś co? Skoro wieść o nich gruchie pewnie ludzie biegą do kościołów? uciekają się do kapłanów? poszczą? pokutują? popiełem się posypują? Nic na ow czas nie widzieć, iedno zamieszanie: nic nie slychać, iedno narzekanie: o niczym nie myślą, o niczym nie mówią, iedno, o rydlach, palach stofach. Wiem, iż niedościgłe są drogi któremi Bog rady swoje do końcow zamierzonych przywodzi, lecz gdyby skutki tych rad zawsze ukryte przed nami były, iaką Bog chwałę a my pożytek z nich odnotilibyśmy?

Upiorowie, rzecze kto, służą do ukarania, albo przestrażenia grzeszników: alboż szatan niemógłby tego wykonać nie biorąc na się ciał umarłych, iako zabił siedmiu mężów

Sary

Sary, i iako doświadczał cierpliwości Joba, Nad to, ieśli dopuszcza Bog upiorow, na ukaraanie grzesznikow, na coż częstokroc napastuje sprawiedliwych?

Śmiechu zaś rzecz godna co nie którzy powiadaią: iż upiorowie służą do potwierdzenia nas w wierze o zmartwychwstaniu i przyszłym żywocie, Mogeż rozumnie tak wnośić: szatan ciało umarłego oblokłszy na się na ludzi napada. więc jest żywot inny. Więc dusza złączy się z tym ciałem, iako złączona była. Wielki zaś dowód, którego słabość naygrubszy postrzegłby rozum, raczey wnosiłby należało: więc szatan w ciełe ludzkie zmartwychwstanie. To zaś rzecz pewna, iż gdybyśmy wiarą oświeceni nie byli, zdanie o upiorach utworzyłoby nam drogę do dwóch błędów.

dew, to jest iż dusze mieszkają przy swoich ciałach, co trzymali, i trzymają jeszcze Poganie: drugi, iż dusze z iednego ciała do drugiego przenoszą się co nauczał Pytagoras:

Dopuszcza mówią Bog upiorow, na potwierdzenie wiary o zmartwychwstaniu ciał i przyszłym żywocie. A ktpż, pytam się, te dwie prawdy objawił? Bog: więc dopuszcza Bog upiorow na potwierdzenie słow swoich: gruby błąd zaiste i iawnie uwłaczający Mądrości dla której sam omylić się, i Świętobliwości Boskiej, dla której nas omylić nie może.

Wiedzieć tedy należy, iż Bog nie tylko nieczyni cudow, ale i czynić nie może dla ugruntowania nas w prawdzie, którą objawia, której chęć, abyśmy iedynie wie-

rzy-

rzyli dla słow Jego. Czemuz? boby
 tobyło pokazać, iż słowa Jego nie
 są same z siebie do stateczne do zu-
 pełnego upewnienia o tym co mówi.
 A zatym byłoby pokazać iż nie jest
 pierwszą, i nieomylną prawdą. Czy-
 nili cuda Prorocy. Apostołowie, i
 ich następcy. jakimże koncem? nie
 przeto aby potwierdzili to, co Bóg
 objawia: bo słowa Jego potwierdze-
 nia niepotrzebują, lecz aby pokazali
 iż co mówią, nie mówią z siebie: iż
 nauka ich nie jest ich, ale Boska, iż
 uśta ich są tylko instrumentem tego
 który jest panem natury. Słowem nie
 czynili cudow dla nakłonienia umy-
 słow do wierzenia temu, co Bóg
 objawiał, lecz do wierzenia, iż Bóg
 objawiał. Poznawszy zaś, iż Bóg obja-
 wia. żaden rozum uznający Boga za
 prawdę nieomylną powątpiwać nie
 może.

może. Przeto też wiarą naszą wy-
znajemy Boga być prawdą nieomy-
lną, iż wierzymy jedynie dla słów
Jego, a nie dla innych iakich pobu-
dek. Służą przynajmniej upiorowie
do pokazania, iż Bog obiawił o zma-
rtwychstaniu ciał naszych, i przy-
szłym żywocie? Poznamy to z nastę-
pującego dowodu. Diabeł w ciele u-
marłego chodzi, na ludzi się targa,
ołtarze krwawi, więc Bog obiawił, iż
dusza po śmierci żyje. iż ciało zma-
rtwychstanie: moim zdaniem lepszy
był dowod owego Teologa, który
za Piotra Wielkiego na publiczney
wzkołach rozmowie utrzymując, iż
wódkę pić godzi się. atytuniu kurzyć
nie godzi się, tak dowodził: według
Ewangolii co wchodzi przez usta,
nie maże duszy: maże zaś co z ust
wychodzi: wódka wchodzi przez usta,
taba-

tabaka wychodzi: więc wodka nie
maże duszy, a tabaka maże: a zatym
wodkę pić godzi się, a tabaki cią-
gnąć nie godzi się.

Słusznicy nierownie, ze zdania
o upiorach tak wnosić moglibyśmy,
ciało tego umarłego jest pod władzą
szatanską: więc i dusza: wszakże to
rozumienie niegodziwe, i niesprawie-
dliwe jest, przeciwne Ewangelii
pośledzać zakazującey, więc i zdanie
o upiorach, które temu rozumieniu
okazują daie podobnegoż jest gatu-
nku.

Więcey mówię: zdanie o upiorach
nie tylko uwłacza umarłym, ale
też prawdziwey Religii, i Bogu fa-
memu: bo osłabia największe dowo-
dy Bóstwa Chrystusowego, i prawdzi-
wej Religii: potwierdza heretykow w
błędach, uwłacza mocy, i powad-
Ko-

Kościółu Chrystusowego, w pogardę
podaie modlitwy, i obrządki iego:
Boga nakoniec samego czyni nie-
jako odmiennym i sobie przeciwnym
Przebieżmyż to iak naykrotszą mo-
że być drogą.

Naywiększe dowody Bóstwa Chry-
stusowego, i prawdziwey Religii są
cuda: mocą książęcia szatanow wy-
pędza diabłów, mówili Faryzeuszowie
o Chrystusie Panie, potwarz tę
bluźnierską dziwnie utwierdza zda-
nie o upiorach: bo jeśli to czyni sza-
tan w ciele umarłego, co mu przy-
pisują wszystkie choroby w Ewangeli-
i wyrażone uleczyć mogłby, Jakież
choroby od Chrystusa Pana uleczo-
ne wspomina Ewangelia, te znacznie-
yfze: ślepota, trąd, gorączka, albo
Febra, paraliż, puchlina, roztrzą-
simyż ich naturę.

Coż

Coż jest *slapota*? jest albo osłabienie, albo zdrętwienie żyły suchej, oczney, albo zgęstwienie, zsiadłość wyfchnienie humorow wodnistego, kryształowego, i szklanego albo osłabienie, lub ztwardnienie błonek rogowej, iagodowej, siatkowej. Te zaś wszystkie wady pochodzą, albo z rozszerzenia albo ściśnienia kanałów humory do oka prowadzących: ieśli też rozprzeżrzone zbytecznie grube humory wiążąc przezroczyść humorow ocznych i błonek psują: ieśli ściśnione nie do wożą według potrzeby humorow, a zatym części oka usychać muszą.

Co to jest *trąd*? jest zgęstwienie, i ostrość części krwi wodnistey.

Co jest *febra*, albo *gorączka* jest bieg gwałtowny i nieporządkny krwi złączony z bieżącym prędkim pulsu, a po-

cho-

chodzący z ostrości materyi żyły
suche rozciągające.

Co jest *paraliz*? jest osłabienie żył
suchych, albo ich ściśnienie, dla kto-
rego że duchy zwierzęce wolnie
biegać nie mogą, chory też w części
naruszoney żadnego czucia nie ma.

Co jest *Puchlina*? jest miękkość
żył suchych, i ztąd pochodzące roz-
wiązanie, albo zgniłość humorow.

Co jest *letarg* albo *śpiączka*? jest
zamulenie, albo zastanowienie się
krwi i humorow w mózgu, które że
drogę zawaliwszy nieprzepuszczają
duchow zwierzęcych, człowiek w
tej chorobie bez zmysłow zostaje.

Co jest *apopleksya*? jest obfitość
krwi, i humorow, albo zagęstwienie
części krwi wodnistey, i miękkość
i giętkość naczyń, albo kanałow
mózgu.

Co

Co jest *głuchota*? jest *nateżenie*,
lub *osłabienie* lub *ztwardnienie*, i
zgrubienie błonki, która w końcu
meatu usznego nakształt bębna jest
rozciągnięta.

Obaczmyż już co czyni szatan. Z
ciała okołatego, ztwardniałego, i
zdrętwiałego miękkie, i gibkie, z
ostygłego ciepłe, z gnijącego, i
wszystkie części osłabione mającego
czerstwe czyni: więc części ciała
nateżone zelżyć, ztwardniałe zmięk-
czyć, z kurczone wyprostować,
zdrętwiałe otrzeźwić, miękkie i o-
słabione nateżyc, a zatym ślepotę,
apopleksję, paraliż, puchlinę, głu-
chotę uleczyć może. Co jeszcze
czyni? humory zsiadłe rozrządza,
stoiące wzrusza, zepsowane i zgni-
łe, iako to krew, która czerwona
i świeża według powieści z trupow
leie

leie się, naprawuie: a zátym trąd,
 gotączki &c. uleczyć może. Owżem
 zadney nie byłoby choroby, która-
 by mocy tak dzielnego lekarza o-
 przeć nie mogła: gdyż według zda-
 nia lekarzow wszystkie choroby po-
 chodzą, albo od ranienia, albo od
 natężenia, lub osłabienia części
 twardych, albo z gęstości rzadkości,
 ostrości humorow. Przeto słusznie
 wątpić można komu raczy wierzyć
 czy pifintu, które te dzieła famemu
 Bogu przyznaie, czy obrońcom u-
 piorow, którzy, iż i szatan toż
 czynić może, pokazują.

Jako zaś przekonałibyśmy Żyda,
 lub Poganina, któryby niewierząc
 zmartwychwstaniu Chrystusowemu
 powiedział, iż ten, którego Ucznio-
 wie mieli za zmartwychwstałego
 nie był JEZUS Zmartwychwsta-
 ły, ale upior. Przywiedlibyśmy

świadkow, z ktorými przez czas długi
 iadł, pił, obcował lecz i upior przez
 czas długi toż samo czynił. Przywie-
 dlibysmy Tomasz S. który ran Jego
 dotykał się, lecz i szatan czerstwe
 dłało uczynić może. Powiedzielibys-
 my: iż w zgromadzeniu liczny Ucz-
 niów swoich podniósł się od ziemi, i
 obłok ukrył Go od oczu patrzących;
 lecz i szatan w górę wynieść człowie-
 ka, i wyniesionego ukryć, albo w sro-
 kę, ptaka &c. zamieniwszy na odległe
 miejsca zanieść może, iako powszech-
 nie obrońcy upiorów utrzymują. Sta-
 wilibysmy mu przed oczema święto-
 bliwość nauki przekładając, iż tak
 świętym szatan nauczycielem być nie
 może; wszakże i on częstokroć prze-
 mienia się; rzekliby, w Anioła światło-
 ści. Ta obłuda długo trwać nie mogła-
 by; szatan na końcu wyda się zawa-
 sze

fze ze złością swoją: prawda, a ma-
 łaż złość byłaby przywieść ludzi
 do czczenia człowieka za Boga? To
 Zyd, i Poganin. Pośluchajmyż He-
 retyka.

Wy, mowilby, Katolicy chełpicie
 się z świątobliwości grobow, i kościo-
 łow waszych, wyrzucacie z nich
 ciała nasze, a oto szatan iako nie-
 toperz w nich się gnieździ. Zale-
 cacie wszystkim krzyże, wody świę-
 cone, modlitwy, albo exorcyzmy
 kościelne, a coby one wam pomogły
 gdyby nie było palow, stołow, i że-
 laza? wynosicie pod niebiosą moc
 kapłanow waszych: a nie tylko oni
 szatana wypędzić nie mogą. ale też
 szatan całe pulki kapłanow od
 kościołow ośtrasza: co większa
 wierzycie, iż na ołtarzach waszych
 Chrystus codziennie się ofiaruje, i
 pod

pod przypadłościami chleba dzień
i noc przytomny mieszka: a iakoż
szatan po ołtarzach chodzić, one krwa-
wić, świece łamać poważa się. Jest
że to tenże Chrystus, którego żyjącego
na ziemi szatani ieszczę nie ze
wszystkim ślarcy lękali się? Jestże to
tenże Chrystus, na którego imię
wszelkie kolano Niebieskie, ziem-
skie, i piekielne upada. Tenże sam
być nie może: bo iako pogodzić
te dwie rzeczy, lęka się szatan
krzyża Chrystusowego. a on łażąc
po ołtarzach i samego, iż tak
rzekę, zaciera Chrystusa: upada
na kolana za wezwaniem imienia Je-
go: i po ołtarzach, na których on się
Oycu offiaruje, na których część od-
biera, i ustawicznie mieszka, łazi,
krwawi, profanuje. Więc inny być
miałaby: innego zaś nie znają Chrze-
U P ścia-

ścianie: więc pod przypadłościami
chleba nie masz Chrystusa Oto ka-
zanie, które obrońców upiorów bez
odwłoki nawrociłoby powinno: bo le-
piej wyrzec się upiorów, iak wyrzec
się Chrystusa i wiary.

Aniby zadosyć im uczynili odp-
wiadając: iż Bog tak to dopuścić mo-
że, iako dopuścił, aby go szatan ku-
fił, i prowadził raz na kościół, drugi
raz na górę wysoką, bo to dopuścił
dla utaienia tajemnic wcielenia przed
szatanem: gdy zaś zaczął przepowia-
dając leczyć choroby, uzdrawiać opę-
tanych nieśmiał z nim więcej poufa-
le postępować: i lubo według zdania
wielu Oyców Świętych, nie wprzód
go poznał być Bogiem, aż gdy po
zmartwychwstaniu więźniów z otchła-
ni na wolność wyprowadził, domnie-
mywał się iednak, i przeto żaląc się

wo-

wołał: JEZUSIE Synu Dawidow
przyśzedłeś nas dręczyć. Obaliwszy
zaś moc szatana zwycięzca już uwiel-
biony, na jakiby koniec dopuszczał
siebie zacierać, niewidzę.

Dla utaienia, rzecze kto, przyto-
mności swojej w sakramencie, a tym
samym dla doswiadczenia wiary, któ-
ra tym doskonalsza, im więcej znay-
duje się przeciwności. Czemuż pro-
szę szatan w opętanych lęka się ho-
styj poświęconey? a zatym iako pro-
szę tenże sam Chrystus Pan i tai, i
wyiawia przytomność swoją, i stra-
sny jest, i niestrasny szatanowi, i
mocny do wypędzenia jego z żywych,
i niezdolny do oddalenia go od ołta-
rzow w umarłych.

A tu uważmy iaka jest niezgoda i
przeciwność niewiem, czy między
szatanami, czy między zdaniami.

Opetany lęka się kościołów, a upiór
w kościołach mieszkanie zakłada:
opetanych gwałtem do kościoła wcią-
gać potrzeba: a upiórow gwałtem z
kościół wypłazić trudno: opetany
za zbliżeniem się do ołtarzów pada
jak nie żywy, upiór na ołtarze sam
lezie, świece łamie, krwawi: opeta-
ny drzy, wrzeszczy za pokropieniem
wodą święcą: upiór hostyi nawet
poświęconey na trupie płożoney nie
lęka się, ale tylko rydlow i toporow:
na wypędzenie szatana z opetanych
wszystkie środki przyrodzone są pro-
żne, same tylko świętości kościelne są
skuteczne: przeciw upiorow wszystkie
świętości nieskuteczne, same tylko
pale, stosy, rydle są skuteczne. Zkąd
taka różnica, nie sąż to szatani ie-
dnego rodzaju; albo nie z jednego
piekła?

O... Wszak-

Wszakże mniejsza o to, iż szatana,
to nieznosna, iż Boga, sobie samemu
przeciwnym czynią. Dać moc kościo-
łowi i modlitwom jego przeciwko sza-
tanom, i dopuścić, aby się ich szatan
nie tylko nie lękał, ale też nasygra-
wał, i z nich szydził, możeż to zgo-
dzić się z mądrością Świętobliwością,
i nicodmiennością Boską? Niebyłobyż
to budować i dalać? niebyłobyż to
ludzi oszukiwać? niebyłobyż to dać i
nie dać moc przeciwko szatanom. Dał
Bóg moc kościołowi swojemu prze-
ciwko szatanom rzecz pewna: dał im,
to jest Uczniom swoim, i ich następ-
com moc przeciwko wszystkim szata-
nom, mówi Ewangelia święta. Uwa-
żmy to dobrze, dał: iakże dał? bez
żadney kondycyi: coż dał? moc: prze-
ciwko komu? przeciwko wszystkim
szatanom tak kulawym, iako prosto-
cho-

chodzącym, tak tym, którzy według
zdania pospolstwa, czarownice wożą
na łyśną górę, iako tym, którzy kare-
tą i na rumakach iężdżą: tak tym,
którzy powietrzem i piorunami wła-
daią, iako tym, którzy pod ziemią
skarbow pilnują, tak przeciwko sza-
tanom żyjących dręczącym, iako i
tym, którzyby umarłych z grobow
ruszać odważali się: słowem dał prze-
ciwko wszystkim szatanom biorąc od
naypodleyszego chłopca, aż do Beel-
zebuba książęcia szatanow. Coż z tąd
idzie? oto gdyby przeciwko upiorom
koniecznie potrzeba było uciekać się
do rydlow, i słosow, Bog i dałby, i
nie dałby moc kościołowi swojemu
przeciwko szatanom: dał iako świad-
czy Ewangelia, nie dałby zaś: bo moc
nieskuteczna toż samo iest co niemoc.

Ztąd mogę bez posądzenia twie-
dzić

dzic, iż morderstwo nad trupami, albo pocho-
dzi, albo złączone iest z niedo-
wiarstwem: bo gdyby wierzyli, iż iest
moc w kościele Chrystusowym prze-
ciwko szatanom, nigdyby się do pa-
low, i stołow, iako śródkiem uwol-
nienia się od szatana nieuciekali:
uciekają się do nich: więc niewierzą,
iż iest ta moc kościołowi od Chrystu-
sa Pana dana.

Wymawiają w prawdzie ten swoy
postępek, mówiąc: iż to czynią dla
zerwania przymierza, które czaro-
wnicy pod pewnemi kondycyami z
szatanami czynią: daymy że tak iest:
Bogże podpisuje to przymierze? albo
możeż to przymierze rady, i obietni-
ce Boskie próżne, i nieskuteczne u-
czynić? Nie masz mocy, ani rady,
mówi Pismo, przeciwko Bogu. Bog
dał moc kościołowi przeciwko szata-

nom, a dał bez kondycyi, còż tedy-
iey oprzeć się? co słow Boskich ni-
szczeniu przeszkodzić zdoła?

Mówiąc zaś o przynierzach, któ-
re czarownicy, iako powiadaią, z sza-
tanami czynią: szanuję i poważam
imiona, i uniejętność wielkich Teo-
logow, którzy to twierdzili, nie tyl-
ko z niemi w zapasy chodzić niepo-
wazam się, ale być ich uczniem za-
szczęście miałbym; przeto też iako
uczniowi nauczyć się pragnącemu po-
zwolą spytać się: od dawnegoż to cza-
su szatan stał się dobrym, i poczi-
wym duchem? bo od początku świata
zawżę był miany za złego ducha,
za węża iadowitego, za ducha i oycą
kłamstwa, za potwarę, za boycę i ku-
ficiela. Tak go pisano święte tytułu-
ie: w takiej postaci Ojcowie SS: ma-
lują, iako takiego Kазnodzieie strzec
się

się nam każą: jeśli dla uczynionego przymierza na żadne zaklinania nie-
ustępując raczey dopuścza, aby go
dreczono exorcyzmami, i świętościami,
iak słowa niedotrzymywać, wielka
zaiste byłaby wierność, i rzadko na-
der między ludźmi znajdującą się
stateczność. Przeto nie małą przy-
ługę narodowi ludzkiemu uczynili-
by, którzy by o tey prawdzie upe-
wnili: bobyśmy wieczne z nim za-
warli przymierze, aby więcej ludzi
niechciał brać do piekła. Wszakże
ja żadnego do tych traktatów kroku
nie uczynię, ani czynić radzę, poki
Pismo S. inaczey o nim sądzić, i
nauczać nieprzeftanieb.

Dwie też w tey materji przycho-
dzą mi trudności, których sam roz-
wiązać nie umiem: *Pierwsza*: czernu
to złośliwe baby nienaznaczaia ta-
ko wych

kowych kondycyi, którychby lu'zie
dociec nie mogli? czemu zawsze też
samo? Wszak już wżyskim wiadomo,
co czynią z upiorami? czemu
nieodmieniaią ugody? Niechby na-
przykład założyły takowe kondycye:
kiedy ten i ptak, i tego czasu, i tę-
dy będzie przelatywał, kiedy to
drzewo w gęstym lesie ukryte zetną,
lub uschnie, kiedy wszyscy wilcy wy-
zdychają, albo wżyskich baranów
wyiedzą &c? im trudniej ludziom,
i prawie niepodobna byłoby doro-
mieć się tych znaków, tym lepiej
złości swoiey dogodziły, a szatano-
wi większą przyługę uczyniłyby.

Powtórę: gdyby przez zniesienie
pewnych znaków, i zerwanie przy-
mierza, mógł być szatan odpędzo-
ny, toćby i nam wolno było zerwać
przymierze z Kościołem Katolickim:

a to iako? Te bowiem dwie prawdy:
Religia prawdziwa, i moc na szata-
now tak są sklejone i spoione, iż
jedna bez drugiey być nie może: i
iako niewierzący, iż jest ieden tyl-
ko Kościół Katolicki prawdziwy,
tak niewierzący, iż jest iedyne w
tym tylko kościele moc przeciwko
szatanom, równie jest nie wierny.
Prawdziwa Religia jest tylko Kato-
licka Rzymska: więc i moc na sza-
tanow jest tylko w Kościele Katoli-
ckim Rzymskim. Nie ma iey Poga-
nin, niema Turek, niema Żyd, nie-
ma Dyffydent, miałby zaś, gdyby
przez zerwanie przymierza mógł być
szatan odpędzony: bo i Poganin
oznać znaki przymierza z szatanem
uczynionego może. Może Turczyn
lepiej swoją szablą łeb uciąć upio-
rowi iak wielu Katolikow: może
Żyd,

Zyl. Dyffydent palem serce prze-
bić, i spalić trupa: a tak wszystkie
te Religie miałyby moc przeciwko
szatanom.

Moc, rzekną, Kościoła Katolickie-
go przeciwko szatanom jest nadprzy-
rodzona, moc zaś zniefienia znakow
ugody z szatanem jest przyrodzona.
Jakażkolwiek ona bądź, dośyć że od
pędza szatana: iednoż to dla mnie,
czy kiem, czy mieczem obronic się
od napastnika, tak iednoż dla nas by-
łoby, czy krzyżem, czy rydlem zwy-
ciężyć szatana, bylebyśmy tylko
wolni od iego niazdow zostali. Za-
wsze iednak prawda byłaby: iż nie
sam tylko Kościół Katolicki ma
moc uwolnienia od szatana. Na co
poślikow zaciągnąć od Tatarow kiedy
domowemi siłami nieprzyiacielowi
można dać odpor? tak naco moc nad-
przy-

przyrodzona potrzebna byłaby, gdy
równie albo skuteczniej przyrodzona
toż samo dokazałaby?

Nadto moc na szatanów jest zna-
kiem prawdziwej Religii, prawego
Kościoła, niebyłaby zaś tym zna-
kiem gdyby ucięcie łba odepędzało
szatana: to z kąd prozę i iako ro-
zeznać moglibyśmy, iż Turczyn
przyrodzoną, a Chrześcianin nad
przyrodzoną mocą wypędza szatana?
gdyż frzodki których używają ro-
wnie nie są przyzwoite, ani zdolne
z siebie do uczynienia tego skutku.

Dotrzenie. Mogłby szarownik u-
czynić z szatanem przymierze, aby
on i wstępował, i ustępował z ludzi
na rozkaz iego, tym sposobem nie
tylko exorcystą, ale też Apostołem
i Chrystusem czyniąc się mógłby
ludzi najsubtelniejszych błędów za-
razić

razić iadem.

Widzisz tedy Wac Pan do iak grubych błędów prowadzi z'anie o upiorach, a ztąd flusznie tak wnośić możemy: sprawy upiorow przeciwnie ią mocy Kościoła Świętego od Chrystusa Pana daney: cuda wątpliwe czyniąc fundamenta prawey Religii wzruszają: dowody Bosstwa Chrystusowego osłabiają, nayświętsze obietnice Ołtarza w pogardę podają, Boga nakoniec sobie samemu przeciwnym czyniąc mądrości i nieodmienności iego uwłaczają: więc od Boga szatanowi pozwolone być nie mogą.

Główny zaś kto rozumiejąc się być nagabany od szatana radził się mnie co ma czynić w tey okolicności? temu tę prostą dałbym naukę. szatan według Pisma świętego jest duchem

duchen kłamstwa: iakaz tedy ugo-
da z nim być może? iest zaboycą
od poczynku świata, iest lwem usta-
wicznie krążącym aby kogo pożarł:
więc choćby przymierze rozerwano
nieprześlalby szkodzić mało dbając
o słowo szlacheckie. Chrystus Pan
upewnił nas, iż uczniowie iego toż
czynić będą, i więcej ieszcze iak
on czynił: Coż czynił Chrystus Pan?
udawał się do zniesienia znaków
pod któremi umowa iako powiatła-
iła z szatanem czyni się, albo do
nich udawać się rozkazał? bynaj-
mniej. Wzbudziwszy wiarę i uf-
ność w chorych rozkazywał szata-
nom, i wnet ustępowali. Co czyni-
li Uczniowie iego? toż samo co
Mistrz ich wzywając imienia JE-
ZUS szataństwo wypędzali. Chrze-
ścianin tedy sądzący się być naga-
banym

banym od szatana, za tą nauką i
 przykładem iść powinien, powinien
 wzbudziwszy w sobie wiarę o mocy
 przeciwko szatanom w Kościele
 Świętym zostawionej, i ufność w
 Wszelhomocności, i dobroci tego,
 który tą łaską opatrzył ludzi, udać
 się do postu, medytacji, i Kapłanów:
 gdyby moc ich nie niedokazała,
 niech pewny będzie, iż to jest al-
 bo choroba, albo złość ludzka, al-
 bo imaginacja, bo nie tylko pier-
 wey szatan usłapiłby, ale niebo i
 ziemia przeminęłyby iak gdyby
 moc, którą Bóg w Kościele swoim
 zostawił nieskuteczna, a słowa jego
 nieuiszczone być miały. Bywa w
 prawdzie, iż szatan opiera się exor-
 cyzmom: lecz to dzieje się dla
 tego, dla czego i Apostołowie sza-
 tana wyrzucić nie mogli, szatań-
 stwo

stwo to (mówił im JEZUS skarżącym się na nieposłuszeństwo szatana) szataństwo to nie może być wyrzucone chyba przez post i modlitwę. Oto broń do której każdy prawowierny opuściwszy rydło, pale, sioły uciekać się powinien i która sama tylko szatana pokonać może.

Zdanie, mówią, o upiorach nie teraz się urodziło, ani iednego iest człowieka. Polska Węgry, Grecya na upiorow narzekają, byćże może aby przez tak wiele wiekow żaden nieznalazł się, któryby fałsz odkrył? nie byłoz to na świecie Theologow i Fіlozofow? nie iestze to zuchwałego samemu iednemu porywać się przeciwko tak wiele narodom? Lecz podziwienie to łącno złożemy, gdy uważemy: iż zdania lu-

U

Q

dzkie

dzkie są iako mody, od jednego początek biorą i w krótkim czasie po całym się rozchodzą kraiu, a nie długo zabawiwszy znowu innym ustępują: niedawno było ala *Grecque* jużci teraz al' eclipse niedawno karmazyny w karetach iezdziły, a teraz na kozłach siedzą, przyczyna rozkrzewienia się zdania o upiorach jest ta: iż poznanie przyczyn znakow z których upiorow dochodzą zawisło od wiadomości dobrej i gruntowney Filozofii: nie wszyscy zaś są Filozofami i Theologami, ci zaś którzy są, albo nie mając czasu, albo niechęć pracy podejmować dopuszczają ludziom gadać, Dawna też Filozofia we wszystkich trudnościach do Antipathii, Sympathyi i iakichci tajemnych istności uciekać się przyzwyczaiła gdy ich

na pomoc wezwać nie mogła ob-
mawiać szatana za grzech nie mia-
ła.

Ze zaś nienowina całemu naro-
dowi błądzić świadkami są dzieje
wszystkich krajów. Król Cyrus nie-
wierzyłże z całym swoim Państwem
nie równie większym jak Polska,
Węgry, Grecya iż Bel Bożek ie-
go zjadał i wypijał codziennie dwa-
naście dużych chlebów, owiec czter-
dzieści, i wina dzbanów sześć a oto
ieden człowiek oświecony Daniel
błąd mu ten i obłudę Kapłanów od-
krył. Chinczykowie narod naydaw-
nieyszy i nayrozumnieyszy teraz
nawet ieszcze przed zaćmieniem
słońca z domów wybiegając wołają
wielkim głosem, aby odstraszyli smo-
ka, który, iako mniemają, chce słoń-
ce pożyć. Lecz na co szukać do-

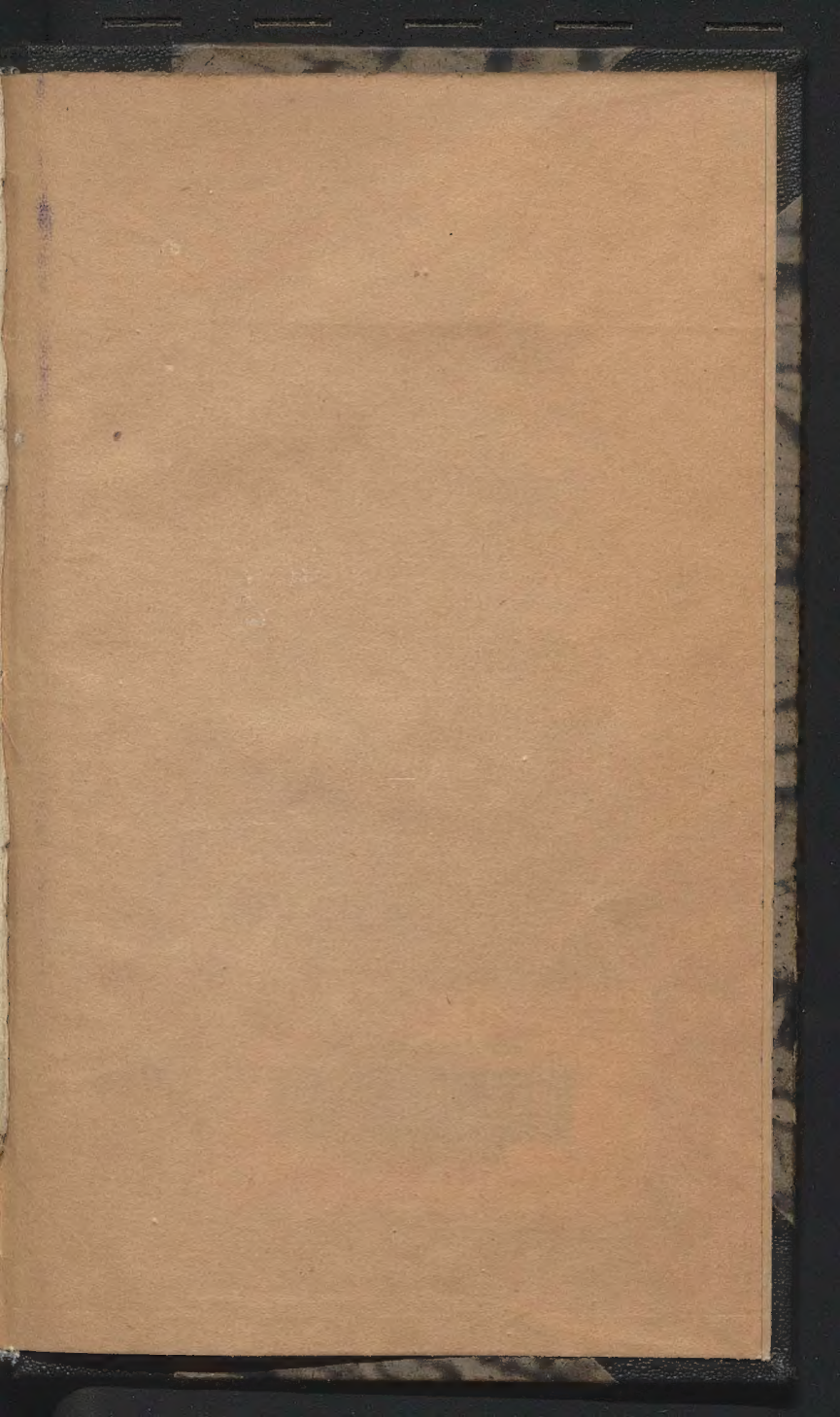
wodow słabości rozumu ludzkiego? Bałwochwalstwo po całym świecie rozszerzone, kościoły wężom i krokodylom wystawione, mnostwo Bogów, ich Genealogie y postaci iawnym są dowodem w iak wielką przepaść rozum lud ki wpaść może gły nie za swoim światłem, ale za cudzym idzie widzimi się: od kogo bowiem początek wzięło bałwochwalstwo? od iednego człowieka. Snycerz lub Gańczarz z teyże materyi, ktòrey część spalił uczyniwszy postać człowieka pokłon iey oddał, drudzy widząc toż samo uczynili: i ten obrządek w dziedzictwie synom swoim zostawili: ci do wynalazkow oycow swoich przydając, i potomkom swoim zalecając, i bogami, i błędami świat cały zarazili. Jeżeliż względem iestestwa Boga, ktòre

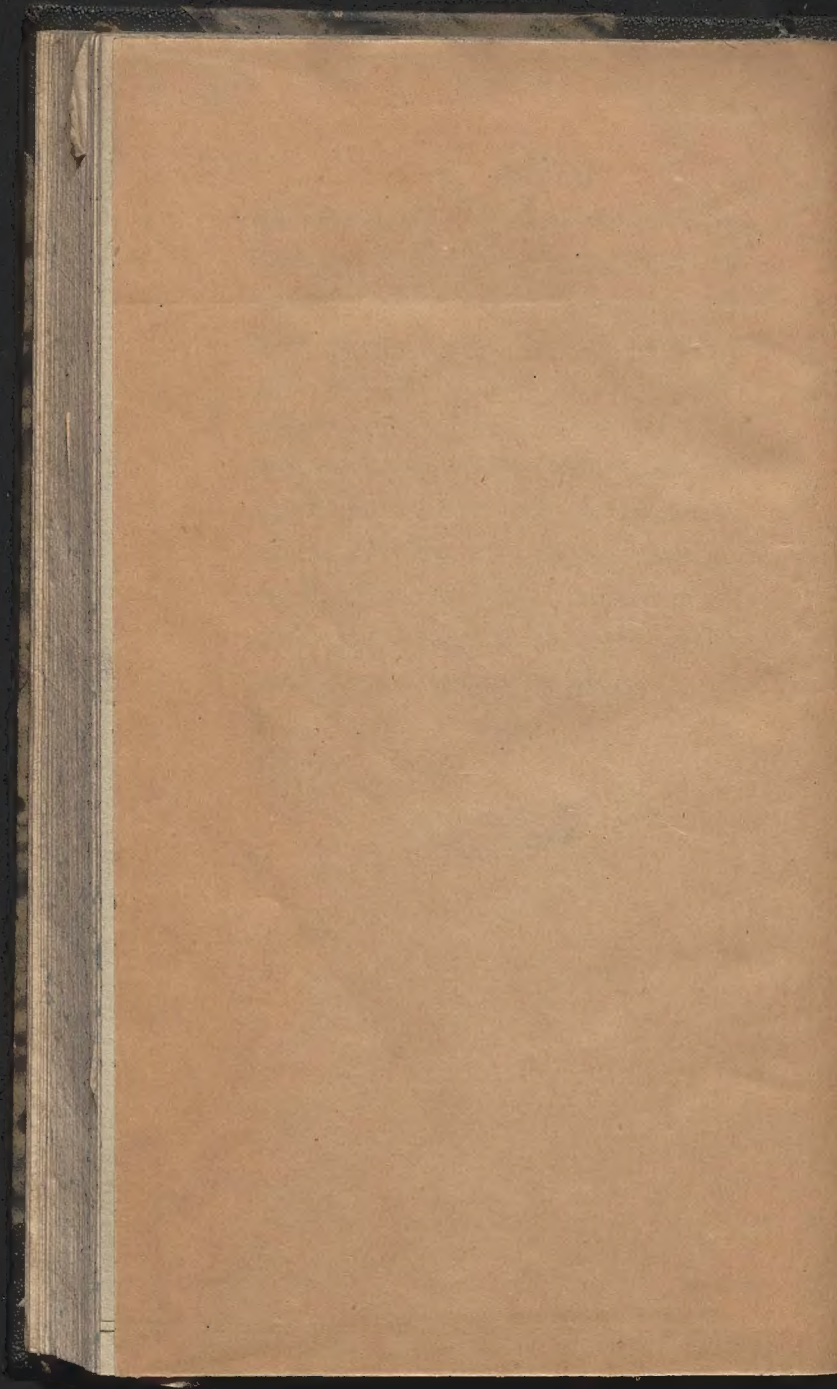
które same światło przyrodzone rozumu ukazuje świat się cały omylił, coż za dziw że narod cały błędził w zdaniu o upiorach, których własnemi oczyma widzieć niemożąc na kilka tylko osób, i to niepewnych przedstawiał świadectwie?

Chceście Wac Pan do samego doysć zrzodła, i wiedzieć z kąd zdanie o upiorach początek wzięło? zdami się iż nie błędzę gdy powiem z Kalmetem że od Syzmy, Grecy bowiem dla usprawiedliwienia odszczepieństwa swego, i dla pokazania, iż dar czynienia cudów, i moc związania i rozwiązania przy nich została, a nie w Kościele Łacińskim, i Rzymskim utrzymują: że ciała z pomiedzy nich wyklętych nie gniją, ale iako będąc nadymają się, i niewprzód w proch się obracają, aż po zdieciu
exkommu-

exkommunikacji. Ta bajka urodziła bajkę o upiorach: gdy bowiem postrzegli ciała czerstwe, ciepłe, nadejęte tych, którzy nie byli wyklęci nie mogą przyczynę złożyć na wyklęcie, zwalili na szatana. To zdanie moje potwierdza doświadczenie: gdyż najwięcej jest mniemanych upiorów w Grecyi, i w tych krajach w których katolicy zmieszani są z Syzmatykami iako to w Węgrzech, na białej i czerwonej Rusi.







Biblioteka Jagiellońska



stdr0024045

